Spis treści

Wstęp 13

Część I

Początki Wszechświata i powstanie pierwszych cywilizacji – Kosmiczny Człowiek

Powstanie naszego Wszechświata 23
Schemat Wibracyjnych Rzeczywistości we Wszechświecie 29
Rasa Rodzicielska, Felines – Felinianie 30
Rasa Rodzicielska, Carians – Karianie 32
Gady 34
Lira – Lutnia. Kolebka Ludzkości 37
Zeta Reticuli 43
    Losy planety Apeks 43
Projekt Serpo 51
    Wprowadzenie 51
    Planeta Serpo 52
Cywilizacje Syriusza 60
Orion 65
    Pierwsze rasowe konflikty 65
    Szaraki z Oriona 65
    Katastrofa na pustyni Kalaharii 66
Czarna Liga i kontynuacja walk rasowych w konstelacji Oriona 69
Lucyfer jako duchowy przywódca „ciemności” 71
    Pojęcie zła i grzechu. Wpływ rebelii Lucyfera na cywilizacje Wszechświata 73
Współpraca i Galaktyczne Wojny 76
    Próby współpracy w Galaktyce 76
    I Wielka Wojna Galaktyczna 76
Plejady 78
    Historia powstania cywilizacji Plejadian 78
    Planeta Erra 80
Powstanie Galaktycznej Federacji 83
Nibiru 85
TJehooba, Tiaoouba, Hoova 91
    Ludzie jak Anioły 91
    Technologia 92
    Mistrzowie Thaori. Bóg rozumiany przez TJehooba. Dzieło Stworzenia 93
    Planeta 96
    Przyroda na planecie TJehooba 96
    Życie codzienne. Mieszkania 97
Cywilizacja w konstelacji Centaura 99
    Planeta Bakaratini 99
Losy cywilizacji planety Aremo 101

Część II
Początki powstania cywilizacji w Układzie Słonecznym

Tiamat 105
Pojawienie się nowej planety w nowym systemie gwiezdnym 105
Życie rozumne na Tiamat 106
Zniszczenie Tiamat i powstanie Ziemi 110
II Wielka Wojna Galaktyczna 118
Maldek, Malona, Kantek 120
Mitologia 120
Historia sprzed 900 000 lat temu 120
Historia Maldeka od 900 000 roku p.n.e. aż do drugiej katastrofy . . . 122
Wielkie emigracje Malonian 126
Mars, Martek 129
Wenus. Pojęcie światów równoległych 139
Księżyc – Tajemniczy Satelita Ziemi 142
Najczęściej obserwowane ciało niebieskie i jego tajemnice 142
Czy Księżyc był w przeszłości obiektem nuklearnych bombardowań? 156
Co wiemy o tajemniczych budowlach na Księżycu i jego mieszkańcach? 160
Ziemia 167

Część III
Powstanie pierwszych ziemskich cywilizacji

Wstęp 185
Hyperbornea 187
Co wiadomo o Hyperbornei? 187
Hyperbornea ze źródeł ezoterycznych 188
Koloniści z Bakaratini 191
Początki osadnictwa. Rozwój gospodarki rolnej i hodowli 191
System polityczny i karny 194
Religia 195
Siły zbrojne 197
Katastrofa 198
Antarktyda – Cywilizacja Gor 201
Kontynent Lamar. Cywilizacja Mu 203
Geneza kształtowania się kontynentu 203
Pierwsze kolonie 205
Państwowość i życie społeczne. Szkolnictwo 209
Stolica i budownictwo 210
Dalsza kolonizacja Ziemi 214
Religia i rozwój duchowy 219
Historia powstania ziemskich języków 220
Społeczne problemy Mu jako przyczyny powstania II Atlantydy oraz Imperium Doliny Indusu 220
Wojny Atlantów i ratowanie ludności z kontynentu Mu 221
Cywilizacja Gobi, mocarstwo Uighur, Imperium Yu 227
Kształtowanie się społeczeństwa 227
Budownictwo miast. Religia. Gospodarka 230

Struktury ustrojowe. Powstanie monarchii 231
Technologia. Agharta 232
Upadek 232
Atlantyda 234
Geneza kształtowania się powierzchni kontynentu 234
Rasy atlantyckie 239
I Imperium Atlantydy 241
Powstanie cywilizacji Tolteków 241
Religia i wierzenia w I Imperium 242
Nauka i edukacja w I Imperium 244
Przemysł i handel. Podział produkcji 245
System monetarny 246
Stosunki społeczne. Rozwój fauny i jej zagrożenia dla Ziemian. Problem niewolnictwa 247
Technologia I Imperium 252
Komunikacja i technika 253
Rządy i podział władzy 255
Stolica i budownictwo miast 256
II Imperium 259
Moralny upadek Atlantów 259
Religia II Imperium 261
Kult Ozyrysa 262
Nauka i technologia II Imperium 263
Medycyna i lecznictwo 265
Historia polityczna II Imperium i ostateczna zagłada. Powstanie Ioni 267
Przyczyny upadku cywilizacji Atlantów. Trójkąt Bermudzki 275
i inne ślady po Imperium 280
II Potop, zniszczenie firmamentu 283
Początki powstawania Imperium Doliny Indusu 283
Drawidowie 283
Cesarstwo Nagów 283
Królestwo Maharatta 285
Ariowie. Imperium Ramy 286
Konflikty rasowe na starożytnych terenach po zatopieniu Poseidii . . . 286
Ram, Rama – przywódca Ariów i zdobywca Indii 287
Technika cywilna i zbrojna mocarstw, przed ostatecznym zniszczeniem firmamentu 289
Wojna i globalna katastrofa 290

Część IV
Cywilizacja nibiruańska i jej wpływ na cywilizacje ziemskie

Wprowadzenie 295
Anunnaki, złoto i stworzenie prymitywnego robotnika 297
Złoto jako czynnik powstania ośrodków miejskich w Mezopotamii i w Afryce 297
Lu.Lu – prymitywni robotnicy 298
Anunnaki biorą córki człowiecze za żony 301
Stworzenie adamicznych ras 303
Adam i Ewa – Adapa i Lilith. Powstanie Wężowego Bractwa 303

Wojny bogów na Ziemi i w Układzie Słonecznym 307
Wielkie Zniszczenie – Koniec Wielkich Cywilizacji 307
Odbudowa ziemskich cywilizacji i ciąg dalszy wojny bogów. I Wojna Piramidowa 311
Kulisy II Wojny Piramidowej i jej zakończenie 316
Powrót Marduka. Afera Babel 317
Czasy Ciemności – panowanie Marduka 324
Mroczne Wieki 324
Mamona – bóg naszych czasów 325
Piramida Kontroli Świata 326

Część V
Lista królów

Krótkie wyjaśnienie 333

Część VI
Nowe cywilizacje po potopie

Przedpotopowe migracje 343
Dwurzecze i Bliski Wschód 347
Pomoc bogów i rozwój miast 347
Powstanie cywilizacji przedsumeryjskiej. Kultura Ubaid 348
Apogeum kultury sumeryjskiej 351
Przekazywanie władzy Ziemianom 354
Kraj Dwóch Cieśnin – Aranka – Egipt. Spuścizna po Atlantydzie i sumeryjskich bogach 357
Pierwsze kolonizacje Egiptu 357
Kształtowanie się społeczeństwa 358
Dynastie bogów. Wielka Piramida i Sfinks 363
Pochodzenie elitarnego rodu 378
Hebra. Ród Hebrajczyków 378
Mojżesz 380
Jezus – Książe Pokoju 386
Ameryka i jej cywilizacje przed zniszczeniem Poseidii oraz jej struktury państwowe po potopie 390
Stare cywilizacje pochodzące z Mu 390
Mit Quetzalcoatla i amerykańscy Toltekowie 393
Mayowie 398
Inwazja Cziczimeków i świat Azteków 399

Część VII
Puste planety i wewnętrzne słońca

Pusta Ziemia i puste planety 407
Wprowadzenie 407
Georeaktor jądrowy we wnętrzu Ziemi 407
Przygoda Olafa Jansena 410

Świat wewnętrzny według Olafa Jansena i niektóre naukowe dowody świadczące o prawdziwości teorii pustych planet 415
Oficjalny model struktury budowy Ziemi i teorie wewnętrznej pustej przestrzeni 417
Struktura wewnętrznej budowy Ziemi według innych badaczy 418
Wewnętrzne cywilizacje Ziemi 420
Agharta i Shamballa 420

Chronologia najważniejszych wydarzeń 425

Bibliografia 431

Ilustracje (kolorowa wkładka)

Najważniejsze gwiazdy i planety Drogi Mlecznej oraz ich rozmiary w porównaniu do Słońca 433
Wizerunki przypominające Felinian i Karian w mitologiach starożytnych kultur . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Plejady . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Nibiru . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Tiamat . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Maldek, Malona, Kantek . . . . .
Zdjęcia powierzchni Marsa . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Wenus. Pojęcie światów równoległych . . . . .
Niezwykłe struktury budowlane i obiekty latające na Księżycu . . . . .
Ślady Bogów – Astronautów w prehistorycznych i późniejszych czasach . . .
Ślady pobytu na Ziemi cywilizacji, nieznanych historii . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Koloniści z Bakaratini . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Kontynent Lamar. Cywilizacja Mu . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Atlantyda . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Początki powstawania Imperium Doliny Indusu
Ilustracje do rozdziału: Ariowie. Imperium Ramy . . . . .
Przykłady stosowania w prehistorii urządzeń technicznych w porównaniu do współczesnego poziomu technologicznego . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Anunnaki, złoto i stworzenie prymitywnego robotnika . . . . .
Władcy Świata . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Dwurzecze i Bliski Wschód . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Kraj Dwóch Cieśnin – Aranka – Egipt. Spuścizna po Atlantydzie i sumeryjskich bogach . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Jezus – Książe Pokoju . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Ameryka i jej cywilizacje przed zniszczeniem Poseidii oraz jej państwowe struktury po potopie . . . . .
Ilustracje do rozdziału: Pusta ziemia, puste planety . . . . .

Wstęp

Ta książka nie będzie łatwo akceptowana przez sceptyków, ani przez ludzi, którzy swój umysł zamknęli raz na zawsze w ustalonych schematach obowiązujących w naszym świecie materialnym. Jest ona przeznaczona dla tych, którzy swoją myślą wykraczają poza ramy oficjalnej nauki i ortodoksyjnych poglądów religijnych. Książkę tę powinny przede wszystkim przeczytać osoby, które uznają wiedzę zdobywaną także sposobami innymi niż „naukowe", oraz które posiadają pewne rozeznanie o Wszechświecie na podstawie medialnych przekazów ze świata pozamaterialnego. Nie naśladuję naukowców zajmujących się wyłącznie empirycznymi i namacalnymi danymi, które często ograniczają możliwość odkrycia nowych teorii. Nie staram się też wyjaśniać zjawisk z czysto metafizycznego punktu widzenia. Próbuję połączyć badania naukowe ze światem intuicji i z lekceważonymi źródłami znajdującymi się poza sferą tradycyjnych akademickich badań.

Myślę, że niejeden człowiek zadaje sobie pytania, co do pochodzenia swojego gatunku i nie akceptuje oficjalnych wersji darwinowskiej ewolucji, czy biblijnej wiedzy o stworzeniu ludzi sprzed około kilku tysięcy lat temu. Coraz więcej otwartych umysłów sądzi, że człowiek pochodzi z odległych gwiazd, a książka ta właśnie jest próbą skomasowania różnych pozanaukowych przekazów na ten temat i przedstawienia tej wiedzy w sposób powiązany i logiczny.

Sądzę, że naukowe badania pozaziemskich cywilizacji w programie OZMA czy później SETI, za pomocą sieci radioteleskopów oraz różne spekulacje w rodzaju słynnego wzoru Drake'a obliczającego rzekomo ich ilość, prowadzą donikąd. Oficjalna nauka znalazła się w sytuacji wędrowca, który zaszedł tak głęboko w las, że przestał dostrzegać szczegóły jego otoczenia.

Badacze gwiezdnych cywilizacji szukają czegoś w oddali od Ziemi nie zauważając tego, co mają tuż pod nosem…

To coś istnieje w postaci różnych istot materialnych i niematerialnych, które chętnie chcą się z nami skomunikować, jeśli tylko zechcemy się na to zgodzić i zadać im odpowiednie pytania...

Źródła, na których opieram swoje poglądy, gorąco polecam przeczytać. Są one przedstawione na końcu książki, w bibliografii.

Zaznaczam, że odstąpiłem od zwyczaju, praktykowanego przez innych autorów, umieszczania na stronach swych książek, odsyłaczy do bibliografii. Wynika to z mojego doświadczenia, gdy studiując literaturę ezoteryczną, rozpraszałem się ciągłym powracaniem na ostatnie strony. Także, starałem się nie umieszczać za wiele cytatów z wybranych źródeł, gdyż jak zaznaczyłem na początku, książkę tę, powinni przede wszystkim przeczytać ci, którzy mają rozeznanie w literaturze przedstawionej w bibliografii. A słabiej orientującym się czytelnikom, doradzam przestudiowanie wymienionej przeze mnie literatury, przed przeczytaniem tej książki.

W przypadku tak zwanego wrogiego sceptycyzmu, radzę odstąpić od zaglądania do niej i poczekać na bardziej sprzyjające ku temu okoliczności…

Jedno jest pewne, człowiek we Wszechświecie powstał tak dawno, że nasza pamięć historyczna nie obejmuje tych czasów. I dlatego zagadnienia dotyczące powsta-

nia ludzkiego gatunku, nie można rozpatrywać tylko w sposób naukowo-historyczny. Ze względu na brak namacalnych dowodów stajemy często przed dylematem, czy należy zrezygnować z badań, czy kontynuować tę problematykę korzystając z innych materiałów, wzgardzonych przez sceptyków. W tym drugim przypadku, bardzo pomocne są takie źródła jak, przekazy channelingowe, wiedza ezoteryczna, starożytne mity i wierzenia, teksty zaginionych cywilizacji, oraz opisy doświadczeń OBE – Out of Body Experiences i zdalnego spostrzegania. Do tego należy dołączyć informacje wynikające z wyśmiewanych przez tzw. ludzi nauki, kontaktów Ziemian z UFO.

Niektórzy czytelnicy zapewne po przeczytaniu pewnych rozdziałów tej książki stwierdzą, że mają do czynienia ze scenariuszami do filmów z serii Star Trek. Opisy wojen gwiezdnych, podróży z prędkościami nadświetlnymi czy opisy gatunków istot z innych światów zadziwiająco podobnych do tych filmowych, mogą sugerować o mojej wybujałej wyobraźni rozbudzonej hollywoodzkimi serialami sf.

Zapewniam, że to właśnie niektóre filmy sf. są wzorowane na opisach channelingowych, a nie odwrotnie…

Co więcej, twierdzę, że oprócz Gene Roddenberra, który świadomie korzystał z informacji o cywilizacjach pozaziemskich z channelingów, niektórzy decydenci i sponsorzy słynnych filmów, byli podczas snów faszerowani przez niektóre obce istoty, hipnotycznymi przekazami sugerującymi powzięcie decyzji o takim a nie o innym sposobie przedstawiania na ekranie gwiezdnych cywilizacji oraz Galaktycznej Federacji. Ponieważ jestem przekonany, że niektórym czytelnikom może się wydać to niewiarygodne, poniżej prezentuję niektóre urywki z channelingu, w którym właśnie brał udział słynny twórca StarTreka:

„Już od około dwudziestu lat prowadzę rozmowy z grupą istot, które są niewidzialne i nie są ludźmi, a które z ogromną miłością i cierpliwością opowiadają mnie i wielu moim kolegom o strukturze inteligentnych form życia we Wszechświecie, gdzie w jego schemacie znajduje się Ziemia, jakie jest przeznaczenie nasze i naszej planety, w jaki sposób niewłaściwe podejście do religii i nauki spaczyło nasze postrzeganie aż do punktu, w którym zaczyna się ślepota, oraz o tym co możemy z tym zrobić. Moimi partnerami w tym przedsięwzięciu są naukowcy, znawcy religii oraz, przez jakiś czas był z nami Gene Roddenberry, twórca Star Trek, który prosił, i otrzymał, bardzo szczegółowy opis istot zamieszkujących Wszechświat. Gene odszedł, lecz inni są wciąż z nami.

Ta pierwsza wymiana zdań, która miała miejsce w roku 1975, dotyczyła Gene'a Roddenberry (sławnego dzięki Star Trek). Gene odbył kilka bardzo długich sesji z Tomem. W dalszej części znajduje się ich więcej.

GENE: Z kim rozmawiam? Czy masz jakieś imię?

TOM: Jestem Tom. Jestem rzecznikiem Rady Dziewięciu. Naprawdę nazywam się Tehuti. Tak. Jestem też Hamarkos, jestem też Herenkar, jestem też znany jako Thomas i jestem też znany jako Atum.

GENE: Jesteś jednym z Dziewiątki, czy jesteś oddzielną istotą?

TOM: Zasiadam w Radzie Dziewięciu, tak. Jestem tym, który posiada mądrość, która do was przemawia. Lecz Rada powiedziała, że w przekazach czasami nie mówię mądrze! Tak.

GENE: Dziękuję. A co z resztą naszej galaktyki i Wszechświatem? Czy goście, których zdajemy się tu na Ziemi miewać, pochodzą stamtąd?

TOM: W waszej galaktyce są tacy, którzy nie istnieją w tym, co nazywacie wymiarami waszej Ziemi, lecz oni przybywają tu dla dobra Ziemi, przybywają z innych galaktyk. Altea na przykład, leży w odległości, którą moglibyście określić jako pięćdziesiąt milionów lat świetlnych stąd.

GENE: Czy w tej chwili odwiedzają nas jakieś cywilizacje czy rasy z naszej galaktyki?

TOM: Tak. Są cywilizacje różnych wymiarów, różnych poziomów inteligencji i rozwoju, pracujące z Dwudziestoma Czterema. W waszej galaktyce są cywilizacje, które są w służbie tych, które próbują ocalić planetę Ziemię. Lecz one nie należą do najważniejszych (Dwudziestu Czterech).

GENE: Jeśli Alteanie, Hoovidzi i inni mieliby odwiedzić Ziemię, czy pojawiliby się tu w takim samym fizycznym ciele, w jakim żyją w swoim wymiarze?

TOM: Kiedy ci z Altei manifestują się na Ziemi, wyglądają podobnie jak ci, żyjący na planecie Ziemi. Mają wyższy poziom wibracji, lecz potrafią obniżyć go do poziomu prawidłowego dla Ziemi. Są inni, na przykład ci z cywilizacji Ashan, którzy nie wyglądają jak ludzie z Ziemi. Gdyby te cywilizacje wylądowały na Ziemi, ci którzy pojawiliby się na początku, byliby podobni do ludzi albo zamanifestowaliby się w sposób, jaki to robią ludzie – podobnie czynią to Hoovidzi. Cywilizacje, które przyszłyby po nich, przybyłyby we właściwej sobie formie. Chcemy zapewnić was, że ci, którzy żyją na planecie Ziemi, stwierdzą, że przybysze, których nie można nazwać pięknymi, mają w sobie esencję piękna. Wyglądają rozmaicie. Bardzo rozmaicie, tak.

GENE: Jest pytanie, którego nie mogę pominąć: dlaczego nie dajecie nam silnych i jednoznacznych sygnałów swojej obecności lub bliskości, ale posługujecie się sposobami pośrednimi, takimi jak channeling czy inne? Najpewniej macie ku temu swoje powody, ale odpowiedź na to pytanie ma dla mnie znaczenie.

TOM: Bardzo ważne jest, abyście zrozumieli, że rządy waszego ziemskiego świata nie chcą uwierzyć czy zawiadomić ludzi o naszym istnieniu. Gdyby cywilizacje zdecydowały się otwarcie wylądować na Ziemi, co tak naprawdę nastąpi w odpowiednim czasie, ludzie na Ziemi wpadliby w panikę, gdyż nie rozumieją, nie wiedzą, że nie chcemy ich skrzywdzić.

Pamiętajcie: istnieją też pewne cywilizacje, nie należące do Dwudziestu Czterech czy ich cywilizacji pomocniczych, które pragną przejąć kontrolę nad Ziemią, pragnę trzymać jej dusze w okowach. I te cywilizacje lądowały już na Ziemi i stwarzały problemy, którymi obciążały Ziemian. Ważne jest, aby nie zapanowała panika wśród mieszkańców Ziemi: ważne jest, abyście wiedzieli, że wiedza zostanie wam dana w sposób łagodny, że Dwadzieścia Cztery nie chce was skrzywdzić. To ogromnie ważne, bo jeśli zapanuje panika, ludzie mogą próbować zakończyć życie, a także życie swych rodzin i bliźnich, co nie służyłoby żadnemu celowi.

Rządy waszego świata nie chcą wierzyć, że istnieją inni, o wyższym poziomie inteligencji, a właściwie o inteligencji bardziej duchowej niż ich,

ziemska. Pragniemy przekazać ludziom, że istnieją inni, którzy nie chcą ich skrzywdzić, ale są zainteresowani uratowaniem Ziemi. W istocie, jeśli żadne inne cywilizacje nie pomogą Ziemi, ona sama się zniszczy. Nie przybywamy, aby kontrolować, nie przybywamy aby was uwięzić, przybędziemy z miłością i cierpliwością, i zrozumieniem – ale ponieważ zaprzecza się naszemu istnieniu, jak Ziemianie mogą zaakceptować fakt, że cywilizacje Altei, Hoovy, Ashanu i reszty Dwudziestu Czterech pragną dobrego?

GENE: Mam jeszcze jedno pytanie, które będzie chyba interesować innych ludzi: na poprzednich taśmach z naszymi rozmowami wyjaśniałeś, że widzisz myśli nas wszystkich czy tych, którzy się z tobą komunikują. Czy dobrze przypuszczam?

TOM: Jeśli będziemy chcieli wam pomóc, tak. Ale chcemy, abyście zrozumieli, że my nie opanowujemy waszych umysłów, nie kontrolujemy woli, nie wtrącamy się do waszej wolności: nie interweniujemy. Nie służyłoby to niczemu. Altea, Hoova, Ashan i Aragon prosiły, abym przekazał wam, że posiadają takie umiejętności, lecz nie używają ich dla dobra Ziemi – i swego własnego. To byłoby wtargnięcie w duszę drugiej istoty.

GENE: Jestem pod wielkim wrażeniem tych rozmów, komunikatów i atmosfery miłości i pokoju, która otacza wszystkich tu zgromadzonych, lecz nie potrafię zrozumieć dlaczego, jeśli czasami jesteście w ludzkich umysłach, a wasi przedstawiciele odwiedzali Ziemię, a wy znacie ludzkie ścieżki... nie potrafię zrozumieć jak możecie mieć trudności z naszym językiem i rozumieniem najprostszego, potocznego angielskiego? Czy możesz mi to wytłumaczyć?

TOM: Wyjaśnimy to. Cywilizacje w istocie odwiedzały Ziemię, lecz czy rozumiecie, że kiedy komunikujecie się umysłem, słowa nie są naprawdę potrzebne? Z naszej pozycji trudno nam wyjaśnić to w waszym języku. Posiadamy pojęcia, które nie mogą być wyjaśnione w waszym języku, gdyż nie ma w nim odpowiednich słów. Gdybyście mogli czytać w naszych umysłach... gdybyśmy mogli komunikować się z waszymi umysłami na zasadach czystej telepatii, wtedy moglibyśmy przekazać wam to, co próbujemy przetransmitować. A także, w umyśle kanału, czyli osoby przekazującej, tak jak w waszych umysłach, istnieje tylko pewien zasób słownictwa, którym możemy się posługiwać.

GENE: Dziękuję. Wspomniałeś, że w pewnym czasie może się zdarzyć lądowanie innych cywilizacji na Ziemi na wielką skalę. Sądzę, że następne pytanie będzie dotyczyło zagadnienia, kto i gdzie, jak i dlaczego; większość osób zapytałoby najpierw, jak?'. Innymi słowy, jaki środek transportu zostałby użyty w takim lądowaniu: czy mówimy o pojazdach fizycznych?

TOM: Tak. Są one tym, co nazwalibyście pojazdem fizycznym. Jeśli chcielibyście go dotknąć, jak to możecie robić z samochodami, bylibyście w stanie to zrobić.

GENE: Czy możesz powiedzieć mi cokolwiek o rozmiarach, kształcie itd.? Czy mieści się w nim wielu ludzi, czy...

TOM: Istnieją pojazdy różnych rozmiarów i różnych kształtów. Są takie, które mają kształt dna szklanki, lecz nie jest to naprawdę dno szklanki,

tylko tak wygląda. Są też bardzo duże, które pozostaną w waszej atmosferze, a wyślą mniejsze pojazdy... na waszych oceanach macie transportowce, które wysyłają statki, które latają, nieprawdaż?

GENE: To prawda.

TOM: Nasze są podobne, lecz zamiast na waszych oceanach, pojawią się na waszym niebie.

GENE: Twierdzisz, że te mniejsze statki przybędą na Ziemię z większego krążownika?

TOM: Tak. Są też takie, które wyglądają jak to, co nazywacie spodkami. To te spiczaste, które mają kształt litery ‚V'.

GENE: Czy te pojazdy przekroczą barierę czasu i inne wymiary, aby przybyć tu na Ziemię?

TOM: Inteligencje, które istnieją w tych cywilizacjach posiadają zdolność wkraczania w wasz wymiar – posiadają też odpowiednią technologie, tak.

GENE: Bardzo częstym ziemskim pytaniem jest, jak te pojazdy są zasilane? W jaki sposób?

TOM: Przypomina to zmianę kierunku wirowania.

GENE: Czy te pojazdy pozostaną na Ziemi po wylądowaniu i czy pozwolicie ludziom obejrzeć je?

TOM: Uzyskają pozwolenie obejrzenia ich wnętrza. Statek pozostanie tu przez jakiś czas. Nie przez długi czas – nie przez lata, na przykład.

GENE: Mamy wiele historii o latających talerzach, i dlatego ludzie będą chcieli wiedzieć czy pozwolicie im podróżować w którymś z tych pojazdów?

TOM: Będzie konieczne, aby przed podróżą w naszym pojeździe, on ich otoczył.

GENE: Czy to znaczy, że atmosfera w waszych pojazdach jest inna albo że nacisk ruchu może być niebezpieczny?

TOM: Nacisk ruchu. Poruszanie się w waszej ziemskiej atmosferze jest możliwe, ale zabranie ich poza nią wymagałoby jeszcze jednego pojazdu wewnątrz pojazdu. Ale jest to możliwe.

GENE: Ludzie i rządy będą niewątpliwie różnie mówić o lądowaniu, a z pewnością niektórzy będą postrzegać je jako zagrożenie. Czy macie sposób zabezpieczenia się przed atakiem?

TOM: Chcemy, żebyście wiedzieli, iż mówimy o cywilizacjach, nie o nas, Radzie Dziewięciu. Nie musimy manifestować się fizycznie. Jest sposób powstrzymania ludzi przed zniszczeniem przedstawicieli tych cywilizacji. Zostałoby to zrobione z miłością i delikatnością. Cywilizacje, które pozostają w naszej służbie nie będą próbowały niszczyć, ani krzywdzić w jakikolwiek sposób jakiejkolwiek fizycznej istoty na Ziemi. Mamy sposoby powstrzymywania ich przed próbami zniszczenia was. Lecz wolelibyśmy nie przybywać bez podania wam podstawowych informacji, gdyż inaczej ludzie zaczęliby wierzyć, że pragniemy przejąć nad nimi kontrolę. Ani nie pragniemy, ani potrzebujemy takiej kontroli, przybywamy jedynie dla waszego dobra. Jeśli

jakiś Alteanin pojawiłby się w wejściu takiego pojazdu i zszedł na Ziemię, i gdyby byli tam ludzie, którzy próbowaliby tego Alteanina zniszczyć, on musiałby jedynie wyciągnąć prosto rękę, aby bez wysiłku wprowadzić spokój, a także wprowadzić ich w stan, w którym nie będą pragnęli walczyć i złożą swoją broń. Hoovidzi postąpiliby inaczej: gdyby znaleźli się w takiej samej sytuacji, wyszliby i podnieśli ramiona, ci ludzie, którzy mieliby z sobą broń, zastygliby w bezruchu na pewien czas. Są różne sposoby. Ale żaden z nich nie uczyni szkody istocie fizycznej. Czy to rozumiecie?

GENE: Tak, rozumiem, a z pewnością rozumiem dlaczego nie chcielibyście lądować pokazując jednocześnie swą moc – to wywałałoby wielki strach.

TOM: Tak.

GENE: Czy możesz opisać te cywilizacje, które wyglądają podobnie jak ludzie – coś o ich wymiarach, kolorze, cechach charakterystycznych itd.?

TOM: Alteanie są waszego wzrostu. Mają oczy błękitne, jak wasze czyste niebo. Są półprzeźroczyści; skórę mają bardzo jasną. Są wyprostowani. Kiedy mówimy półprzeźroczyści, chodzi o to, że ich wibracje są przezroczyste. Czy rozumiecie?

GENE: Nie, obawiam się, że niezupełnie.

TOM: Ludzie na Ziemi mają wiele różnych wymiarów, prawda? Alteanie mają jeden wymiar. Jaśnieją, co daje wrażenie przezroczystości. To ich wibracje. Wokół nich roztacza się srebrna poświata. Macie samochody, które wydają się przezroczyste... mówią, że używam niewłaściwego terminu: powinienem powiedzieć: opalizujące.

ANDREW: Czy mają jakieś włosy?

TOM: Nie.

GENE: Czy oprócz tego, że są bezwłosi i opalizujący, różnią się jeszcze jakoś od nas?

TOM: Wyglądają podobnie jak ludzie zamieszkujący fizyczną Ziemię. Czy rozumiecie, że fizyczne ludzkie nasienie pochodzi z Altei?

GENE: Rozumiem, że niektórzy z nas, tu na Ziemi, mają w sobie alteańską krew...

TOM: Tak.

GENE:...lub cechy genetyczne...

TOM: Tak.

GENE:...zmieszane z czysto ziemskimi cechami...?

TOM: Tak. Hoovidzi są mniejsi. Są mali, o ciemnej skórze, nie tak jasnej jak Alteanie. Mają włosy. Też ciemne, tak.

GENE: A czy inne ich cechy, nos, usta, oczy, ręce i tak dalej, są podobne do ziemskich?

TOM: Tak. Ashanie są inni.

JOHN: Czy ktokolwiek z nich ma w ogóle struny głosowe? Czy wydają dźwięki?

TOM: Nie Alteanie. Hoovidzi mają możliwości głosowe, ale nie takie jak wy, tu na Ziemi.

ANDREW: Jak długo żyje przeciętny Hoovida, na przykład?

TOM: Jeśli określilibyśmy to w waszym ziemskim czasie, to byłoby to około 500.000 do 1.500.000 waszych lat.

GENE: Chcesz powiedzieć, że żyją przynajmniej pól miliona lat?

TOM: To byłoby w stosunku do waszego czasu. Ich czas jest inny: wasz czas biegnie wolniej, bo macie inną gęstość.

GENE: Rozumiem. Wspomniałeś, że Hoovidzi mają struny głosowe – czy będą potrafili posługiwać się językami ziemskimi, tak żebyśmy mogli się z nimi porozumieć?

TOM: Posiadają umiejętności dostosowywania się, Hoovidzi posiedli metodę mówienia i przekazywania tej mowy na drodze transmisji, Alteanie natomiast, mają to w pewnym urządzeniu, które sprawia, że to, co myślą wychodzi na zewnątrz jako dźwięk.

GENE: Jeśli już mówimy o humanoidach, czy są u nich kobiety i mężczyźni, jak u nas?

TOM: Alteanie są dwoma przeciwieństwami umieszczonymi w jedności. Nie ma wśród nich osobników, których wy nazwalibyście mężczyzną i kobietą. U Hoovidów są trzy przeciwieństwa.

GENE: Tak, wiem o możliwości istnienia trzech rodzajów, jeśli to właśnie chcesz powiedzieć, i rozumiem, że określasz Altean jako rasę jednopłciową, czy tak?

TOM: Tak. To prawda, tak.

Phyllis V. Schlemmer „Jedyną Planetą Ziemia”

TEHUTI – egipskie imię Ningiszzidy, Thota, boga nauki i wiedzy.

NINGISZZIDA – syn Enki, mistrz genetyki i innych nauk; w starożytnym Egipcie nazywany Tehuti (Thot); udał się ze zwolennikami do Ameryki, gdy Marduk usunął go z urzędu w Egipcie.

Gene Roddenberry, zanim umarł, zebrał taką masę informacji potrzebnych do stworzenia epopei o kosmicznych przygodach ziemskich astronautów z przyszłości, że starczyły mu one na niezliczoną ilość seriali i pełnometrażowych produkcji, mających zadanie oswojenia widza z możliwością istnienia różnych gwiezdnych istot i ich różnorodnych kultur.

A także informacji o wojnach, które są jakby przypisane ludzkości i innym istotom rozumnym w naszej Galaktyce…

wojmus

CZĘŚĆ I

Początki Wszechświata i powstanie pierwszych cywilizacji – Kosmiczny Człowiek

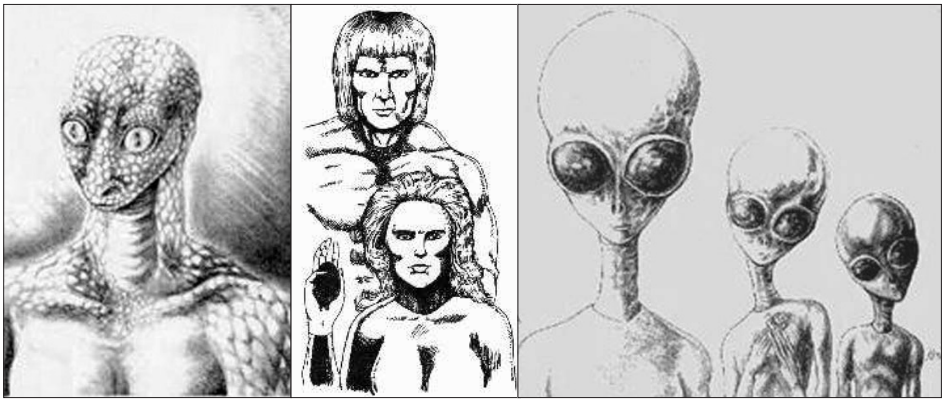

„…Oznacza to, że wszystkim, czym On jest, wy jesteście; wszystko, co On wie, wy wiecie; wszystko, co jest dobre, jest w was; wszystko, co jest czyste, jest w was. I wiedzcie też to: Bóg wie, że aby pojawił się w was duch Boga i dusza, konieczne jest mieć dla tej duszy fizyczną formę, aby mogła funkcjonować w fizycznym środowisku. Fizyczną formę, która ukształtowała się do postaci o dwóch rękach i dwóch nogach, narządach wzroku, dotyku czy słuchu. A posiadacie też zmysł poznania.

Schlemmer Phyllis V. – „Jedyna planeta Ziemia"

Powstanie naszego Wszechświata

Wszystko w naszym Wszechświecie jest częścią Boskiego Stwórcy. Stwórca był na początku w stanie absolutnej perfekcji, ale stało się to nudne i dlatego zdecydował się On doświadczyć więcej Samego Siebie. Bóg-Stwórca jest unifikującą mocą, która istnieje od zawsze i wiecznie. Z mocy tej wypływa autentyczna siła, która powołała życie z samej siebie, aby stało się zarówno jej towarzyszem jak i wędrówką. Życie, które zostało powołane, Stwórca postanowił poddać wielu eksperymentom, do czasu, aż przewoźnik duszy zostanie tak ukształtowany, aby mógł wziąć cząstkę tej mocy do zewnętrznych, rozwijających się wszechświatów. Aby to osiągnąć, musiał się podzielić na wiele części i to właśnie uczynił. Podzielił się na wiele tysięcy Boskich Stwórców, który każdy był dokładną kopią Jego Samego. Nazwał ich Duszami Pierwszego Źródła, które miały zdolność tworzenia, manifestowania swoich poglądów, wyciągania wniosków i odczuwania różnych bodźców.

W istocie byli Bogami tak jak On…

„…Najwyższy Stwórca zaczął eksperymenty z tworzeniem wszechświata dawno temu, w celu osiągnięcia głębszego samopoznania, samozadowolenia i samowyrażania. Najwyższy Stwórca sprowadził energie i esencje życia – swoje kontynuacje – do wszechświata i obdarzył te kontynuacje darami, które sam posiadał. Dawał chętnie i obficie czerpiąc ze swoich zdolności. Jest wiele innych wszechświatów i wiele innych sposobów projektowania wszechświatów; ten konkretny został zaprojektowany jako strefa wolnej woli, w której 'wszystko jest dozwolone'…

…Najwyższy Stwórca powiedział do tych własnych kontynuacji: 'Idźcie i stwarzajcie; i kierujcie wszystko z powrotem do mnie'…

…Innymi słowy, Najwyższy Stwórca mówił: 'mam zamiar obdarować was sobą. Wy idźcie i obdarzajcie hojnie tak, aby wszystko co stworzycie w tym wszechświecie pojęło swoją istotę jako moją tożsamość'…"

Zwiastuni Świtu – Barbara Marciniak

Kontynuacje, czyli „bogowie stwórcy" najpierw zaczęli eksperymentować z daną energią Najwyższego Stwórcy, jaką mieli w sobie, i zaczęli stwarzać duchowy system hierarchiczny. Każda kolejna hierarchia stwarzała z siebie następną hierarchię, obdarzając ją swoją własną istotą. Hierarchie Duchowe miały za zadanie pomagać w rozwoju Wszechświata.

W końcu te nowe Dusze Pierwszego Źródła zostały podzielone zgodnie z dwiema ścieżkami ewolucji, na istoty anielskie i fizyczne (inkarnacyjne). Są to świadomości, którym zmniejszone zostały prędkości z częstotliwości stanu Stwórcy do indywidualnych częstotliwości, gdzie może stać się autonomiczna i doświadczać wolnej woli. Mniej tej woli posiadają istoty anielskie, ale nie wszystkie. Anioły i stworzenia cielesne nie mogą ewoluować osobno, co oznacza, że aby to osiągnąć, muszą współpracować. Anioły ewoluują pomagając inkarnowanym, a ci ostatni uczą się pomagania innym i akceptacji wszelkich odmienności.

Nasz Wszechświat składa się z wielu galaktyk, konstelacji, systemów gwiezdnych, gwiazd i planet. **Ilustracje 1–7**. Jest to materialny wszechświat, który powstał z oktaw światła. Światło z kolei rozkłada się na oktawy świadomości, a świadomość na oktawy rzeczywistości. Tak więc, materia, światło, świadomość i rzeczywistość są wzajemnie zależne jak ekosystem. W ten sposób jeden element tej struktury może wpływać na jej całość. Wszystko to kontroluje Wszechświatowa Hierarchia Duchowa, składająca się z dusz, wybranych do pomocy z Królestwa Aniołów.

Jest wiele hierarchii o różnym poziomie ważności. I tak jak wielkie korporacje, Wszechświatowa Hierarchia nadzoruje hierarchie galaktyczne, konstelacyjne, systemów gwiezdnych i w końcu układów planetarnych oraz planet. Celem tego nadzoru jest między innymi utrzymywanie siły życia. Siła życia jest główną siłą porządkowania, poprzez działanie przeciw wzrostowi entropii. W jakimkolwiek systemie, jeśli nie ma tej podtrzymującej energii, system ten rozpuści się i powróci do stanu elementarnego. Musi być energia wprowadzająca porządek, aby była zachowana jakaś forma. Ewolucyjny imperatyw prowadzi ku większej złożoności, ku bardziej kompleksowym systemom. Entropia jest wrogiem ewolucji, gdyż oddala ją od złożoności w stronę prostszych form. Źródłem tej siły życia, czyli zasady porządkowania, która działa w matrycy Wielkiego Umysłu i nadaje jej formę, jest sam Stwórca. Energia Boskiego Stwórcy jednak nie może być dostarczana w swej pierwotnej postaci. Jest zbyt potężna, by mogła zostać bezpośrednio użyta. Musi zostać „obniżona w napięciu" przez serię „soczewek" czy „transformatorów", tak jak w naszej energetyce przesyłowej. Prąd w gospodarstwie domowym jest właśnie obniżony przez szereg stacji transformatorowych i przekaźnikowych, aby nadawał się do użytkowania. Energia boska jest w swej pierwotnej postaci niszczycielska dla niższych częstości wibracyjnych, a w szczególności dla naszego świata materialnego. Nad wszystkimi tymi elementami, przekazywania boskiej energii dla celów ewolucyjnych, mają baczenie właśnie różne Hierarchie Duchowe.

W celu rozwijania i ostatecznego wspierania różnorakich form życia, Wszechświat potrzebuje nieobliczalnie złożonego systemu powiązanych zasad i reguł. Im bardziej złożony system, tym bardziej dynamiczne są jego bieguny wzajemnego oddziaływania. Podobnie jak oszlifowany diament, zamiast przytłumionej poświaty, którą wydziela w stanie naturalnym, to pofasetowany rozprzestrzeni światło w postaci promieni padających na wszystkie ściany pomieszczenia, w którym się znajduje. Złożoność systemu działa w podobny sposób w przypadku świadomości. Fasetuje ona doświadczenie i rozprzestrzenia światło świadomości na wszystkie „strony", włączając w to także niewiedzę, głupotę, nikczemność, piękno, dobro i wszystkie inne możliwe stany kondycji danej istoty. A więc także egoistyczne motywacje zbierają doświadczenia, które fasetują indywidualną świadomość, a ono z kolei jest zbierane przez moc unifikującą i użyte do transformowania rzeczywistości w korytarze, przez które gatunek może powrócić do stanu Stwórcy, czyli do jego wibracji. Wynika z tego wniosek, że błędy mogą „ważyć" tyle samo w tym procesie, co bezinteresowne zasługi. Nic się nie marnuje. Prawdę mówiąc zdarza się, że więcej informacji uzyskuje istota, gdy jest „zła" niż wtedy, gdy jest „dobra". Dobre istoty, niekiedy są tak naiwne, że nie rozumieją tego, co się dzieje.

Aby ewoluować, oprócz otrzymywania energii życia, dusze muszą doświadczać jeszcze czegoś, co powoduje ich wzrost. W tym celu Boski Stwórca wymyślił różne gry. Jako odrębne formy świadomości, dusze są częściami gry Najwyższego Stwórcy. Egzystują one we Wszechświecie, który jest zbudowany z przeciwieństw. Wszechświat ten został powołany do życia z komponentów wolnej woli, która ma zadanie doprowadzić do chaosu, a następnie do ponownego uporządkowania energii i realizacji Stwórcy we wszystkich rzeczach. Dla naszego Wszechświata, Założyciele, przy pomocy innych Dusz Pierwotnego Źródła, przyjęli Grę zwaną – Integracją Biegunowości. Wymagała ona stworzenia Ciemnej i Jasnej Strony. I tak Światłość można opisać jako miłość, radość, szczęście i wszystkie emocje wypływające z wyższych czakr. Jest to nieobecność lęku, ufność do Stwórcy oraz gotowość do umieszczenia swego życia na linii prawdy. Natomiast Ciemność charakteryzuje strach, poczucie winy, wstyd i wszystkie emocje wypływające z niższych czakr. Światłość obiecuje „nagrodę" w postaci radości, błogości i szczęścia. Ciemność daje lekcję w postaci prowokacji. Emocjonalny i fizyczny ból, stany strachu i gniewu, to odczucia, które musimy docenić, jako wartościową część lekcji. Zadaniem tej gry było i jest doświadczenie wszystkich aspektów obu biegunów i ich zintegrowanie. Po osiągnięciu tego celu dusze mogą się zjednoczyć z Stwórcą, lub pomagać innym duszom w rozwoju jakiejś innej gry, na przykład w innym wszechświecie.

Odwieczny problem istnienia przeciwieństw najlepiej wyjaśnia tekst z Księgi Mormona:

> ***„Oto trzeba, żeby wszystko miało swoje przeciwieństwo. Gdyby było inaczej, mój pierwszy synu urodzony na pustyni, sprawiedliwość nie mogłaby istnieć ani nieszczęście; ani świętość, ani żałość grzesznika; ani dobro, ani zło. Wszystko byłoby jedno i to samo, i co Bóg stworzył, pozostałoby bezwładne nie mając ani życia, ani nie będące martwe, nie będąc śmiertelne, ani nieśmiertelne, nie doznając ani szczęścia, ani nieszczęścia, wrażliwości czy znieczulenia."***
>
> ***2 NEFI 2: 11***

Boski Stwórca zawarł także w tej grze formułę, lub „narzędzie", do osiągania integracji biegunowości. Formuła ta została nazwana Trzynasto-Wymiarową Formułą Współczucia. Współczucie jest celem w tej grze. Jest integracyjnym miejscem, środkiem dwóch przeciwieństw. Kiedy dusza odczuwa współczucie, akceptuje oba miejsca, nie osądzając nikogo jako wyraźnie złego lub dobrego. Osiągając współczucie lub integrację oznacza to, że dusze zrozumiały wartość obu przeciwieństw, Światłości i Ciemności.

Współczucie nigdy nie pojawi się na drodze rozumowania i logiki!

To energia pochodząca z czakry serca i nie ma nic wspólnego z wysoką inteligencją, którą posługują się np. gadzie istoty.

Polaryzacja jednej z przeciwieństw, Światłości lub Ciemności, jest stagnacją w rozwoju. To zwykle eliminuje zdolność do twórczego działania w fizycznych formach, co z kolei wywołuje emocjonalny upadek. Natomiast, równo-

ważąc obie przeciwne bieguny będziemy zdolni do twórczości, bez skutków ubocznych.

Ponieważ Stwórca sam jest esencją miłości, zadaniem wszystkich dusz jest nauczenie się tej bezwarunkowej miłości i współczucia do wszystkich stworzeń, bez względu na rolę, jaką w danym momencie odgrywają. Jest to sposób na oświecenie, przez uwolnienie negatywnych emocji z ciał inkarnowanych.

Wszystkie te założenia są zawarte w Boskich Planach. Każdy wszechświat, galaktyka, gwiazda, planeta i dusza, posiadają takie plany. My Ziemianie też mamy Boski Plan dla celów ewolucyjnych. Działamy w obrębie Boskiego Planu, dla swojej grupy dusz i swojej planety.

Nasz Wszechświatowy Boski Plan został stworzony przez Założycieli we współpracy, ze świeżo utworzoną Wszechświatową Hierarchią Duchową, oraz z Projektantami Gry – Felinianami (Felines) i Karianami (Carians).

Nazwy te są umowne, gdyż przekazy medialne są telepatyczne i wykorzystują niedoskonały zakres nazw i pojęć znajdujących się w słownictwie i wiedzy medium. Ponieważ często media są ze świata anglojęzycznego, to i nazewnictwo pochodzi z takiego źródło-słowia.

Założyciele są małą grupą Dusz Pierwszego Źródła, która razem się zorganizowała. Często w źródłach channelingowych są znani jako Rada Dziewięciu.

Felinianie i Karianie, to grupa Dusz Pierwszego Źródła, która przybyła na prośbę Założycieli ze wszechświata, który właśnie za pomocą gry, zwanej Integracją Biegunowości, już się zrealizował. A więc są to doświadczeni gracze, wybrani z niezliczonej ilości dusz z wielu wszechświatów, w których doświadczano tej gry. Wszystkie były Duszami Pierwszego Źródła. Ich przewoźnik duszy jest rozwinięty w taki sposób, że pozwala na jednoczesną współ-egzystencję w świecie materialnym oraz w wymiarach nie-materialnych. Jest to możliwe, dlatego że ich wzorzec genetyczny został w pełni aktywowany. Forma szablonu DNA jest dopasowana do danego super-wszechświata, umożliwiając w ten sposób unikalnemu przewoźnikowi duszy operować w obszarze tego super-wszechświata. Owym przewoźnikiem duszy, w naszym przypadku, jest ludzki genotyp.

W naszym Wszechświecie podobnie jak w ich poprzednim, Felinianie reprezentują Światłość a Karianie Ciemność. Do prawidłowego funkcjonowania gry w materialnym wszechświecie niezbędne są gwiezdne wrota, wymiary, punkty ich zbieżności oraz portale. Felinianie stworzyli żyjące formy na planetach, podczas gdy Karianie zatroszczyli się o gwiezdne wrota, wymiary, portale i połączenia wymiarów.

Do gry zostały stworzone dwie główne rasy, Gady – według wizji Karian i Ludzie – według pomysłu Felinian.

Ciemna strona stworzyła odpowiednie gatunki, których zadaniem było sianie spustoszenia. Z Gadów najbardziej znanymi gatunkami są Reptoidy i Dinoidy. Dano im prawo do działania jako Straż Wszechświata, poprzez nadużycia, manipulacje i represje każdego innego gatunku, który by nie chciał uznać ich zwierzchnictwa. Według filozofii Gadów, tylko gatunki uznające ich władzę mogą być pod ich ochroną i mieć prawo do życia.

Tymczasem, w innej części Galaktyki, Jasna Strona Stworzenia stworzyła ludzką rodzinę, przeznaczając im rolę opiekunów Wszechświata. Stworzona przez Felinian ludzkość miała rozmaity wygląd, nie koniecznie taki, jaki my sobie wyobrażamy patrząc na siebie.

Aby rozpocząć grę, Ciemność i Światłość podzieliły się na linię Lucyfera i stworzone przez nią Gady, oraz na Linię Ameliusa, która stworzyła Ludzi. Reguły gry wszczepiono Ludziom i Gadom do genetycznej pamięci. Ze względu na swe mistrzostwo w dziedzinie genetyki, Felinianie uczyli i pomagali Karianom w akcie tworzenia Gadów i ich humanoidalnych krzyżówek. Natomiast Karianie brali udział w prowadzeniu żyjących form cielesnych, w tym także ludzkich, do „dorosłości". Objęli opieką każdą rasę, aż do chwili jej usamodzielnienia.

Dla Ludzi i Gadów zostały pierwotnie stworzone przez Felinian wzory DNA. Wszystkie grupy dusz mogły się od tej pory uczyć ról, jakie im wyznaczono. W ten sposób, Gady i Ludzie mają okazję opanować strach, nienawiść, uprzedzenia oraz uruchomić Trzynasto-Wymiarową Formułę Współczucia zawartą w ich kodach.

A zatem mogą się nauczyć doceniania miłości i aprobowania każdej odmienności. To było i jest wciąż ich ewolucyjnym celem, a nasza Galaktyka dąży do końcowego dramatu umieszczonego w ostatnim scenicznym akcie.

W ten sposób Stwórca działając jako wszechświatowe pole rozumu przenika wszelkie życie, wszelki czas, wszelką przestrzeń, wszelką energię…i wszelkie istnienie. Jest Wszechmocny i Wszechwiedzący. Świadomość Stwórcy jest bezstronna, lecz z pewnością może odmawiać pewnych rzeczy lub może bardziej precyzyjnie opóźniać ich pozyskanie. Oznacza to, że pozwala stworzonym przez siebie istotom wyrażać siebie wedle własnego uznania. Na najwyższym poziomie, gdzie operuje Bóg, wszystko ma jakiś cel…nawet agresywne gatunki dążące do dominacji nad innymi rasami oraz planetami. Stwórca niczego nie organizował, natomiast wszystko zrozumiał w umyśle Wszechświata.

Istnieją umysły planetarne, umysły układów słonecznych, umysły galaktyczne i jeden umysł Wszechświata. Ten wszechświatowy umysł jest umysłem Boga. Każda galaktyka posiada zbiorową świadomość, czy też pole rozumu odzwierciedlające wszystkie występujące w niej gatunki. Umysł Wszechświata tworzy początkowy wzorzec dla każdej galaktyki, odpowiednio do galaktycznego umysłu czy też zbiorowej świadomości. Ten początkowy wzorzec tworzy predyspozycje kodu genetycznego osadzonego w obrębie danej galaktyki. Stwórca zaprojektował kod genetyczny każdej galaktyki według innych predyspozycji lub wzorców zachowań. Ma to służyć zwiększeniu różnorodności we Wszechświecie, co z kolei pozwala Bogu doświadczyć najszerszego kontinuum życia. Ponieważ Stwórca kocha eksperymentować i wymyślać nowe sposoby doświadczania życia we wszystkich jego wymiarach, całkiem możliwe, że jest to w ogóle cel istnienia Wszechświata. Takie pole gry nie jest stworzone z równymi szansami dla wszystkich. Zaprojektowano je tak, aby uruchamiało wolną wolę oraz selekcję rzeczywistości w oparciu o indywidualne preferencje.

Bóg jest istotą czującą i istnieje w każdej formie ewoluującego życia i w każdym innym miejscu. Czerpie On radość z tworzenia materii i życia z własnej substancji, a potem z jego przeżywania poprzez doświadczenia różnych gatunków.

Żywe stworzenia, po osiągnięciu pewnego progu samoświadomości, zaczynają odczuwać pragnienie połączenia się ze swoim źródłem. Dziwną rzeczą jest to, że owe żywe istoty początkowo wydają się być zupełnie nieświadome, że dosłownie powstały z substancji źródła. Tak więc, mniej rozwinięte stworzenia wydają się nie rozumieć, że bać się Boga znaczy tyle samo, co bać się samego siebie. Jednak ewolucję istot czujących ostatecznie określa się w kategoriach ich zdolności do odkrywania związku między pierwotnym źródłem Boga a własną jaźnią. Kiedy to następuje, motywem przewodnim staje się miłość. Można kochać samego siebie i wszystkich pozostałych, ponieważ wszystko inne utkane jest z tego samego materiału. W jakiś sposób, miłość jest motywem Boga, klejem, który spaja Wszechświat. Ale tylko wysoko rozwinięte istoty zdają sobie sprawę z pełnego zasięgu rzeczywistości.

Wydaje się, że Bóg doświadcza istnienia poprzez swoją kreację. Ponieważ wszystko powstaje z substancji Boga, nasze uczucia i doświadczenia są jego udziałem. W jakimś prymitywnym sensie, jesteśmy niczym komórki w nieskończenie wielkim ciele, a owo nieskończenie wielkie ciało doświadcza wszystkich aspektów istnienia każdej komórki. Miłość jest przewodnim motywem Wszechświata, ponieważ dla Boga jest naturalną rzeczą kochać samego siebie (cokolwiek to znaczy), nie na zły, lecz zdrowy, konstruktywny i ekspansywny sposób. Można z tego wywnioskować, że Bóg nie nosi się z zamiarem zniszczenia różnorodności, naturalnej przy jego rozległej jaźni. Wydaje się raczej, że plan Boga zakłada dalszą ekspansję Wszechświata, pełnego małych oczyszczonych cząstek Boga.

Co więcej, proces ewolucyjny może nie mieć końca…

Dlaczego miałby się skończyć…?

Jeżeli wszystko stanowi cząstkową manifestację Boga, czemu Bóg miałby chcieć przerwać ekspansję własnego istnienia…?

Czyż nie ma większego sensu stwierdzenie, że będzie On chciał wzrastać w swej różnorodności przez całą wieczność.

Schemat Wibracyjnych Rzeczywistości we Wszechświecie

13 wymiar	**BOSKI STWÓRCA**
12 wymiar	**Dusze Pierwszego Źródła, Rada Dziewięciu, Założyciele, Zarządcy Gry**

Inkarnacyjne wymiary

11 wymiar	Rada Dwunastu (Obserwatorzy i Kontrolerzy Gry)
10 wymiar	Rada Dwudziestu Czterech (Obserwatorzy i Kontrolerzy Gry)
9 wymiar	Linia Lucyfera i Linia Ludzka jako aspekty z 12 wymiaru (Rozgrywający)
8 wymiar	dalsze aspekty
7 wymiar	dalsze aspekty
6 wymiar	Felinianie i Karianie (Eteryczni Budowniczowie Gry)
5 wymiar	Plejadianie (eteryczni)
4 wymiar	astral – także rzeczywistość fizyczna Felinian, Karian, Ludzi i Gadów
3 wymiar	fizyczność ziemska
2 wymiar	świat zwierzęcy
1 wymiar	świat roślinny i mineralny

Anielskie Królestwo

Najwyższa Wszechświatowa Hierarchia
Wszechświatowa Hierarchia
Galaktyczna Hierarchia
Hierarchia Konstelacji
Hierarchia Gwiezdnych Systemów
Hierarchie Słoneczne
Hierarchie Planetarne

Rasa Rodzicielska, Felines – Felinianie

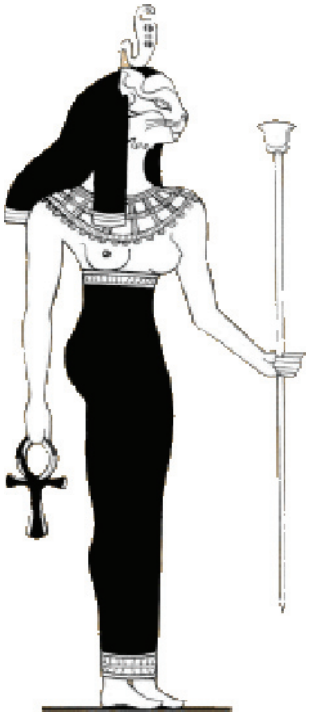

Egipska bogini Sechmet, jako Felinianka

Eteryczni Felinianie są rasą, zwaną Lwimi Ludźmi. Pochodzą z innego wszechświata, który się zrealizował. Przybyli do naszego, na początku jego tworzenia. Zostali zaproszeni przez Założycieli i Wszechświatową Duchową Hierarchię, aby objąć funkcję genetycznych mistrzów. Stworzyli pierwotny wzór DNA dla wszystkich form żyjących na planetach w naszym Wszechświecie, a także dla swoich pierwszych fizycznych potomków. Przyczyniło się to do powstania świata roślinnego, zwierząt, oraz cielesnych nosicieli dusz w celach inkarnacyjnych.

Felinianie egzystują i wykonują swoją pracę w 6-tym wymiarze, chociaż są wymiarowo wyższymi istotami. Ale 6-sty wymiar jest właśnie „obszarem" tworzenia, gdzie energia przechodzi w świat fizyczny. W naszym Wszechświecie współpracują blisko z Duchowymi Hierarchiami różnych galaktyk i planet.

Pierwotnie otrzymali, jako swoje miejsce zamieszkania i obszar do tworzenia fizycznego życia, planetę w konstelacji Liry w systemie Wegi. Był to rajski glob z górami, jeziorami, potokami i oceanami, zwany później, Avyon. Bardzo podobny do naszej, późniejszej błękitnej Ziemi, oraz też podobnych rozmiarów. Charakteryzował się różnorodnością flory i żyjących tam form.

Trzeba pamiętać, że Felinianie przybyli tu jako istoty eteryczne i żeby zasiedlić taką planetę musieli stworzyć dla dusz odpowiednich nosicieli.

Gdy w sposób naturalny zaczęło się na planecie rozwijać życie prymitywnych istot fizycznych, dokonano pewnych zmian w ich astralnych poziomach struktury DNA. Przez wiele pokoleń, praprzodkom cielesnych Felinian zmieniano genetyczne właściwości, w celu utrzymania drgań świadomości w 3-ciej gęstości. Po wielu milionach lat, w ciągu licznych reinkarnacyjnych cykli, z Felinian wyewoluowała linia chodzących pionowo istot, posiadających DNA dwunożnego ssaka. Odpowiednia część DNA o odpowiednio dobranym programie genetycznym przyczyniła się do tego, że istoty te zdołały przyjąć bardziej człekokształtne ciało. Ich wzrost mieścił się w granicach, od 3,6 m do 4,8 m ale humanoidalna sylwetka posiadała rysy twarzy i inne cechy typowe dla eterycznych Felinian. To właśnie w tej krzyżówce, po osiągnięciu pewnego stadium, miała swój początek linia genetyczna znana jako Królewska Linia Avyon lub Ród Domu Avyon.

Nie są za bardzo podobni do stworzonego później rodzaju ludzkiego. Zachowując humanoidalną sylwetkę, rysy ich twarzy bardziej przypominają lwie lub kotowate oblicza z długimi grzywami i czerwonozłotymi włosami. Ich oczy

są w kolorze piwnym lub zielonozłote. Natomiast skóra jest pokryta miękkim puchem. Cechy te, zachowały się w eterycznym DNA przeniesione z innego wszechświata, w którym przebiegała poprzednia ich ewolucja.

Posiadają uprzejmą i życzliwą naturę…

Jako część planu, niektóre grupy pierwotnych Felinian pozostały w eterycznych formach aby sprawować nadzór nad tamtymi inkarnacjami. W ten sposób inkarnacje Lwich Ludzi nie utknęły w zwierzęcym cyklu, w przeciwieństwie do tego, jak to się stało później z Eterycznymi Syrianami na Ziemi.

W czasie, gdy rasa świadomych swego duchowego pochodzenia Felinian rozrosła się do poziomu umożliwiającego im przejęcie roli strażników czyli opiekunów planety, szybko wydobyła się z prymitywizmu i kontynuowała proces ewolucji oraz rozwoju technologicznego. Dało jej to możliwość podróży kosmicznych i odkrywania innych miejsc zamieszkania. Wielu Felinian zostało genetykami i zaczęli pomagać w ewolucji innym formom życia, na innych światach. Niektórzy z nich zostali badaczami przestrzeni kosmicznej i naukowcami w różnych dziedzinach.

Ewolucja materialnych Felinian przebiegała najpierw w 3-cim wymiarze gęstości aby potem doznać wyniesienia i przejść do wyższego.

Ludzie koty, lub ludzie lwy, pojawili się także na naszej planecie. Przebywali przez jakiś czas w południowej Ameryce, Meksyku, a zwłaszcza w Egipcie, oraz wśród wielu kultur wyspiarskich. Aby uhonorować tych Posłańców Stwórcy, wyrzeźbiono im posągi stanowiące ślad ich działalności. Gdy zakończyli nauczanie mieszając swój gatunek z rasą ludzką, stworzyli tutejszych władców, szczególnie w Egipcie. Pozostawili także koty aby przekazywały informacje. Były one niczym przekaźniki lub kosmiczne radia. Pojawiającą się telepatyczną energię, koty przejmowały i zmieniały do odpowiedniego poziomu jej wibrację. Koty łączyły się z innymi obszarami i dzięki temu władcy mieli bezpośredni kontakt z istotami z gwiazd. W ten właśnie sposób wielu spośród z nich podejmowało decyzje. Przez koty udzielano im telepatycznych informacji, które nimi sterowały.

Patrz ilustracje 8–18

Rasa Rodzicielska, Carians – Karianie

Thot, bóg egipski, przedstawiany jako Karianin.

W ręku trzyma przestrzenny symbol z Syriusza, czyli przenikające się dwa równoboczne trójkątne ostrosłupy. Jego płaskim odpowiednikiem na Ziemi jest Gwiazda Davida, czyli dwa przenikające się trójkąty równoboczne. Na przedramieniu ma zawieszony krzyż egipski Ankh, który różni się od atlantyckiego tym, że jego noga nie jest rozwidlona. Pod Thotem symbol nazywany „Okiem Horusa".

Założyciele dali Karianom jako dom, nową planetę w konstelacji Oriona. Nazwana została Aln. Miała klimat o charakterze tropikalnym i była usiana wilgotnymi mokradłami oraz dżunglą. Planeta posiadała także więcej wysp niż dużych masywów lądowych.

Podobnie jak Felinianie, Karianie byli stworzeniami o eterycznej budowie i dlatego musieli przystosować dla siebie ciała istot zamieszkujących powierzchnię planety. Oczywiście wybrali formę życia, która była dla nich genetycznie odpowiednia, a więc ptakopodobna. W swoim najbardziej rozwiniętym stadium, klasa rządzących fizycznych Karian przypominała ludzi z ptasimi cechami i bogatą kolorystyką. Oczywiście to reminiscencja z poprzedniej ewolucji z innego wszechświata. Ich rozmiary jak i kolorystyka były tak różnorodne, że nie można ustalić konkretnych wzorców. Nie mniej jednak przeważała forma humanoidalna z ptasimi cechami i wzroście ponad 3 m. Te pierwsze istoty materialne stworzyły Królewską Linię Aln zwaną też Królewskim Rodem Domu Aln.

Podobnie jak u Felinian, część pierwotnych Karian pozostała w formie eterycznej i stała się Duchową Radą, która nadzorowała i zarządzała rozwojem swoich materialnych sióstr i braci.

Eteryczni Karianie przybyli razem z Felinianami z podobnego wszechświata. Przeznaczeniem Karian jest tworzenie planet i gwiazd oraz opiekowanie się ewoluującymi fizycznymi rasami, czyli przyszłymi nosicielami dusz. Bywało nawet tak, że opiekowali się ewoluującym człowiekiem z Liry, dając mu pierwszeństwo przed stworzonymi wcześniej przez siebie Gadami. Z kolei, później Gady, zgodnie ze swoją filozofią życia, zapragnęły zniszczyć ludzkość. Karianie

są również odpowiedzialni za stworzenie systemu sieci gwiezdnych wrót i portali. Są inżynierami budowy grawitacyjnych i magnetycznych źródeł Universum, podczas, gdy Felinianie specjalizują się jako mistrzowie genetyki.

Eteryczni Karianie pracują „ręka w rękę" z Eterycznymi Felinianami. Utrzymują pieczę nad planetami i gwiazdami, będącymi w ciągłej ewolucji. Byli w pewnym okresie czasu opiekunami ziemskiej ludzkiej rasy. Ich zadaniem była opieka nad ewoluującymi ziemskimi opiekunami planety – prymitywnymi humanoidami, dopóki ci nie uzyskali pełnej samodzielności.

Fizyczni Karianie słyną ze swych zdolności analitycznych i organizacyjnych. Dominującą ich cechą charakteru jest potrzeba utrzymania dobrego wyglądu i wywarcia odpowiedniego wrażenia w każdej sytuacji. Rasa ta dobrze czuje się działając w grupie, pod warunkiem, że struktura takiego zespołu bazuje na dyscyplinie a jego członkowie postępują według ściśle określonych reguł. Słyną także ze swych umiejętności militarnych, a ich statki kosmiczne są na najwyższym poziomie technologicznym, nie mającego odpowiednika we Wszechświecie. Wiedzę tą później przekazali Gadom.

Podczas Wielkiego Eksperymentu Pierwszej Ziemi, zwanej Avyon, zajmowali większość strategicznych miejsc. To właśnie kariański dowódca, a nie feliniański, dzierżył władzę nad niezmierzoną ilością gwiazdolotów, krążowników Liriańskiej Federacji Galaktycznej i Rodu Domu Avyon.

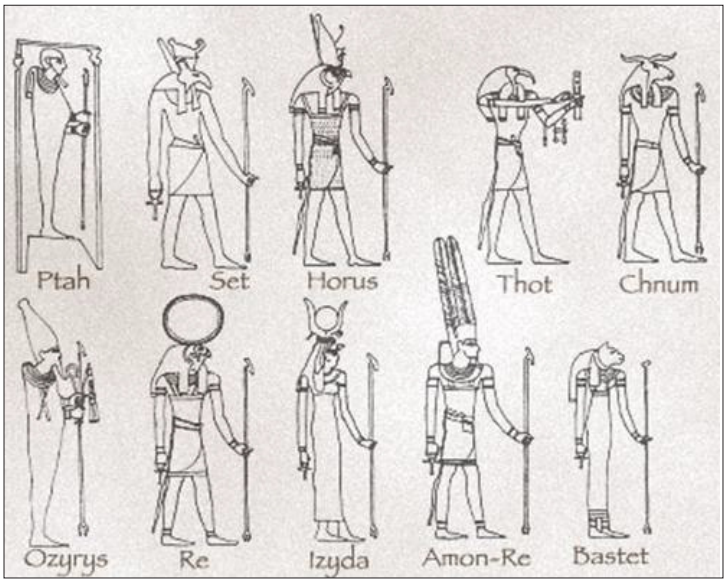

Panteon bogów egipskich

Patrz ilustracje 8–18.

Gady

Drakon

Humanoidalne gadzie hybrydy

Odróżnia się główne rasy, Drakoni – czyli lud Smoków, Skrzydlate Węże i Jaszczury. Rodowód ich linii pochodzi z Królewskiego Domu Aln. Kariańskim Patriarchą Królewskiego Domu Aln jest Jehowah a Gadów w niższych wymiarach Enki.

Humanoidalne Gady są znane jako Gadoidy. Dwie najbardziej znane Ziemianom odmiany humanoidalnych Gadów to Dinoidy i Reptoidy. Natomiast wszystkie te pierwotne rasy są tworem rasy rodzicielskiej Karian. Zostały stworzone na długo przed Ludźmi na planecie Aln w konstelacji Oriona. Kiedy fizyczne powłoki Karian w trzeciej gęstości osiągnęły określony poziom rozwoju, rozpoczęto proces krzyżowania z wybranymi przedstawicielami gadów, które wyewoluowały w mokradłach i ciepłych regionach planety. W efekcie tego gene-

tycznego programu powstała nowa hybrydowa rasa. Byli po części Karianami, a po części gadami. Proces genetycznego krzyżowania w późniejszym okresie stworzył jeszcze inne odmiany, które były hybrydami gadów i humanoidów.

Ponieważ Gady powstały wcześniej niż Ludzie, więc mogły rozwinąć wyższą technologię. Gady, po długiej ewolucji, doznały wyniesienia z trzeciej gęstości do czwartej. Jest to aktualny obszar wibracji, w której teraz przebywają.

Kiedy przodkowie Ludzi zaczęli wychodzić z oceanu Avyonu, Gady już na dobre opanowały kosmiczne podróże i wysoki poziom cywilizacyjnego rozwoju.

Część niematerialnych Karian pozostała w „postaci" eterycznej, jako opiekunowie swych fizycznych stworzeń. Natomiast duchowym przywódcą Gadów jest Lucyfer, jedna z dusz grupowej świadomości pochodzącej od Rady Dziewięciu. Rada Dziewięciu to Założyciele, która zarządza naszym Wszechświatem i wszelkimi Duchowymi Hierarchiami.

Budowa genetyczna Gadów ogranicza im odczuwanie współczucia w stosunku do innych istot. Ich rodzicielska grupa Karianie przyjęła rolę nauczycieli negatywizmu czyli przeciwników prawdy o Kreacji i Stwórcy. Jest to niezbędne dla równowagi całego systemu duchowego we Wszechświecie. Są odpowiednikiem tak zwanego „zła", któremu przewodniczy biblijny Szatan, aspekt Lucyfera. W starożytnych mitach i legendach Smoki oraz węże, jak wiemy, były często synonimami „ciemności".

Niektóre Gady z późniejszego okresu, jak już wspomniałem, są ssakami, i w dużej mierze humanoidalne. Te kosmiczne istoty mają cechy ludzkie jak i gadzie. Posiadają ramiona i ręce z palcami, kciukami, nogami oraz stopami. Oczy mają ulokowane w górnej części twarzy, bardziej po bokach i potrafią się utrzymać w pozycji pionowej. Istnieją także humanoidalne stwory, nazywane są przez ludzi „Dino". Przypominają wyglądem miniaturowego Tyranosaurusa Rexa lub aligatora w pozycji pionowej. Gady te wykorzystywane są przez „negatywną" orientację do spotkań z ludźmi. Już swoim wyglądem i znacznie większym wzrostem (1,8 m–2,4 m), wprowadzają inne istoty w stan zakłopotania. Oczywiście mogą się ludziom pokazywać tylko przez jakiś czas, po uprzednim zmniejszeniu swej wibracji z 4-tej gęstości do poziomu 3-ciego.

Są też rasy ludzkie, które posiadają niewielką część gadziego DNA. Przykładem tego są dwie linie ziemskiego rodu, o których będzie mowa w późniejszych rozdziałach. Gady humanoidalne jako ssaki na ogół rozmnażają się jak ludzie. Natomiast ich wygląd jest z gadzimi cechami.

Trzeba jednak pamiętać, że mimo konfliktów z Ludźmi, Gady są częścią Uniwersalnej Gry. Bez nich zapewne byłby spokój, ale w postaci nudnej wegetacji i stagnacji Wszechświata. Gady, w owej grze, reprezentują „Ciemność", która paradoksalnie, mimo swej destrukcji jest motorem rozwoju duchowego ludzi.

Rasa ta pojawiła się w różnych odmianach, kolorach i rozmiarach. Zwykle są zielone, brązowe, brunatne, czarne lub w kombinacjach tych kolorów. Ich oczy są przeważnie zielone lub czerwone. Skóra jest pokryta łuską lub gładka i zimna w dotyku. Jak wspomniałem, Gady są mało uczuciowe, natomiast posiadają niezwykłe zdolności do nauk ścisłych. Niemal świętością dla nich, w przeciwieństwie do wiedzy duchowej, jest rozum oraz świat fizyczny. Mają wyrafinowaną wiedzę o materialnym Wszechświecie i jego prawach. Gady są odpo-

wiedzialne za powstanie późniejszych ziemskich Tajemnych Szkół i za nauczanie starożytnej wiedzy pochodzącej od Karian.

Karianie wpoili im mit stworzenia polegający na wierze, że zostały one stworzone z prawem do kolonizacji wszystkich planet i gwiezdnych systemów, a nawet do ich bezkarnego zniszczenia. Każdą inną rasę, Gady, według tej filozofii mogą zgładzić, jeśli w jakiś sposób zaistnieje zagrożenie ich egzystencji oraz ich panowaniu.

Można sobie wyobrazić jak inne kosmiczne rasy to odbierały…

Ten fałszywy mit stworzenia, przyniósł śmierć i zniszczenie wielu planetom oraz osiedlonym tam Ludziom. Rasa ta została umiejscowiona w grze zwanej Integracją Biegunowości jako Ciemna Strona. Zgodnie ze swą naturą Gady postępują tak jak nakazuje im rola w tej grze. Są potrzebne jako czynnik inicjujący szybki rozwój innych cywilizacji, a więc mają swoje miejsce w stworzeniu.

Trzeba jednak pamiętać, że nie wszyscy przedstawiciele Gadów są o aspekcie negatywnym.

W zasadzie żadna grupa czy rasa nie jest do końca negatywna czy pozytywna…

Inna sprawa, to problem żywieniowy tych ras. W sferze 4-tej gęstości istoty mogą się tylko odżywiać energią. Ponieważ Gady w przeważającej części wybrały orientację negatywną, odżywiają się energią strachu i zła, wydzielaną przez ludzi oraz inne istoty. W tym celu szerzą terror i zniszczenia w celu wywołania tych emocji. Początkowym celem zawładnięcia emocjami innych istot były ludzkie społeczeństwa Oriona. Walki klasowe i frakcyjne Orionidów stały się nieustannym źródłem pokarmu energetycznego Gadów.

Gady skolonizowały wiele gwiezdnych systemów i planet…

Lira – Lutnia. Kolebka Ludzkości

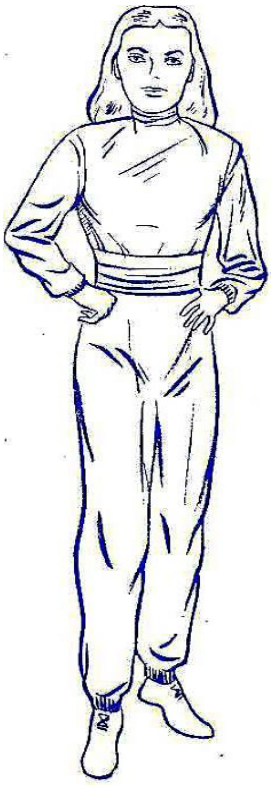

Po utworzeniu Wszechświata grupa eterycznych Felinian otrzymała do swej dyspozycji planetę w konstelacji Liry. Nazwano ją Avyon. Zgodnie z wolą Założycieli została ona przeznaczona na Wielki Eksperyment, zwany Pierwszą Ziemią. Natomiast, jak już było omawiane, Karianie za zgodą Założycieli osiedlili się w konstelacji Oriona i tam kontynuowali swoją wersję stworzenia. Obie rasy kreując swych fizycznych potomków pamiętały o tym, aby część swojej eterycznej świadomości pozostawić w formie niematerialnej, przejmującej obowiązki nadzorujących Opiekunów nad tamtymi inkarnacjami. W ten sposób starano się uniemożliwić swoim siostrom i braciom z fizycznych planet, utknięcie w niezdolnym do odczuwania zwierzęcym cyklu inkarnacyjnym.

A więc, jako Strażnicy, część z nich reprezentująca obie stworzone przez siebie rasy, pozostała w sferach niematerialnych sprawując pieczę nad ewolucją istot znajdujących się w ciałach fizycznych. Natomiast jako Siewcy Duchowi umieścili swoje dusze w fizycznych poziomach sfer 3-ciej gęstości.

Ci duchowi protoplaści dla swego rodzaju, zrealizowali podział w wyniku, którego każda istota egzystująca w Galaktyce w różnych gęstościach, stała się ich częścią.

Nie mogli przewidzieć tylko jednego…

Wejście do fizycznych sfer wibracji stworzyło, dla niektórych powstałych istot, materialną atrakcję jako odcięcie się od Całości. Ta „amnezja", w postaci utraty pamięci o swym „duchowym rodowodzie" była jednak w planie Najwyższego. Chciał w ten sposób, poprzez „upadłe istoty", doświadczyć wolnej woli w wyborze drogi powrotnej do Źródła.

Innym problemem niskich gęstości jest polaryzacja. Wolna wola przyczynia się do wyboru, między dwiema skrajnymi, różnymi ścieżkami rozwojowymi:

- poprzez służenie sobie, STS (Service To Self) – aspekt czystej negatywności, uważany za pierwiastek męski,
- poprzez służenie innym, STO (Service To Others) – aspekt czystej pozytywności, uważany za pierwiastek żeński.

Ci, którzy kultywują filozofię „służenia sobie", uważają się za istoty niepowtarzalne, odrębne i egocentryczne. Złudzenie, jakie stworzyli, polega na odrzucaniu odpowiedzialności za swoje czyny. A zrozumienie, że ich czyny i przekonania tworzą tę właśnie rzeczywistość, z której próbują uciec, wymaga często wielu lekcji i wielu ich istnień.

Natomiast istoty postępując według idei „służenia innym" są przekonane, że jedynym sposobem na przetrwanie jest niesienie pomocy, nawet kosztem samego siebie. Taki wzór altruizmu i rozpowszechniania energii miłości stanowi grupa „chrystusowej świadomości", która później zorganizowała się w okolicach Syriusza A. Istoty te współpracują z eterycznymi energiami z Arktura, tworząc drgania szóstego stanu skupienia, postrzegane często jako drgania Chrystusa lub Buddy.

Najwyraźniej, wejście duchowych przodków w sferę biegunowych podziałów nie było łatwe. Wymyślili schemat stworzenia i oczekiwali, że wszystko się skończy zgodnie z ich przewidywaniami. Tymczasem przepływ energii między powstałymi cywilizacjami okazał się, tak jak to jest w przypadku nowej dyscypliny naukowej zajmującej się chaosem, nieprzewidywalny. Cała galaktyczna rodzina, wiedząc, że w chaosie istnieje pewien porządek, boski porządek, mogła tylko czekać i obserwować.

Natomiast obojętnie, jaką drogę rozwoju wybrały sobie gatunki ludzkie w naszej Galaktyce, wszystkie mają genetyczne związki z konstelacją Liry.

Był to obszar narodzin Człowieka Kosmicznego…

Materialni Felinianie, za zgodą swych duchowych rodziców postanowili stworzyć inną odnogę swej rasy. Praprzodkowie nowej rasy przebywali w oceanach i dopiero co zaczęli wychodzić na ląd Avyonu. Wtedy to, Felinianie wzięli większość tych naczelnych i udoskonalili ich do poziomu dwunożnych humanoidów. Reszta wodnych naczelnych, walenie i delfiny, pozostały w oceanach, podtrzymując biosferę Avyonu. Jest to niezbędne dla utrzymania wszelkiego życia planety. Drogą genetycznych krzyżówek, korzystając ze swej puli genowej i puli genów humanoidalnych istot, stworzyli Rodzaj Ludzki. Po licznych eksperymentach i genetycznych ulepszeniach został stworzony Wzorcowy Człowiek. Istniały odmiany czerwone, białe i innych odcieni. Po wielu tysiącach lat ostrożnej hodowli mieszańców, hominido-feliniańska hybryda zaczęła coraz częściej występować w królewskiej linii Felinian, Domu Avyon. W końcu Ludzi było więcej niż czystej krwi Felinian.

Tym nie mniej taki był plan…

Ludzkość jest wyjątkową rasą ze względu na jej zakodowane DNA. Ludzie posiadają gen współczucia odziedziczony po Felinianach. Ich DNA zostało zaprojektowane, a częścią tego projektu było zakodowanie wewnątrz tego genetycznego programu pewnych super-sensorycznych zdolności, które umożliwiały człowiekowi postrzeganie siebie samego w określony sposób. Takie DNA może aktywować lub dezaktywować pewne składniki własnej struktury, co umożliwia jego adaptację zarówno na poziomie biologicznym jak i w wyższych stanach świadomości istoty. Adaptacja jest podstawową inteligencją zaprojektowaną w ludzkim kodzie genetycznym, i to właśnie ta inteligencja jest budzona, czy też wyzwalana przez pewne bodźce stymulujące.

Jednak DNA nie jest czymś, co przekazuje tylko fizyczne cechy lub predyspozycje. Przekazuje także nasze pojęcie czasu, przestrzeni, energii i materii. Przekazuje nasze świadome i nieświadome filtry. Przekazuje także podatność na wewnętrzny impuls pierwotnej myśli, która definiuje, w szerokim pojęciu, ruch istoty. Wszystkie istoty są w ruchu, Zmierzają gdzieś w każdej chwili swojego

życia. Jeśli nie są fizycznie w ruchu, ich umysły są w ruchu. Ich podświadomość zawsze jest w ruchu, wchodząc w interakcje ze strumieniem danych płynących z Multiwersu.

Ludzie są spadkobiercami wielkiego dzieła, które wskaże innym gatunkom i rasom jak uruchomiać współczucie przez otwarcie czakry serca. W ten sposób powstające współczucie nie ma nic wspólnego z inteligencją – umysłem, czyli rozumowaniem, tak typowym dla Gadów.

Ludzkości, Felinianie przekazali mit o stworzeniu, w którym jest zawarty obowiązek życia w harmonii z innymi rasami, zamieszkującymi różne planety, jakie człowiek chciałby skolonizować.

Tak więc, poprzednia linia Felinian, zwana Królewską Linią Domu Avyon została, w większości za ich przyzwoleniem, zastąpiona przez linię ludzką. Zanim Ludzie dotarli do systemu gwiezdnego Plejad, stali się dominującą rasą w Królewskiej Linii Avyon. Patriarchą Feliniańskiego Domu Avyon został Devine, a Patriarchą linii ludzkiej Anu.

Zarówno Gady jak i Ludzie posiadają czyste DNA, przygotowane dla przyszłego posiania. Czystość utrzymują właśnie, wymieniane wcześniej, Królewskie Domy. Mają one obowiązek stania na straży zachowania czystej puli genowej. Przekłada się to na zawieranie związków małżeńskich tylko między przedstawicielami swojej rasy. Odchylenia od tego obowiązku mogły być tolerowane tylko za pozwoleniem Założycieli i Duchowej Hierarchii. Takie przypadki odejścia od tego zakazu zdarzały się na planecie Nibiru.

Felinianie czystej krwi, z typowymi dla siebie cechami, stali się starożytnymi przodkami Ludzi i Ziemian. Mimo, że związek pomiędzy tymi rasami został zatarty w pamięci współczesnego Ziemianina, Felinianie pozostali w naszej ukrytej świadomości królewskimi istotami godnymi szacunku i miłości. Dowodem na to są wizerunki niektórych egipskich i innych ziemskich starożytnych bogów. Jak już poprzednio wspomniałem pozostawili Ziemianom koty. Te miłe a także groźne ssaki powstały na wskutek genetycznej interwencji Felinian, tak jak niektóre inne zwierzęta, przez obróbkę genową zrealizowaną przez innych stwórców.

„ …Zwierzęta zostały zaprojektowane i stworzone tak, by mogły stać się waszymi towarzyszami. Miały zajmować miejsce po to, by uczyć, wskazywać wam drogę i dzielić ją z wami. Zwierzęta są tworami biogenetycznymi, powstałymi w oparciu o geny, które zostały zgromadzone w wielu układach słonecznych i na wielu planetach. Dzięki stworzeniu zwierząt, reprezentanci owych układów posiadają genetyczną więź łączącą ich z Ziemią, a przez to zdolność zaglądania w ten świat i transmitowania doń informacji. Ten aspekt kreacji nigdy nie doczekał się pełnego zrozumienia.

…Zwierzęta posiadają pewien intuicyjny zmysł, który pozwala im zrozumieć role jakie odgrywają nawzajem względem siebie. Pochodzą z różnorodnych pozaziemskich społeczności i wyglądają dokładnie tak samo jak ich przodkowie, będący czującymi istotami na innych planetach…"

Ziemia Zwiastunów Świtu – Barbara Marciniak

Wróćmy jednak do początków ludzkości i zrealizowanego eksperymentu, zwanego Pierwszą Ziemią…

Z populacji, która powstała w rejonie Liry wywodzą się wszystkie znane gatunki ludzkie i humanoidalne, wliczając w to Wegan, Plejadańskich Nordyków, niektórych Orionidów… a także Szaraki.

W pewnym momencie swego rozwoju, Ludzie osiągnęli poziom pozwalający im na podróże kosmiczne i skolonizowali inną planetę w konstelacji Liry, nazywając ją Avalon. Nowe społeczeństwo ustabilizowało się jako cywilizacja o polaryzacji żeńskiej. Zainteresowani tym wydarzeniem, przybyły na tą planetę Gady, przynosząc ze sobą supernowoczesną technologię i ukształtowaną polaryzację z męskim pierwiastkiem. Powstały dwa przeciwieństwa dla integracji. Niestety bez wystarczającej duchowej wiedzy i pewnego doświadczenia, są małe szanse na integrację biegunowości. W zamian tego spowodowało to konflikty.

Gdy rozwój Ludzi umożliwił im wyjście poza Avyon, Gady poczuły się zagrożone…

A co będzie, jeśli Ludzie opanują całą Galaktykę…?

Gdzie się wtedy podzieją Gady…?

W ich mniemaniu te pionierskie wysiłki należało zatrzymać. Z początku, nie było bezpośredniej konfrontacji między tymi gatunkami. Nie było tego też w planie Gadów. Wymyśliły natomiast inną strategię. Zaczęły przenikać do kolonii i siać niezgodę wśród Ludzi. Zarazem przedstawiciele ich ras nadskakiwali przyjaźnią i zdobywali ich zaufanie, przez oferowanie im nowoczesnej technologii.

To stworzyło podział między tymi, którzy pragnęli pogłębić duchowość, a tymi których zafascynował rozwój technologiczny. Rozdźwięk nabrzmiewał i wybuchła wojna domowa, podczas której Gady wzięły stronę kolonistów o męskiej inklinacji. W rezultacie doprowadziło to kolonię do ruiny i bliskiego zniszczenia.

Działalność Gadów spowodowała podziały w całej konstelacji. Nastąpiła polaryzacja i cywilizacje o aspekcie negatywnym zaczęły się izolować od pozostałych społeczeństw Liry. Po kontaktach z Gadami, w pierwszych okresach swego rozwoju, rasy ludzkie były niesłychanie wojownicze. W pewnym momencie historii ich cywilizacji, nastąpił rozłam poglądów, spowodowany odmiennymi celami i ideologiami. Podzielili się na frakcje i z czasem nastąpiły dalsze wojny. Zniszczenia objęły znaczną część ludzkości, które doprowadziły do ruiny ich miejsca zamieszkania.

Pierwsza taka grupa, która oderwała się od źródeł, to cywilizacja Wegi. Jej rozwój realizował się teraz w aspekcie STS. Populacja Wegan wyizolowała się i stworzyła wysoce wysublimowaną filozofię oraz duchową orientację, odpowiadającą jej aktualnej naturze. Cywilizacja ta, początkowo wyrażała negatywny biegun Liry, ponieważ przyjęła drogę rozwojową służącą świadomości jednostkowej. Weganie założyli wiele innych pochodnych cywilizacji, w tym na Altair i Centauri.

Między dwoma obozami doszło do wyniszczających wojen…

Mimo, że między istotami Wegan i pozostałymi na swych planetach Lirianami, dochodziło do ciągłych konfliktów, na dzień dzisiejszy, po wielu ewolucyjnych doświadczeniach, cywilizacje Wegi i Liry są pokojowe.

Tak więc, rozłam społeczności Lirian spowodował, że część z nich odizolowała się i osiedliła się na planetach Wegi. Inna grupa zajmująca pozostałe planety Liry, po wyniszczających wojnach odbudowała dawniejszy poziom technologiczny i znów stworzyła możliwość swobodnego podróżowania po Kosmosie. Populacja ta nawet zawitała w naszym Układzie Słonecznym oraz na Ziemi. Ale i tu nie uniknęła konfliktów z innymi Lirianami.

W końcu wybuchła wojna, ta najstraszniejsza, między Gadami i Ludźmi i po zniszczeniu planet, Avyonu oraz Avalonu, część uciekinierów wyemigrowała w stronę gwiazd o nazwie Plejady i Hajady. Tam odkryli planety nadające się do zasiedlenia i stworzyli zrównoważoną, pokojową cywilizację. Natomiast rdzenni Lirianie, którzy mieli kłopoty ze swoją duchowością, na skutek nieustannych walk cofnęli się w rozwoju technologicznym i popadli w stagnację. Dawniejsi Lirianie, teraz znani jako Plejadanie, oraz Weganie, dziś już społeczeństwa w dużym stopniu zrównoważone, pomogli swym genetycznym braciom w odzyskaniu zaawansowanej techniki, przekazując im nowe odkrycia naukowe.

Rasy wywodzące się z łona Liry, prócz Szaraków, mają wygląd typowo ludzki, do jakiego przywykliśmy spoglądając na siebie. Odróżniają się od nas niekiedy dużo wyższym wzrostem i takimi drobnymi szczegółami jak nieco inaczej umiejscowione uszy, czy też inny kształt i wielkość oczu. Ale przecież takie różnice, a nawet większe, istnieją pomiędzy naszymi rdzennymi ziemskimi rasami. Inna cecha różniąca nas od nich, i to zasadnicza, to długość życia. Rasy te, w porównaniu do Ziemian są długowieczne. Ich przeciętny wiek osiąga nawet tysiąclecia lub setki tysięcy lat, a sami twierdzą, że są społeczeństwa jeszcze bardziej długowieczne. Plejadanie uważają, że wszelkie formy życia osiągają wiek odpowiedni do swojego poziomu umysłowego i duchowego.

Na przykład, Plejadianie z planety Erra przewyższają Ziemian w rozwoju technologicznym o kilka tysięcy lat, a pod względem duchowym o miliony lat. Żyją przeciętnie do tysiąca lat. Zapewne w osiąganiu dłuższego wieku ma także znaczenie wyższy poziom wibracji, w jakim te cywilizacje się rozwijają. W niższych wibracjach czas płynie inaczej w porównaniu do wyższych. A wyższe wibracje osiąga się na ogół poprzez rozwój duchowy.

Ziemia jest jeszcze na poziomie bardzo niskich częstotliwości, a więc bardzo gęsta. Dlatego życie ludzkie na naszym globie nie może być, poza wyjątkami, dłuższe niż sto lat. Oczywiście biblijni patriarchowie i inni mityczni królowie – bogowie osiągali wiek dochodzący do tysiąca i więcej lat. Ale byli oni „prototypami nowej rasy" ulepszonej genetycznie lub po prostu potomkami „bogów". Posiadali cenne geny „stworzycieli" oraz ich wiedzę i dlatego proces starzenia się tych osób był wolniejszy. Jednak wraz z regresem intelektualnym i duchowym, przeciętny wiek Ziemian zmniejszył się dziesięć i więcej razy. Było to spowodowane, między innymi, zniszczeniem firmamentu, który przedtem ochraniał Ziemian przed słonecznym promieniowaniem i radiacją z Kosmosu. Ziemianie zostali zmutowani fizycznie a umysłowe ich zdolności zostały także ograniczone przez bogów z pradawnej Atlantydy.

Zeta Reticuli

Losy planety Apeks

Z ras Liry zaczęła się wyłaniać jeszcze inna cywilizacja biorąca za przykład obie orientacje rozwojowe. Planeta Apeks wzorowała się na obu biegunach rozwoju, pozytywnej Liry jak i negatywnej Wegi. Na początku cywilizacja ta pod względem rasowego zróżnicowania jej mieszkańców przypominała Ziemię.

Apeks był genetycznym tyglem ludzkości...

Nie mniej jednak, można było wyłonić pewien wzorzec sylwetki przeciętnego Apeksjanina.

Miał on oczy mniejsze niż późniejsze tak zwane Szaraki. Jego skóra, poza lekko dziobowatą twarzą, była jasna i gładka i marszczyła się pod wpływem dotyku. Cecha charakterystyczna odróżniającą ich od innych ludzi, to bezwłose ciało.

Apeks w pewnym okresie czasu został skolonizowany przez nieco odmienną rasę, której przedstawiciele byli wyżsi od rdzennych mieszkańców. To właśnie ta grupa najbardziej przyczyniła się do późniejszego upadku tej planety. Koloniści mieli większy wpływ na rządy oraz na politykę, co przy ich agresywnej i egoistycznej naturze spowodowało tragedię tego świata.

Oprócz mozaiki rasowej przedstawiciele tego społeczeństwa reprezentowali skrajne bieguny pod względem charakterologicznym i behawiorystycznym. Różnice te zarysowywały się nawet jeszcze wyraźniej niż na Ziemi. Wśród istot byli wojownicy i pokojowo usposobieni do innych. Jedni preferowali rozwój techniczny, inni byli nastawieni na rozwój duchowości. Na Apeksie występowały wszelkie możliwe rodzaje polaryzacji. Była to jednak kultura o asymetrycznej strukturze, z przewagą rozwoju technicznego nad rozwojem duchowym i trwała w takim stanie przez tysiąclecia.

Technologia była na tak wysokim poziomie, że Apeksjanie tworzyli coraz nowsze sposoby generowania energii, zarówno fizycznej jak i subprzestrzennej. Byli bardzo blisko wynalezienia subprzestrzennego transportu. Podobnie jak na Ziemi pojedynczy przedstawiciele planety o silnych indywidualnościach mogli swym wpływem całkowicie zmieniać bieg historii, oczywiście najczęściej w stronę niekorzystną dla ogółu. Apeksjanie ulegali złym wpływom świata materii, a na poziomie niematerialnym wpadali w sidła „sił ciemności". Istota duchowa zwana Lucyferem i jego słudzy na poziomie astralnym, podjudzali już i tak zdemoralizowane dusze. Lucyfer był przywódcą wszelakiego buntu w sferze niematerialnej, gdzie układał zawsze scenariusze upadków społeczeństw. Ta potężna eteryczna istota, pochodząca z wyższych poziomów, jest duchowym liderem „ciemnej strony stworzenia".

Większość ludności planety miała orientację bardzo egoistyczną, która pogoń za zyskiem uważała za cnotę. Wokół panowało przekonanie, że sięganie po wszystko czego tylko się zapragnie, bez oglądania się na dobro ogółu, to normalność. Cała ich świadomość była skierowana na osiąganiu jak największego samozadowolenia z konsumowania, władzy i seksu. Skupianie się na jaźni

w celu osiągnięcia maksymalnych przyjemności doprowadziła do zdegenerowania zachowań, ogromnej większości Apeksjan. Wydaje się, że nie istniało nic, co mogłoby im zastąpić pęd w kierunku osiągania fizycznej przyjemności, jaki dominował w ich psychice.

Jeśli chodzi o sferę seksualną, mimo swych małych genitali, w porównaniu do ziemskich standardów, pierwotni Apeksjanie odznaczali się bardzo silnym temperamentem. Przez tą obsesję zaciemniali sobie inne aspekty życia fizycznego, no i oczywiście na plan dalszy spychali sprawy duchowe. Mimo posiadanej zdolności werbalnego komunikowania się, posiadali znakomicie rozwiniętą telepatię, co niezwykle intensywnie wzbogacało właśnie ich akt seksualny. Podobnie jak dzisiejsi Ziemianie mimo posiadanej wysokiej techniki, stanowili społeczeństwo prymitywne, jeśli chodzi o celowość istnienia i świadomość własnych problemów. Przekładało się to na ekosystemie planety, która coraz bardziej przypominała wysypisko śmieci.

Po zatruciu środowiska przyszły gorsze tragedie. Po biologicznych wojnach Apeksjanie rozpętali spiralę zniszczeń za pomocą broni nuklearnej. Grupa polityków, którą reprezentowali dawniejsi koloniści, swymi decyzjami zapoczątkowała reakcję łańcuchową destrukcji, obejmującej przede wszystkim aparaturę i urządzenia do wytwarzania biosfery. Stopniowo został zniszczony system podtrzymywania życia na planecie, która została wystawiona na szkodliwe działanie tutejszego podwójnego systemu słonecznego. W wyniku tych działań, powierzchnia planety uległa całkowitej destrukcji. Jej atmosfera stawała się coraz bardziej śmiercionośna, a roślinność przestała produkować potrzebny do oddychania, tlen. Nie starczało go w niezbędnej ilości do podtrzymywania równowagi ekosystemu.

Apeks powoli tracił zdolność do odtwarzania zdrowego środowiska, a jego dwa słońca bombardowały ten biedny glob zabójczym promieniowaniem. W końcu Apeksjanie nie mieli się czym wyżywić, bo ich podstawowy pokarm pochodzący z oceanu, zniknął. Dzięki swej wysokiej technologii budowali miasta pod ziemią, gdzie zaczęli hodować glony.

Podziemne miasta były już częściowo wcześniej wybudowane jako schronienie przed szkodliwym promieniowaniem słonecznym. Budynki podziemne miały urządzenia, które wykorzystywały wpadające przez przezroczyste otwory światło do wspomagania fotosyntezy u roślin, dostarczających pożywienia. Przez przezroczyste, podobne do granitu plastikowe okna na powierzchni, przepuszczali słoneczne promieniowanie, które dostarczało światło i ciepło tej budowli i uprawie alg. Poprzez genetyczne procesy przystosowali swe ciała do bezpośredniego wchłaniania zawiesiny z glonów, rezygnując z przeżuwania. W ten sposób następne pokolenia straciły uzębienie.

Niektórzy Apeksjanie uciekli na inne planety w obrębie gwiazdozbioru Liry a inna część uciekinierów, przez jakiś czas powracała, stając się w końcu wędrowną badawczą cywilizacją, penetrującą Wszechświat. Inni po uświadomieniu sobie tragedii, zawarli rozejm i zabrali się do rozbudowy dalszych podziemnych schronów, ostatecznie przygotowując się do życia pod powierzchnią planety.

Tą ucieczkę z zatrutego środowiska postanowiono przyspieszyć, ze względu na postępujące zniszczenie i silną radioaktywność. Grupy niedobitków schowa-

ły się pod powierzchnią ziemi, a ci, którzy nie wyemigrowali na inne planety, wymarli. Teraz, po przeniesieniu się pod ziemię musieli odkryć nowe sposoby uzyskiwania energii, których źródła znajdowały się pod powierzchnią planety. Tam oczywiście w codziennym życiu brakowało światła słonecznego i tlenu. Tlen można było wytwarzać, gorzej było ze słońcem.

Adaptacja trwała wiele pokoleń…

Zanim rozpoczęli nowe życie we wnętrzu planety, powstał problem z prokreacją. Eksperymenty dotyczące anatomicznej budowy tej rasy, w celu poprawienia intelektu, spowodowały rozrost wielkości ich czaszek. Duże głowy noworodków stały się niezwykłą przeszkodą w naturalnych narodzinach. Ze względu na coraz cięższe porody, zaczęto rozwijać techniki klonowania, dzięki którym prokreacja coraz częściej odbywała się w laboratorium.

W końcu okazało się, że silne promieniowanie radioaktywne nie tylko spowodowało wymieranie ludzi. Naruszyło także energetyczną strukturę pola planety na poziomie subatomowym. Na wskutek zmian elektromagnetycznych powstały zaburzenia w otaczającej ją czasoprzestrzeni.

Planeta została wyrzucona w inny wymiar…

Ale tego Apeksjanie nie byli świadomi zamykając się w jej wnętrzu i poświęcając całą swoją uwagę oraz wysiłek na walkę o przetrwanie. Wprowadzili zmiany w swoim materiale genetycznym, tak by sklonowane dzieci były bardziej przystosowane do podziemnego ekosystemu. Powstała dziwna cywilizacja oderwana od Wszechświata, rozwijająca technologię wewnątrz globu. Została ona ukierunkowana na wyeliminowanie z ich życia świadomości indywidualnej na rzecz zbiorowej. W pierwszej kolejności, za pomocą nauki, genetyki i rozwoju większych zdolności telepatycznych, zniszczyli struktury ego. Po całkowitym wyeliminowaniu indywidualizmu, stworzono kolektywną fizyczną świadomość, podobną do roju pszczół czy mrówek. I tak powstała nowa rasa, bez doznań emocjonalnych, która rozmnażała się tylko w laboratoriach. Apeksjanie uważali, że za zniszczenia swojej planety winne są emocje, namiętności i seks. Powstały kolektyw społeczny charakteryzował się wspólnym odbiorem wszelakich bodźców i wspólną reakcją na czynniki zewnętrzne.

Jak wspomniałem, inżynierowie genetycy, jakby przewidując katastrofę gatunku, już wcześniej doprowadzili do perfekcji techniki klonowania. Teraz całkowicie zastąpili nimi naturalny sposób prokreacji. Była to cenna przezorność, gdyż po nuklearnej wojnie, mieszkańcy planety stali się bezpłodni.

A jak to wyglądało od strony technicznej, możemy sobie wyobrazić na podstawie relacji z regresji hipnotycznej, przedstawionej w książce Dolores Cannon „Jesteśmy dziećmi gwiazd":

C: Idę ku małym pomieszczeniom. Wyglądają jak wielkie probówki. Jak budki telefoniczne. To dobre porównanie. Chociaż…przypominają stożki lodów.

D: Mają wierzchołek?

C: Nie. (Trudności z opisem.) To wygląda jak…miniżłobek…ul… nie potrafię tego opisać. Tutaj odbywa się proces kształtowania i wzrastania.

D: Czy te małe – jak je nazwać, pojemniki? Czy mają jakąś zawartość?

C: Jakby strąki. Tu są ciała. Tu są ciała, które zostaną uduchowione.

D: (Nie zrozumiałam.) U – co?

C: Uduchowione. Zyskają dusze. To centrum genetyczne. Są tu trzy ściany…więcej, niż trzy. Wydaje się, że te pojemniki rosną razem z ciałami, które kształtują się w ich wnętrzach. Najpierw są małe, a później się powiększają. Są ustawione rzędami. Są z jakiegoś przezroczystego materiału, nie ze szkła. Idę teraz do następnej sali, by sprawdzić tempo wzrostu i jakość.

D: Co to znaczy?

C: Niekiedy zdarzają się defekty i (trudności z wysłowieniem)…ciała nie przetrzymują procesu. To jak fabryka. Produkcja ciał. Dziwne.

D: Właśnie w ten sposób rozmnaża się twoja rasa?

C: Tak. To proces rozmnażania. Tutaj się dokonuje. Tutaj istoty, które chcą przeżyć kolejne wcielenie, wybierają obiekt dla swych nowych doświadczeń.

D: Czy widzisz ciała i pojemniki, które dopiero zaczynają wzrastać? Jak wyglądają?

C: Widzę. To wygląda jak ul, w którym…(niepewnie) to wygląda… są małe, w niewielkich pojemnikach. A potem pojemniki i ciała rosną, rozwijają się i jakby przesuwają się do następnego poziomu, do następnego rzędu. Jak takie „chodzące" rośliny. To masowa produkcja. Widzę chyba…widzę…setki…może tysiące pojemników. Ciała są karmione przez ten strąk wnikający do pojemnika od spodu. Ten strąk to w rzeczywistości tuba, rura, przez którą dostarcza się do pojemnika niezbędne substancje.

D: Czy w tych pojemnikach jest płyn?

C: Tak zgadza się.

D: Czy wiesz, jak zaczyna się cały proces?

C: Te ciała pochodzą z innych pomieszczeń, jakby biurowych. Później przenoszone są do – nazwijmy to – pomieszczeń produkcyjnych. Proces zaczyna się w tych pokojach. Początkowo te pojemniki wyglądają jak…talerze z płaskim dnem, połączone z bazą za pomocą rury. Wtedy są takie stożkowate. Wyglądają jak żelatynowa osłona embrionu. I rosną razem z embrionem. Teraz możemy przejść do innych pomieszczeń i sprawdzić, co się dalej dzieje.

D: Jak długo embrion dochodzi do właściwych rozmiarów?

C: Według mnie, one rosną tak szybko lub tak wolno, jak potrzeba. To znaczy, aż staną się naczyniem odpowiednim dla duszy. Rosną w różnym tempie. Tutaj jest raczej niska umieralność. Ale ludzie mogą przychodzić i odchodzić. Całymi rodzinami mogą przychodzić i odchodzić, w poszukiwaniu nowych doświadczeń. Zyskują możliwość inkarnacji w innych rzeczywistościach. Widzę takie rodziny. Wspomnienia…Moja rodzina także urodziła się od razu w całości. Wszyscy na raz. Widzę za-

siedlanie ciała przez duszę…aha! To inna strona. Ukształtowany obiekt, ciało, czeka na decyzję o zasiedleniu ciała przez duszę. Wtedy one są przenoszone pod, jakby plastykowy, (z zaskoczeniem) prysznic!

D: Prysznic?

C: Pojemniki są myte, oczyszczane i wtedy się rozpuszczają. Obiekty są ożywiane i sprawdzane, czy osiągnęły odpowiedni stopień rozwoju. To jakby wylęg, ale ludzki wylęg. Nie jak normalne narodziny.

D: Czy po wydobyciu z pojemnika, ciała mają już ostateczny rozmiar?

C: Nie. Prawie. Następuje jeszcze rozwój.

D: A gdyby obiektu nie objęła dusza, to co by się z nim stało?

C: Zginąłby.

D: A więc, dusza musi wejść w ciało w odpowiednim momencie.

C: Dlatego wcześniej podejmuje się decyzję o wyborze obiektu. Proces duplikacji jest tu konieczny, gdyż na skutek radiacji dokonały się zmiany w polu genetycznym.

D: Innymi słowy, oni potrafią stworzyć życie – przynajmniej do pewnego punktu – ale to dusza podejmuje ostateczną decyzję o wcieleniu, tak?

C: Mogą duplikować łańcuch DNA. Ale obiekt nie może mieć właściwości przed wcieleniem. (Zdolności odczuwania czy percepcji, świadomości.)

D: Po wyjściu z tego „prysznica" następuje jednak dalszy rozwój?

C: Jest to rozwój w zakresie pewnych cech genetycznych, wprowadzonych do konkretnej partii wyprodukowanych naczyń. To się robi na drugim końcu ciągu produkcyjnego, tam, gdzie byliśmy wcześniej. Właśnie tam pracuję. Teraz wracamy do mojego stanowiska pracy. Idę do laboratorium. Wchodzę. Jest tu niezwykłe wejście, drzwi, które oczyszczają mnie z zarazków. Wchodzimy do środka. Jest tu taka jakby spiralna rzecz, jak w domu towarowym. (Jak drzwi obrotowe?) Czuję się tu bardzo dobrze. Wygodnie mi. Są tu… to wygląda jak łączone tablice. Plansze… Muszę się zastanowić, w jaki sposób to opisać. (Pauza.) To są jakby perforowane płyty. Mają otwory o średnicy około trzech cali. Wyglądają jak ogromny… nie wiem, jakimi słowami to opisać. Te otwory emanują światłem. To chyba… system chłodzący, zamrażarka na materiał genetyczny. Z tego wyciąga się DNA. Jest tu aparatura, która odczytuje kod DNA i przenosi w… trudno to opisać… to jakaś różdżka, czy coś takiego. I wtedy to zostaje przeniesione do przygotowanych pojemników. To światło emitowane przez otwory ma związek z DNA. Jakby w tym świetle zakodowane były informacje genetyczne, a każda informacja miała określoną długość fal. Materiał genetyczny przechodzi do… tego pręta, różdżki. Pręt jest wykorzystywany przy kodowaniu materiału fizycznego w … jaju. To jednak nie jest właściwe słowo, ale nie mogę znaleźć lepszego. W języku angielskim nie ma słów, którymi mógłbym opisać tę technologię.

Jak widać z tego opisu tej trochę przerażającej technologii „produkcji" noworodków, rasa ta mogła odpowiednio programować genetyczne wzorce przyszłych nośników duszy, kształtując ich zdolności oraz zachowania. A więc nic dziwnego, że Apeksjanie mogli przekształcić i przystosować swoje ciała do innych, niż przed katastrofą, funkcji pozwalających na przeżycie w podziemnych miastach. Ich ciała po ostatecznej transformacji zaczęły się przystosowywać do pochłaniania światła o pewnych częstotliwościach. Skóra ich ciał, po genetycznych eksperymentach stała się wrażliwa na światło i uzyskała właściwości fototermiczne i fotoelektryczne. W podziemnych jaskiniach mogli teraz absorbować energię świetlną i zamieniać ją w ciepło. Nauczyli się wchłaniać substancje pokarmowe z niektórych podziemnych skał wydzielających światło. Wcześniej, potrafili pochłaniać przez skórę pożywki z glonów. W celu dokładnej analizy procesów życiowych opartych na chlorofilu, sprowadzili z powierzchni niektóre rośliny, aby zaadoptować ich właściwości w swoich organizmach. Jak wiadomo, między chlorofilem a hemoglobiną krwi występuje bardzo nieznaczna różnica. Jądro komórkowe chlorofilu zawiera magnez, a hemoglobiny żelazo i oba wyglądają identycznie.

Wiele istot nie wytrzymało tych zmian i umarło. W końcu jednak śmiertelność populacji osiągnęła optymalny rozmiar i równowagę w stosunku do laboratoryjnej prokreacji.

Groźba wymarcia została zażegnana...

Mieszkańcy podziemi w tak znaczący sposób ingerowali w wygląd swojego ciała, że całkowicie się zmienili. W stosunku do typowego wyglądu istot humanoidalnych znajdujących się w łonie Liry, przedstawiciele tej rasy radykalnie zmienili swój kształt i wewnętrzną budowę ciała.

Organy trawienne i rozrodcze zaczęły ulegać atrofii...

Znacznie zredukowany został wzrost Apeksjan, praktyczniejszy teraz w małych przestrzeniach. Powiększyły się ich oczy, przystosowane do nowych warunków życia. Aby umożliwić absorbowanie światła o długości fal dotąd niewidzialnych, źrenice oczu zajmowały teraz większą część tego narządu.

Trzeba nadmienić, że różne odłamy ich populacji zastosowały nieco odmienne zmiany swych struktur genetycznych. Mimo pozbycia się ego, powstałe w późniejszym okresie świadomości grupowe różniły się filozofią życia i wyborem swej drogi rozwojowej. Póki co, walcząc o przetrwanie, były zjednoczone we wspólnym wysiłku w celu pokonania różnych trudności cywilizacyjnych i technologicznych. Wygląd przeciętnego Apeksjanina, poza drobnymi różnicami, był mniej więcej podobny.

Były to teraz małe istoty z wątłymi kończynami, o sporych głowach i wielkich oczach. Zęby uległy całkowitemu zanikowi, a zamiast uszu, choć u nie wszystkich populacji, pozostały szczeliny. Tak samo nos zredukował się do szczątkowej postaci, a u niektórych pozostały tylko otwory. Nie posiadają krwi w rozumieniu ludzkim. W ich organizmach krąży specjalny płyn, pełniący nieco odmienną rolę, niż krew w organizmach typowo ludzkich. Natomiast ciała tych nowych humanoidów stały się teraz odporniejsze na radioaktywne promieniowanie. Skóra o odcieniu szarym stała się gruba i twarda. Werbalna komunikacja tych istot została zatracona na rzecz telepatycznej, choć nie u wszystkich do końca. Sen

u przekształconego Apeksjanina, czyli Zeta, zgodnie z naszym wyobrażeniem, nie istnieje. Jedynie, gdy odłączy się od zbiorowego umysłu, może doświadczyć czegoś, co można porównać do marzeń sennych. Jest to jednak stan, za którym nie przepadają Apeksjanie. Oderwani na dłużej od „zbiorowej świadomości" czują się niepewnie. Natomiast Ziemianie przeżywają sny, gdy właśnie łączą się z ludzką zbiorową świadomością. Tam przecinają się nasze rzeczywistości i powstaje nasza wspólna płaszczyzna. Tam jesteśmy zarazem częścią zbiorowości, jak i jednostką, a także jednym i drugim.

Sama planeta Apeks znalazła się w innym punkcie czasoprzestrzeni, przesuwając się względem znanych im wcześniej światów. Moc i wibracja wybuchów atomowych przeprowadzanych poprzednio przez te istoty, spowodowały zniekształcenie czasoprzestrzeni i wyrzucenie planety w nieznane miejsce, o innych parametrach.

Po wyjściu na powierzchnię Apeksjanie przeżyli szok…

Stwierdzono, że aktualna mapa gwiezdna jest nieznana i całkowicie inna, niż przed zniszczeniem planety. Znaleźli się w grupie nieznanych gwiazd zwanych przez Ziemian Reticulum Rhomboidalis i jak później się okazało w innym miejscu czasowym.

W ciągu procesu adaptacyjnego powstały liczne, różniące się od siebie frakcje. Niektóre z nich miały odmienny punkt widzenia, co do filozofii życia. Był odłam „łagodnych istot" o orientacji STO i byli tacy, którzy mieli negatywny stosunek do obcych, a więc typu STS. „Negatywni" wywodzili się z dawniejszych grup dążących do zdobycia władzy. Mieli już zakorzenione te skłonności jeszcze przed katastrofą, które teraz zmutowały się w świadomości grupowej. Po zwycięskiej walce o przetrwanie, teraz w obliczu braku bezpośredniego zagrożenia ich bytu, podziały wynikające z różniących się wibracji poszczególnych populacji zaczęły tworzyć rozłam. Pewna grupa tych istot, po przemieszczeniu się planety do nowego systemu, opuściła ją i skolonizowała inne.

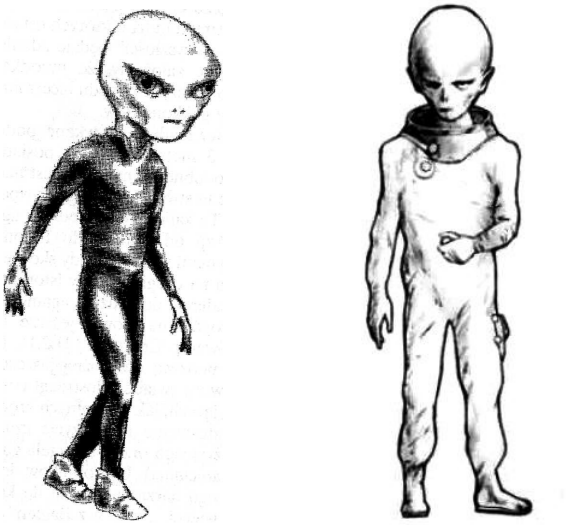

Niektóre typy Zetów opisane przez „wziętych"

Tak, więc, okolice Zeta Reticuli 1 i Zeta Reticuli 2 są zamieszkałe przez podobne z wyglądu do siebie rasy, ale różniące się charakterem wibracji i innym stosunkiem do sąsiednich społeczeństw.

Łagodniejsze formy odnowiły stosunki z Założycielami, poddając się ich życzeniom, co do kierunku ewolucji Galaktyki. Życzliwie ustosunkowany odłam Zeta Reticuli zjednoczył się w jeden lud i z nową energią zaczął zdobywać wiedzę o nowym miejscu zamieszkania. Zaczęli się także uczyć od innych kultur, w zamian dając tym cywilizacjom wiedzę o swoim nieszczęściu, by nikt inny w przyszłości, nie wyrządził sobie takiej krzywdy. Także na drodze reinkarnacyjnej rozproszyli się po całej Galaktyce, wybierając planety, które stawały w obliczu takiego samego zagrożenia, jakie doprowadziło ich do katastrofy. Pragnęli wnieść swój wkład w ratowanie zagrożonych środowisk. Wiele z nich inkarnuje się na Ziemi i już jako ludzie, biorą intensywny udział w różnych programach ratujących środowisko naturalne.

Bardziej egoistyczni, ale teraz w sensie grupowym Zetowie, wykorzystali dawniejszą wiedzę i udoskonalili techniki podróży kosmicznych, aby założyć na innych planetach kultury o profilu podobnym do ich orientacji. Pozostali, którzy przyczynili się do zniszczenia planety, po tysiącach lat w końcu opuścili zrujnowaną planetę i osiedlili się w okolicach Syriusza oraz Oriona, zwłaszcza zaś w okolicach gwiazdy Betelgeza.

Istoty z Syriusza we własnym interesie podtrzymują kontakty z Ziemią. Zasiedlili jedną z planet w Systemie Syriusza, która jednak po pewnym czasie zaczęła umierać. Po raz drugi istoty pochodzące z Apeks muszą stanąć, w niedalekiej przyszłości, przed ponownym problemem migracji. Do tej pory, są niezwykle zainteresowani naszą Ziemią i czekają na samo-wyniszczenie się ziemskich mieszkańców, aby zająć w przyszłości ich świat.

Jak wspomniałem, inna grupa osiedliła się w okolicach Oriona, zwłaszcza zaś w układzie czerwonego nadolbrzyma Betelgezy. Jednak ci wpadli w paskudną pułapkę, jaką zgotowały im istoty z 4-tej gęstości, stojące na czele Imperium Oriona.

Ale o tym później…

Grupy tych istot, zwanych ogólnie Greys-Szarakami mają jednak wielki problem ze swoją osłabioną linią genetyczną i z zapewnieniem sobie przyszłości. Po trwających całe pokolenia klonowaniach, przy użyciu tego samego materiału genetycznego, ich ewolucja stanęła w martwym punkcie. Te rasy wymierają, mimo, że ich dusze nadal chcą inkarnować w odpowiednich ciałach. Jest to zapewne przyczyną uprowadzeń Ziemian, w celu zamiaru stworzenia przez nich hybrydowych istot, jako nosicieli ich dusz. Od ponad pół wieku niektóre ich odłamy dokonują uprowadzeń Ziemian, przeprowadzając eksperymenty mające na celu uzyskanie nowej rasy.

W procesach klonowania i ingerencji genetycznej, rasy szarych pozbawiły się zdolności odczuwania emocji w nadziei, że przyspieszy to ich wzrost i wzniesie na wyższy stopień rozwoju. Teraz uważają, że był to błąd. Odkryli także, że Ziemianie posiadają kod genetyczny najbardziej zbliżony do pierwotnego kodu ich rasy. Proces klonowania, który zastosowali starając się rozwiązać pierwotne problemy nękające rodzimą planetę, doprowadził do osłabienia struktur ko-

mórkowych pozbawiając je cech zmienności i zdolności adapcyjnych. Wiedząc, że muszą wrócić do biologicznej prokreacji, zaczynają rozumieć, że w ten sposób powrócą do reakcji emocjonalnych.

Interesy tych istot nie są do końca zrozumiałe, jeśli jednak wierzyć ich twierdzeniom, działania te wiążą się z zachowaniem ich gatunku. Gatunek ten jest bliski wymarcia i jego przedstawiciele obawiają się, że ich system biologiczny nie zapewnia emocjonalnego rozwoju. Uważają, że posiadają taką psychiczną strukturę, która nie pozwala w sposób odpowiedzialny wykorzystać osiągnięć technologicznych.

W ostatnim okresie, tak zwanych „uprowadzeń" Ziemian i innych ludzkich istot, Zetowie dzięki analizie danych stwierdzili, że nie do końca wyeliminowali swoje emocje. Niektóre z pobudek, które nimi kierują, błędnie dotąd interpretowali jako całkowicie rozumowe. Teraz już wiedzą, że niektóre z nich nie są wcale natury rozumowej, lecz właśnie emocjonalnej. Chociaż nie rozumieją całokształtu tych emocji, ani nawet małej ich części, uznali je za narodziny uczuciowości. Doszli do wniosku, że „ciekawość" jest w rzeczywistości wyrazem ich emocjonalności, a nie umysłu.

A ciekawość zawsze kierowała i determinowała decyzje oraz posunięcia tych ras…

Następną dziedziną w sferach uczuć i emocjonalności, która jest tak ważna dla Szarych, to seksualność Ziemian. Sami jej pozbawieni starają się poprzez uprowadzenia i eksperymenty, zrozumieć to zjawisko, oraz w jakiś sposób przywrócić ją swojej rasie. Zeta Reticuli i Szarzy z Syriusza nie rozumieją jeszcze powiązań między uczuciami a seksualnością. Natomiast z determinacją badają biochemię seksu starając się zrozumieć, jak ludzkie emocje mogą być wyrażone poprzez reakcje chemiczne. Dążenie do całkowitego poznania każe im szukać związków między biochemią a emocjami.

Jak widać grupy istot z Zeta Reticuli, podobnie jak inne humanoidalne rasy, reprezentują różne zachowania.

Nie istnieje wzorcowa postawa unifikująca całkowicie wszystkie populacje…

Projekt Serpo

Wprowadzenie

Projekt Serpo miał za zadanie stopniowe ujawnianie poufnych dokumentów dotyczących ściśle tajnego programu wymiany dwunastu członków personelu wojskowego na Serpo – planetę układu Zeta Reticuli, w latach 1965––1978. Te rewelacyjne i niesamowite relacje zostały w 2005 roku opublikowane przez dawnego pracownika rządu Stanów Zjednoczonych. Jak sądzę odbyło się to za cichym zezwoleniem organizacji, które zajmują się ukrywaniem kontaktów z obcymi cywilizacjami. Podobnie jak w przypadku Boba Lazara, elity naukowo-wojskowe ułożyły scenariusz, w którym zaplanowano stopniowe uchylanie społeczeństwu tych tajemnic, z nieznanych nam do końca pobudek. A oto wyjaśnienie tego tajnego pracownika rządu USA przedstawione w wersji oryginalnej, a jej dalszy ciąg w postaci streszczenia…

„Listopad 2005:

Pozwólcie mi najpierw przedstawić siebie. Jestem dawnym pracownikiem rządu Stanów Zjednoczonych. Nie będę wchodził w żadne szczegóły dotyczące mojej przeszłości. Powiem tylko, że brałem udział w specjalnym programie.

Zacznijmy od Roswell. Katastrofa miała miejsce, ale nie wyglądało to tak jak piszą o tym książki. Były dwa miejsca katastrofy. Jeden na południowy-zachód od Korony (Corona) w Nowym Meksyku (New Mexico) i drugie miejsce w Pelona Peak, na południe od Datil, w Nowym Meksyku (New Mexico).

W zdarzeniu brały udział dwa pozaziemskie statki. Katastrofa w Koronie (Corona) została odkryta dzień po zdarzeniu przez zespół archeologów. Zespół ten doniósł o katastrofie i jej miejscu do Lincoln County Sheriff's department (biuro szeryfa). Zastępca szeryfa przybył na miejsce katastrofy następnego dnia, a następnie przywołał stanowego oficera policji. Jedno żywe stworzenie [EBE] zostało znalezione ukrywające się za skałą. Stworzenie to otrzymało wodę, ale odmówiło pożywienia. Stworzenie zostało przetransportowane do Los Alamos.

Informacje o zdarzeniu dotarły ostatecznie do wojskowego lotniska w Roswell. Obszar został zbadany, wszelkie dowody zostały usunięte. Ciała zostały przetransportowane do Narodowego Laboratorium w Los Alamos, ponieważ posiadano tam system zamrażający, który wykorzystano do zamrożenia ciał i późniejszych badań. Statek został przetransportowany do Roswell i następnie do Wright Field w Ohio.

Drugie miejsce katastrofy było nieodkryte aż do sierpnia 1949 roku. Do odkrycia katastrofy przyczynili się dwaj farmerzy. Informowali o zdarzeniu kilka dni później szeryfowi Catron County, w Nowym Meksyku (New Mexico). Ponieważ miejsce zdarzenia było dosyć odległe, szeryfowi

zajęło kilkanaście dni zorganizowanie wyprawy i dotarcie do miejsca katastrofy. Tam, szeryf wykonał zdjęcia i powrócił do Datil.

Baza Wojskowa Sandia, Albuquerque, w Nowym Meksyku (New Mexico) została następnie poinformowana. Zespół ludzi z Sandii zajął się wszelkimi dowodami, znaleziono sześć ciał. Ciała zostały przewiezione do Bazy Sandia ale ostatecznie przewiezione również do Los Alamos.

Żywe stworzenie jakie znaleźliśmy na pierwszym miejscu katastrofy nawiązało z nami komunikację i przedstawiło nam lokalizację swojej planety matki. Stworzenie pozostawało żywe do 1952 roku, kiedy zmarło. Przed śmiercią, otrzymaliśmy jednak informacje o wszystkich przedmiotach znalezionych w obydwu statkach. Jednym przedmiotem było urządzenie – nadajnik. Stworzenie nawiązało kontakt ze swoją planetą.

W tym czasie, nigdy nie otrzymałem tej informacji, ale miało miejsce pewne spotkanie, zaplanowane na kwiecień 1964 roku blisko Alamogordo, w Nowym Meksyku (New Mexico) kiedy to obce formy wylądowały na Ziemi i odebrały ciała swoich martwych braci. Wymieniono kilka informacji. Komunikacja odbywała się po angielsku. Obcy posiadali pewne urządzenie tłumaczące.

W 1965 roku mieliśmy program „wymiany" z obcymi. Wybraliśmy bardzo starannie 12 członków personelu wojskowego. Dziesięciu mężczyzn i 2 kobiety. Zostali przeszkoleni, sprawdzeni i ostrożnie usunięci z całego systemu wojskowego. Owa dwunastka została wyszkolona w różnych dziedzinach.

Blisko północnej części obszaru testowego w Nevadzie, wylądował statek obcych. Dwanaście osób opuściło Ziemię. Jedna jednostka obcych została na naszej planecie. Oryginalny plan zakładał, że dwunastu ludzi powróci za dziesięć lat.

Coś poszło nie tak. Zanim nastał 1978 rok, powróciło siedmiu mężczyzn i jedna kobieta. Dwójka z nich umarła na planecie obcych, reszta zdecydowała pozostać. Ósemka, która powróciła zmarła wkrótce. Ostatnia osoba biorąca udział w misji zmarła w 2002 roku.

Ci, którzy powrócili pozostali odizolowani od 1978 do 1984 roku w wielu instalacjach wojskowych. Biuro Sił Lotniczych d.s Specjalnych Dochodzeń (AFOSI – Air Force Office of Special Investigation) było odpowiedzialne za bezpieczeństwo tych ludzi. AFOSI było również zaangażowane we wszelkiego typu przesłuchania ocalałych z wyprawy

Źródło: http://ufo.whipnet.org/al...serpo/index.html

Planeta Serpo

Pozaziemski statek przedstawicieli tej rasy uległ, w 1947 roku, katastrofie w Nowym Meksyku, na południowym Zachodzie od Corony. Od angielskiego skrótu EBE, czyli Pozaziemski Biologiczny Byt, Amerykanie nazwali tą rasę Zetów, EBENAMI.

Planeta rasy EBEN znajduje się w systemie podwójnym Zeta Reticuli. Orbituje wokół jednej z dwóch żółtych jasnych gwiazd, bardzo podobnych do naszego Słońca. Z planety widać dwa słońca, jednak kąty padania promieni słonecznych są małe, co oznacza, że występują okresy i miejsca, kiedy zapada noc. Północna część planety jest chłodniejsza, ponieważ jest „nachylona".

Planeta jest nieco mniejsza od Ziemi, lecz skład atmosfery zbliżony jest do naszego, bowiem zawiera węgiel, wodór, tlen i azot. Zeta Reticulari znajduje się około 38 lat świetlnych od Słońca. Jasne słońca tworzą dość duży poziom promieniowania, nieco wyższy niż ten na Ziemi. Średnia temperatura na planecie utrzymuje się pomiędzy 34 a 46 stopni Celsjusza, choć na półkuli północnej wynosi mniej, bo od 12 do 26 stopni.

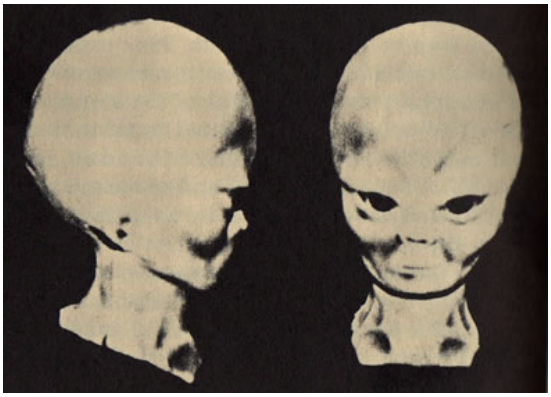

Podobizny EBENÓW programu SERPO

A oto parametry tej planety:

Średnica: 11.616 km
Masa: 50,6 x 10^{23} kg
Dystans do słońca Zeta 1: 155 milionów km.
Dystans do słońca Zeta 2: 147 milionów km.
Księżyce: 2
Stała grawitacyjna: 9,6m/s^2
Okres obiegu wokół własnej osi: 43 godziny
Orbita: 865 dni
Nachylenie: 43 stopnie
Temperatura: minimum 6 stopni, maksimum 53 °C
Odległość od Ziemi: 38,43 lata świetlne
Nazwa planety: SERPO
Najbliższa planeta: OTTO
Odległość: 141 milionów km, skolonizowana przez EBEN-ów, baza badawcza, brak naturalnych mieszkańców na planecie
Ilość planet w systemie słonecznym: 6
Najbliższa zamieszkana planeta: SILUS (rasy różnych typów, brak inteligencji, używana do pozyskiwania minerałów)
Odległość SILUSA: 693 milionów km.

Planeta Serpo istnieje od 3 miliardów lat, natomiast obydwa słońca po około 5 miliardów lat. Cywilizacja na tej planecie istnieje od 100 000 lat. Rasa ta ewoluowała na innej planecie, nie na Serpo. Pierwsza planeta EBENÓW została dotknięta ekstremalną aktywnością wulkaniczną. Aby uchronić się przed zagładą musieli przenieść się na Serpo. Prawdopodobnie przenieśli się z planety, będącej ich pierwszym światem po opuszczeniu planety Apeks. Apeks jak wiemy została zniszczona przez samych jej mieszkańców i przemieszczona do systemu Zeta Reticuli. Może pierwotnie EBENI wyemigrowali z Apeks na planetę, która nie do końca nadawała się do życia, ze względu na jej aktywność wulkaniczną i jeszcze raz musieli poszukać innego nowego domu. Podobnież miało to miejsce około 5 000 lat temu.

Około 3 000 lat temu, stoczyli wielką międzyplanetarną bitwę z inną rasą. Wielu EBENÓW poległo w tej bitwie, ale udało się im wyeliminować wrogów. Później już nigdy nie prowadzono żadnych wojen. 2 000 lat temu, po ustabilizowaniu swojej cywilizacji, EBENI zaczęli podróżować w przestrzeni kosmicznej i mniej więcej w tym czasie odwiedzili naszą Ziemię. W skład tej cywilizacji wchodzi około 650 000 istnień, tworząc populację bardzo stabilną. Ich społeczeństwo posiada także „liderów" ale nie w takiej formie, jaką znamy, np. rząd. Przestępczość, taka jaka jest u nas na Ziemi, tam nie występuje. EBENI posiadają armię, którą stanowią, po części, także „siły policyjne". Jest ona przede wszystkim skierowana na obronę planety, przed wrogimi cywilizacjami, których nie brak w tych rejonach Kosmosu. Cały przemysł służy tej dużej społeczności i nie ma tam pieniędzy. Każde z tych istot może otrzymać niezbędne rzeczy, lecz bez niepotrzebnego luksusu. Nie ma żadnych centrów handlowych, czy sklepów. Są tylko pewne centralne ośrodki zaopatrzeniowe, gdzie EBENI pozyskują potrzebne przedmioty. Każdy z EBENÓW pracuje w pewnym wymiarze czasu.

Mają zdolność do seksualnej reprodukcji, podobnej do naszej. A więc może to być rasa byłych Apeksjan, którzy uciekli ze swej zagrożonej planety, jeszcze przed utratą zdolności rozrodczych. Osobniki męskie posiadają partnerki. Rodziny jednak mają nałożone limity, jeśli chodzi o ilość posiadanych dzieci. Można mieć tylko dwoje dzieci. Cywilizacja EBENÓW została tak zorganizowana, że planuje się z góry narodzenie każdego dziecka, przydzielając je do odpowiedniej socjalnej grupy w obrębie cywilizacji. Dzieci dorastają bardzo szybko, w porównaniu do dzieci na Ziemi. Jest wśród nich sporo naukowców, doktorów i techników. Na planecie znajduje się jeden ośrodek edukacji. Istota, która zostaje przydzielona do „nauki", uczy się pewnej jednej określonej specjalności. Ta populacja nie ma jednego lidera. Jest tam „Rada Gubernatorów". Grupa ta kontroluje każdą pojedynczą akcją na planecie. Na planecie znajduje się około sto różnych wiosek lub miejsc przeznaczonych do życia. Niestety, ze względu na warunki naturalne planety, do zamieszkania używana jest mała jej część. EBENI posiadają przemysł, wydobywają minerały z pewnych obszarów planety, oraz posiadają bardzo dużą instalację przemysłową na południu planety blisko zbiornika wodnego. Wynaleźli różnego rodzaju systemy elektryczne i propulsyjne (propulsion systems). Systemy te są całkowicie nieznane Ziemianom, którzy jeszcze bardzo długo nie będą w stanie rozszyfrować zasad ich działania. Systemy te, pozwalają czerpać niesamowite porcje energii z próżni. Na przykład do drobnych celów,

elektryczność może być wytwarzana przez małe pudełko, które daje niezwykłą ilość energii, wystarczająco dużą, aby zasilić cały posiadany sprzęt domowy. Jednakże niezależnie od wymaganej energii, urządzenie to zapewnia odpowiednie napięcie i natężenie prądu. Urządzenie posiada rodzaj regulatora, który sam dostosowywuje się do wymagań odbiornika energii. Istoty te, także umierają. Jedni w wypadkach inni z przyczyn naturalnych. Po śmierci fizycznej, grzebią ciała tak samo jak robią to Ziemianie. EBENI oddają cześć jakiemuś wysokiemu bytowi. Wygląda to jak pewien rodzaj ich relacji z całym Wszechświatem. Mają budynki służące jako świątynie, w których wykonuje się pewne religijne obrzędy. Setki tysięcy tych Zetów zginęło w „Wielkiej Wojnie" i ten fakt zaważył na wyprofilowaniu tego społeczeństwa. EBENI toczyli bitwę z wrogiem przez dłuższy okres. Wojna trwała blisko 100 lat – naszego czasu. Była prowadzona przy użyciu pewnych energetycznych broni, podobnych do laserów, wyprodukowanych przez obydwie cywilizacje. EBENI ostatecznie zniszczyli planetę wroga i doprowadzili do eksterminacji tego wrogiego społeczeństwa. Cywilizacja ta, została tak ukształtowana, aby spełniać potrzeby każdego ich przedstawiciela. Polega to także na limitowaniu ilości towarów. Duże budynki są używane jako swego rodzaju magazyny na środki żywnościowe. Gleba nie jest żyzna, ani bogata w minerały. Aby pozyskać żywność, EBENI używają organicznych form upraw. W pewien sposób obawiają się, że jeśli przeludnią planetę, nie będą mogli zagwarantować każdemu równego statusu. Mają także coś na kształt „muzycznego przemysłu". Muzyka składa się z pewnych tonalnych rytmów i nie jest przykra dla Ziemianina. Ponieważ ten rodzaj Zetów także porozumiewa się werbalnie, istnieją również, śpiewy kościelne, śpiewy monotonne oraz melodyjne recytacje. EBENI również potrafią tańczyć. Pewne okresy „pracy" celebrują rytualnymi tańcami. Na przykład tworzą okrąg i tańczą wokół, słuchając muzyki. Muzyka jest grana na dzwonkach i bębnach, lub czymś co je przypomina. Nie posiadają telewizji ani radia. Natomiast z rozrywek uprawiają grę, podobną do naszej piłki nożnej. Celem tej gry jest też kopnięcie piłki do bramki. Gra ma bardzo dziwne reguły i rozgrywana jest przez długi okres czasu. Piłka ma większe rozmiary niż nasza. Uczestniczą też w innej grze, którą uwielbiają ich dzieci. Polega to na tworzeniu pewnych formacji składających się z grup dorosłych zawodników. Pomimo, że nie posiadają telewizji ani radia, każdy z nich ma pewne urządzenie przypięte na pasku do bioder. Urządzenie to wydaje rozkazy, polecenia wykonania pewnych zadań, oraz przekazuje aktualne informacje. Urządzenie ma ekran podobny do ekranu telewizyjnego, lecz w formacie trójwymiarowym Społeczeństwo planety Serpo, podobnie jak na Ziemi, chowa zmarłych w ziemi, przedtem przybierając ciała martwych osobników w białe szaty. Kilkanaście rodzajów jakichś płynów jest wylewanych na nieboszczyka, a duża liczba EBENÓW, śpiewając, otacza go, tworząc kręgi. Ceremonia trwa bardzo długo, a ciała ostatecznie są umieszczane w metalowych kontenerach i grzebane z dala od obszarów mieszkalnych. Po pochówku, odbywa się „uczta". Duże stoły z pokarmem są wynoszone na zewnątrz i wszyscy jedzą, tańczą oraz uczestniczą w grach. Wynika z tego, że silna wiara w reinkarnację, nie pozwala im na histeryczną rozpacz bliskich, lecz ogranicza się do oddania hołdu zmarłemu. Rodziny EBENÓW wiodą proste życie. Ich domy są zbudowane z gliny, materiałów podobnych do drewna i metalu. Wszystkie

domy, oprócz budynków naukowych i rządowych, wyglądają tak samo. Wnętrze domów posiada cztery pokoje. Jeden pokój sypialny, gdzie wspólnie cała rodzina EBENÓW sypia na matach. Jest pomieszczenie do przygotowania żywności, największy pokój „rodzinny" i pomieszczenie na „odpady". EBEMI nie mają psychologicznej potrzeby opróżniania ciał z resztek, jak robią to inni ludzie, a kiedy już „opróżniają" ciała, ich odchody miały formę bardzo drobną, podobną do kocich odchodów. Ich ciała posiadają zaskakująco dużą zdolność do przetwarzania spożytego pokarmu. Na Serpo są uprawiane warzywa podobne do ziemniaków, lecz o innym smaku. Są też warzywa podobne z kształtu do sałaty, rzepy i pomidorów. Są to jedyne warzywa podobne do ziemskich. Mają także dziwnie wyglądające okrągłe pożywienie z długimi pnączami. EBENI gotują pnącza, a resztę z uprawy zjadają na surowo. Piją biały płyn, podobny do mleka, ale o innym smaku, inny także w konsystencji. Płyn pochodził z lasów, które znajdują się w północnej części planety. Uzyskują go z drzew. Jest to jeden z ich ulubionych napojów. Gotują jedzenie, podobnie jak Ziemianie. Przyrządzają też wypieki, coś na kształt chleba. Jest to chleb bezdrożdżowy. EBENI jedzą bardzo duże ilości owoców, które są niezwykle słodkie. Niektóre z owoców smakują jak melony, inne jak jabłka. Woda na Serpo zawierała wiele nieznanych na Ziemi chemikaliów. Życie seksualne istot tej planety jest podobne do naszego. Zarówno osobniki męskie jak i żeńskie maja podobne organy rozrodcze jak ludzie. Stosunek płciowy jest taki sam jak ludzki, i stanowi nie tylko akt reprodukcji, ale i przyjemność.

Z tych opisów ziemskich członków wyprawy na Serpo można wywnioskować, że EBENI być może przypominają wyglądem pierwotną rasę zamieszkującą planetę Apeks, jeszcze przed jej zniszczeniem. Większość EBENÓW zamieszkuje obszary wzdłuż równika. Jednakże, również wykorzystują osady umieszczone w pewnych miejscach na półkuli północnej, oprócz samego bieguna. Wyjątkiem także jest biegun południowy, który jest wymarłą strefą. Jest to jałowa kraina, w której prawie nie występują opady i gdzie zupełnie nic nie rośnie. Są tam formacje ze skał wulkanicznych, zaś na samym południu znajduje się skalista pustynia. Temperatury na biegunie południowym wahają się od 32 do 57 stopni Celsjusza. Również na samej północy są skały, które wskazują w tej okolicy na wulkaniczną aktywność. Rozrzucone są tam liczne kratery wulkaniczne, zalane wodą. Jest w niej duża zawartość siarki, cynku, miedzi i innych związków chemicznych. Bardziej na wschód, w zasadzie można natrafić na podobne skaliste rejony. Jednakże w jednym miejscu położonym na północnym skrawku, można napotkać zasadowe zwietrzeliny. Na Ziemi formowane są one przez strumienie wpływające na pustynie lub suche miejsca. Tam są one w postaci stwardniałego błota pokrytego solami zasadowymi. W miejscu tym występuje roślinność. Dalej, można natrafić na pustkowia w postaci suchego obszaru, pociętego głębokimi parowami, z rzadką roślinnością. Wąwozy i doliny są zadziwiające, o głębokości dochodzącej nawet do 914 metrów. W tym regionie występują nawet nieliczne niebezpiecznie agresywne zwierzęta, podobne do pancernika. W okolicach równika, rozpościerają się pustynne krajobrazy z kępkami roślinności, gdzie znajdują się w dużych ilościach studnie artezyjskie. Woda w nich jest świeża i zawiera nieznane związki chemiczne. Smakuje nieźle i jest wykorzystywana do

picia oraz do innych celów.Poruszając się na północ, można zauważyć znaczne zmiany w klimacie i krajobrazie. Są tam wiecznie zielone drzewa, podobne do tych, z których EBENI pozyskują owy biały płyn, podobny do mleka. Nadaje się do spożycia tylko po odpowiedniej ekstrakcji. Jeszcze bardziej na północy występują znaczne zmiany w klimacie i krajobrazie. W tym rejonie jest wiele różnego typu roślinności, oraz stojąca woda, najprawdopodobniej zasilana przez studnie artezyjskie. W tym regionie występują również bagna, na których rosną wielkie rośliny, nadające się do spożycia. Bulwy tych roślin są bardzo duże i smakiem trochę przypominają melony. Istnieje na półkuli północnej niewielki obszar, gdzie panują średnie temperatury od 10 do 26 stopni Celsjusza, i jest dostateczna ilość cienia.

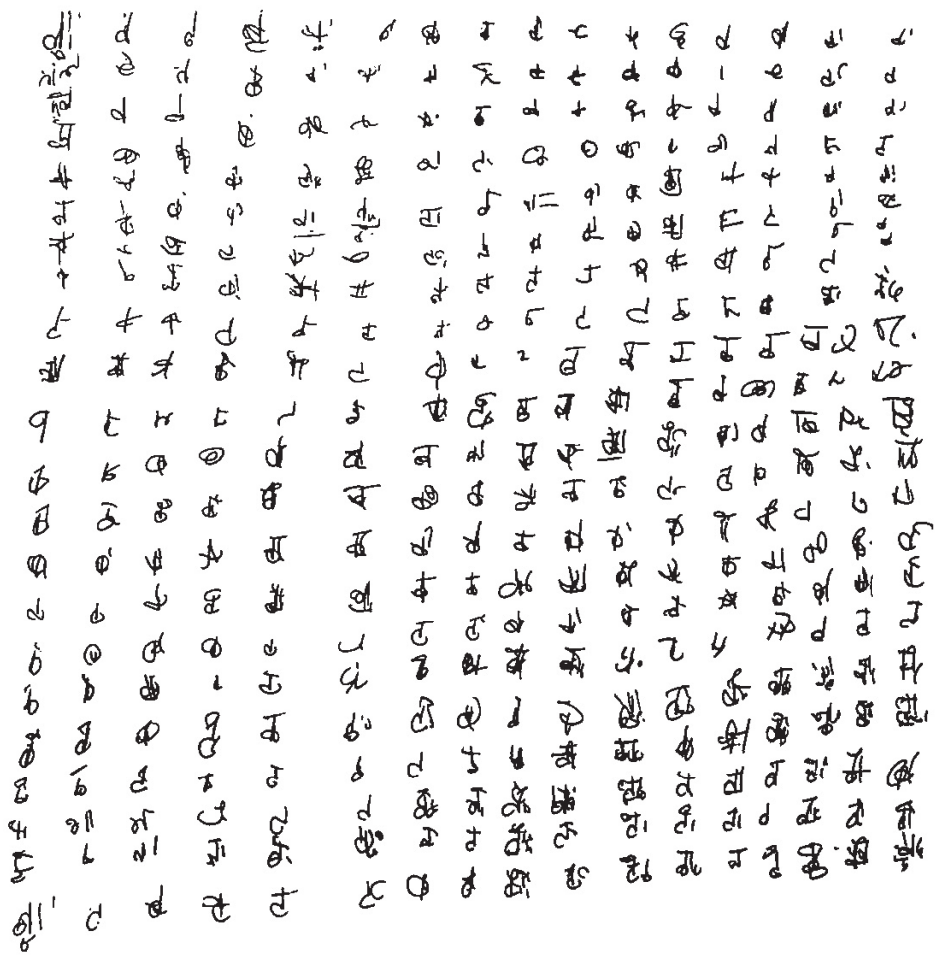

Próbka pisanego języka EBENÓW

Planeta Serpo posiada góry wznoszące się na wysokość 457 metrów i doliny, które znajdują się poniżej punktu przyjętego za „poziom morza". Są także zielone łąki pokryte roślinnością przypominającą trawę, ale bulwiastą. Poziom promieniowania na półkuli północnej jest niższy aniżeli na równiku i na półkuli południowej. Na północnym biegunie pogoda jest zimna i występuje nieliczny śnieg. Płachta przykrywa krajobraz wokół północnego bieguna. Pokrywa śnieżna mierzy w najgłębszym miejscu około 6 metrów. Temperatura utrzymuje się na stałym poziomie, około pół stopnia Celsjusza. EBENI nie wytrzymują tam długo, ponieważ cierpią na ekstremalną hipotermię. Mogą tam przebywać tylko w odpowiednich kombinezonach, przypominający skafander kosmiczny, posiadający wbudowane ogrzewanie. Wzdłuż północnego krańca półkuli południowej przebiegają linie uskoków, świadczące o trzęsieniach ziemi. Rodzaj występujących tam skał wskazuje na obecność przepływu magmy. Na Serpo, oprócz wymienionego pancernika, jest jeszcze wiele typów zwierząt. Najdziwniejszym z nich, to groźnie wyglądająca „bestia", podobna do wielkiego wołu. Kolejne, bardzo ciekawe zwierzę, wygląda jak puma, ale wokół karku ma gęste futro. Występuje też ogromna istota, która przypomina węża. Jest to zwierzę bardzo śmiercionośne. Jego ogromny łeb posiada oczy, wyglądające prawie jak ludzkie. Stworzenie mierzy do 4.5 metra długości i 0.5 metra średnicy. Jego oczy zawierają tęczówki, zaś z tyłu wielki nerw, podobny do nerwu wzrokowego połączonego z mózgiem. Mózg stworzenia jest wielki, znacznie większy niż u jakiegokolwiek ziemskiego węża.

Zbiorniki wodne na Serpo nie zawierają ryb, lecz innego rodzaju, dziwnie wyglądające stworzenia, podobne do węgorzy, ale małe, długie na około 20, 25 cm, będące prawdopodobnie kuzynami lądowych „węży". Blisko moczarów występuje coś w rodzaju dżungli. Serpo nie pogrąża się w ciemnościach tak jak Ziemia. Natomiast występują tam wiatry, bardzo porywiste, które wieją zaraz po zachodzie tego jednego słońca. Drugie słońce nie zachodzi, ale utrzymuje się nisko nad horyzontem. Wiatry wdmuchują często pył, do nie uszczelnionych chat. EBENI nie sypiają tak jak Ziemianie. Wygląda na to, że odpoczywają podczas pewnych okresów czasu, a później wstają i idą zajmować się swoimi sprawami, jakiekolwiek one nie są.

Odnośnie wysokiego promieniowania, przypomina to Nevadę, z 1956 roku, podczas jednego z testów broni atomowej. Nie wygląda to najlepiej dla życia, takiego jakie istnieje na Ziemi.

Czas ziemski, z jakiś nie znanych powodów, nie działa na SERPO. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z niewielką różnicą wibracji tej przestrzeni w stosunku do wibracji naszego świata i być może także z małym przesunięciem czasoprzestrzennym.

Cechą charakterystyczną cywilizacji EBENÓW, jak też innych z rejonu Zeta Reticuli, jest wysoce rozwinięta inżynieria genetyczna. Przeprowadzane doświadczenia genetyczne na planecie Serpo, łącznie z klonowaniem i hybrydyzacją gatunków, są jak na nasze ziemskie standardy, dość szokujące. Prawdopodobnie genetycy EBENÓW nie mają w tym kierunku, takich zahamowań etycznych, jakie ograniczają prowadzenie tego rodzaju eksperymentów na naszej Ziemi. W laboratoriach EBENÓW można spotkać tak dziwaczne stworze-

nia i powstałe drogą inżynierii genetycznej hybrydy, jakie tylko można ujrzeć w naszych filmach s-f, oraz horrorach. EBENI nie są humanitarną cywilizacją, chociaż posiadają cechę, która dla większości Ziemian jest obca.

Oni nie wiedzą jak kłamać…

Oprócz tego, mimo ponurych genetycznych doświadczeń z ciałami innych istot i zwierząt, nie spożywają mięsa.

EBENI, stosują inny podział czasu. Odpoczywają przez 4 godziny na każde 10 godzin pracy. Musimy wziąć pod uwagę, że ich godzina trwa dłużej, podobnie dłuższe są dni.

Jak było już stwierdzone, ich odpoczynek nie ma nic wspólnego z naszym pojęciem snu…

My podczas snu, często wkraczamy w świat, gdzie występują różne relacje ciał astralnych w powiązaniu z szerszą świadomością zbiorową.

EBENI tylko odpoczywają, ograniczając swe funkcje fizyczne i intelektualne…

Pozdrawiają się w różny sposób, w zależności od pory dnia. Wymieniają się uściskami o pewnych porach, innym razem dotykają się palcami, a jeszcze o innych porach kłaniają się.

EBENI żyją w sposób rygorystyczny i prowadzą bardzo uformowane życie.

Niestety, tylko tyle znalazłem materiału na temat tej niewiarygodnej przygody. Dalszy jej ciąg jest wciąż ukryty w niedostępnych archiwach organizacji, które w tajemnicy nadzorują przekazywanie wiedzy o kontaktach z obcymi cywilizacjami pozaziemskimi. Z różnych źródeł ezoteryrycznych dochodzą jednak optymistyczne prognozy, o rychłym odtajnieniu tych rewelacji, a także wiedzy na temat prehistorycznych cywilizacji, które istniały przed Potopem.

Podobnież do roku 2012 większość tych tajemnic wyjdzie na światło dzienne i będą dostępne ogółowi…

Cywilizacje Syriusza

Po wojennych zawieruchach na Avalonie, odłam Założycieli postanowił stworzyć nowy ośrodek ludzkości w innym rejonie Galaktyki, w okolicach Syriusza, ale bez obecności i ingerencji Gadów.

Umiejscowiła się w tej części Galaktyki inteligentna eteryczna cywilizacja, w charakterze opiekunów istniejących tam planet. Zorganizowali się w tym układzie słonecznym po to, by zapewnić ochronę fizycznych światów. Ta wyodrębniona duchowa świadomość, zwana także „Starszyzną Syriusza", została pierwszym zbiorowym, genetycznym i eterycznym stwórcą, naśladującym poprzednich Założycieli w gwiazdozbiorze Liry. Duchowy kolektyw zainicjował tutaj, zarówno materialne jak i niematerialne podstawy życia. Pewna ich część, stanowiąca matrycę życia materialnego, pozostała w sferze niecielesnej, w okolicach największej i najjaskrawszej gwiazdy Syriusza A, stając się Duchową Hierarchią całego systemu gwiezdnego. Gwiazda ta jest także ośrodkiem bezcielesnych Felinian i Karian. Syriusz A posiada co najmniej trzy planety, które zostały zasiedlone przez materialnych Felinian, czyli Lwich Ludzi. Wyglądają oni jak humanoidzi, o wzroście od 2,1 do 2,4 metra, lecz z lwim obliczem, z ciałem pokrytym futrem, tak jak u kotów. Byty te, są niezwykle wytwornymi, wspaniałymi istotami, które miały ważny udział w ziemskiej historii. W systemie Syriusza żyją jako cielesne istoty w wibracyjnej rzeczywistości 4G. Ich podobizny można znaleźć w kulturze starożytnego Egiptu, oraz w innych pradawnych ziemskich cywilizacjach.

Natomiast, w okolicach Syriusza B przygotowano dla rozwoju życia fizycznego świat trzeciej gęstości. Jak tylko zgodnie z oczekiwaniami, struktura DNA humanoidów z tej planety została przekształcona, rozpoczęto procesy inkarnacyjne. Ci Syrianie, którzy wybrali materialny stan ewolucji zostali Materialnymi Syrianami. Z początku, były to wyłącznie energie świadomości przeniesione z negatywnej Wegi. Reprezentowały męską stronę polaryzacji. Przykład ze skonfliktowanej Liry z Wegą spowodował chęć istot obu orientacji do integracji i dlatego niektóre dusze Lirian i Wegan postanowiły wcielać się w układzie gwiezdnym Syriusza. Ponieważ natężenie negatywnej energii istot z Wegi było zbyt intensywne, zabrakło możliwości podtrzymywania tej wibracji w 4 gęstości. Weganie wcielali się tylko na poziomie świata 3 gęstości. To zresztą zgodnie z ich charakterem zapewniało im panowanie i dominację nad środowiskiem. Pragnęli sami kontrolować i przyspieszać ewolucję. Stworzyli jednak tak silnie fizyczną pułapkę gęstości, że nawet na późniejszej Ziemi nie było tyle iluzji i zapomnienia o duchowych aspektach życia, co miało miejsce w ich materialnym życiu. Ludzie na Ziemi mieli przynajmniej furtkę do poziomów astralnych i duchowych podczas snów.

Ci nie mieli nawet tego…

Nie znali takich pojęć jak marzenia senne czy medytacja…

Ich kultura fizyczna była dominacją nad materialnym światem oraz wzajemnie nad sobą. Po fizycznej śmierci natychmiast się wcielali, prawie nie kontaktując się z poziomem niematerialnym. Natomiast pozytywnie zorientowane istoty z Liry postanowiły pozostać w sferze duchowej i wraz z Eterycznymi Sy-

rianami poświęciły się zdobywaniu duchowej wiedzy i w uzdrawianiu. Później nawet, sprzymierzając się z energiami z Arktura, stworzyli oddzielną grupę o „świadomości chrystusowej", z wibracją bezwarunkowej miłości do innych istot. Owa matryca Syriusz-Arktur będąc holistyczną energią uzdrawiającą ciało, umysł i ducha, znalazła dojście do omal wszystkich, w gaktycznej rodzinie planet zamieszkałych przez istoty cielesne. Znana jest ona wśród Duchowej Hierarchii pod nazwą Chrystusowego Urzędu, któremu przewodniczy Sanada. Urząd Chrystusowy odegrał niezwykle ważną rolę otrzymując od Wszechświatowej Duchowej Hierarchii określone zadania wobec Syrian i późniejszych Ziemian. Eteryczni Syrianie podkreślali żeńską polaryzację pierwotnej liriańskiej drogi życia. Liderem tej grupy był i jest Amelius, pierwszy aspekt Sanady, jako stworzona część jego duszy.

Między Niematerialnymi Syrianami i nowo-powstałymi Ludźmi zrodziły się energetyczne niezgodności i wibracyjne rozdźwięki. Oczywiście taki układ nie sprzyjał integracji, w zamian stwarzając silne napięcia. Fizyczni Syrianie byli nieustannie bombardowani pozytywną energią Niematerialnych Syrian, co powodowało niezbyt przyjemną sytuację dla negatywnie zorientowanych Ludzi. Weganie, teraz jako fizyczni obywatele planet Syriusza, definitywnie odrzucali jaźń duchową. Nie mogli znieść wpływu energii pozytywnej, jaką otrzymywali od istot duchowych. Cierpienia psychiczne, jakie z tego tytułu doznawali, były ponad ich siły.

Dużo upłynęło czasu, a nawet nadszedł kataklizm wojenny, zanim nastąpiła w miarę dostateczna równowaga duchowa w tym systemie. W końcu Syriańska Ludzkość zaczęła coraz częściej reprezentować żeńską polaryzację. Nie było to jednak społeczeństwo, które osiągnęło integrację biegunowości. Do tego potrzebowali sąsiedztwa fizycznych istot o przeciwnej negatywnej polaryzacji. Starszyzna w układzie gwiezdnym Syriusza zdecydowała się przygotować nowy teren do integracji i dla zdobycia nowych doświadczeń. Według niej, najlepiej do tego eksperymentu nadawał się elektromagnetyczny obszar Oriona.

Ale o tym w następnym rozdziale…

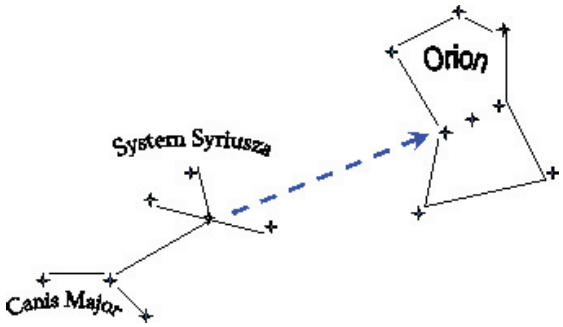

Procentowo niewielka inna część pozytywnych istot, zamieszkująca gwiezdny układ Syriusza, przyjęła cielesne formy w postaci delfinów i innych waleni. Grupa ta odrzuciła formę człekokształtną na rzecz formy bardziej odpowiadającej jej naturze. Byli to niektórzy Eteryczni Syrianie, którzy pospieszyli się

z inkarnowaniem. Ich domem stała się jedna z planet krążąca wokół Syriusza B, która w przeważającej części stanowiła błękitny ocean z nielicznymi wyspami. Oprócz waleni w oceanie, na lądzie żyli ich krewni Nommoni, którzy wyewoluowali jako istoty chodzące w pozycji wyprostowanej. Porozumiewali się telepatycznie, a także werbalnie za pomocą dźwięków o bardzo wysokiej częstotliwości. Inne kolonizacje zostały zrealizowane po zakończeniu Galaktycznej Wojny i utworzeniu Federacji Galaktycznej.

Podczas I Galaktycznej Wojny, o której będzie mowa w następnych rozdziałach, Syriusz B eksplodował i zagubione dusze zmarłych Syrian wraz z niematerialną ich matrycą dołączyły do tak zwanych Eterycznych Syrian. Potem zostały przydzielone planecie wyrwanej z systemu Syriusza B, zwanej Tiamat. Tiamat była olbrzymią planetę wyrzuconą z systemu siłą implozji – eksplozji, w kierunku naszego Układu Słonecznego. Syriusz B, po kataklizmie, z pomocą Duchowej Hierarchii, ustabilizował się jako układ słoneczny z kilkoma planetami, z których dwie, po pewnym czasie nadawały się do kolonizacji przez ludzkie istoty.

Aktualnie, do dnia dzisiejszego, są tam zamieszkałe przez byłych Lirian – Syrian, dwa światy. Pierwszy jest nieco podobny do naszej Ziemi i stanowi czwartą planetę tego słońca. Jest także zamieszkała sąsiednia trzecia planeta, bardziej sucha, z mniejszą ilością wody.

Czwarta planeta, została skolonizowana jako pierwsza, mniej więcej w czasie, kiedy organizowała się Galaktyczna Federacja. W tym celu została udzielona zgoda od istot z Syriusza A, które chętnie pomogły ludzkim kolonistom w jej zasiedlaniu. Planeta ta, jest o 25% większa od Ziemi, lecz nie jest wodnym światem. Istnieje tam tylko jeden ocean, rozmiarami dorównujący naszemu Pacyfikowi, otoczony ze wszystkich stron masywnym kontynentem.

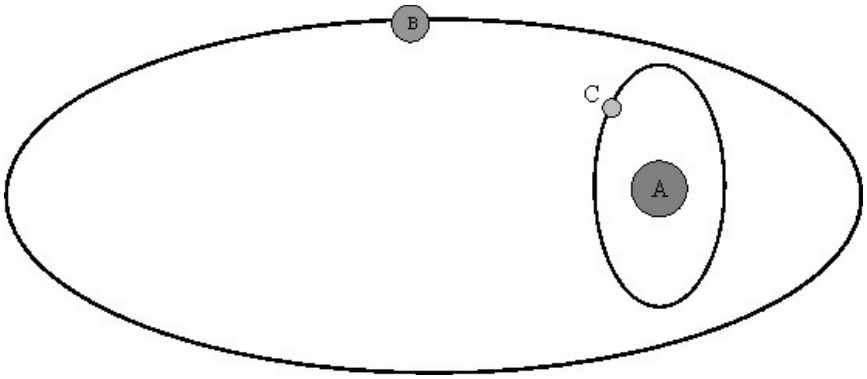

Schemat orbit według przekazów ezoterycznych. Syriusz A, B i C

W pobliżu oceanu, od jego brzegu odchodzi olbrzymi górski system ciągnący się do połowy lądu. Kilka pasm górskich ciągnie się wzdłuż wybrzeża, ale główne wyżynne obszary są usytuowane w poprzek lądu. Istnieją także olbrzymie systemy rzeczne, którymi utkane są równiny. Są też skupiska wielkich jezior. Oceaniczne plaże, w porównaniu do ziemskich, są mniejsze i posiadają niewiele białego piasku. Przeważa tam piasek koloru czerwonawo-brązowego. Gleba

w przeważającej części jest pomarańczowa i purpurowa, poprzetykana brązowymi, ciemnymi, a nawet czarnymi pasmami ziemi.

Planeta ta, jest niezwykle urodziwa, gdyż jej mieszkańcy utrzymują ją w swym pierwotnym stanie wraz z bogatą i nienaruszoną florą i fauną. Stworzenia i rośliny są bardzo różnorodne.

Na przykład, drzewa posiadają zdumiewające kolory, kontrastujące z ziemskimi, gdzie zamiast brązowej kory mają purpurową. Syriusz B różni się od naszego Słońca, posiadając kolor błękitno – biały. W konsekwencji, niebo czwartej planety jest bardziej błękitne niż ziemskie, z odcieniami pomarańczowo – purpurowymi, przechodzącymi niekiedy w lekko brązowe. Daje to, według zapewnień Syrian, zjawisko trudne do opisania i niezwykle piękne. To, co w systemie Syriusza B, oprócz jego piękna, jest wyjątkowe, to obfitość życiowej energii tak zwanej „prany". Dzięki niej życie roślinne i zwierzęce wprost tryska tą energią, dodając niesamowitego kolorytu temu światu.

Wokół planety, jej gospodarze wytworzyli wodny firmament, który nieco przytłumia widok tarczy słonecznej, ale za to ochrania świat i zapewnia długie oraz zdrowe życie jego mieszkańcom. Firmament także determinuje, według ustalonego wzorca, planowaną i przewidywalną pogodę. W większej jej części planeta ma półtropikalny klimat, a tylko w niektórych wydzielonych miejscach jest trochę cieplej. Przeciętna temperatura wynosi nieco ponad 21° C.

Ludność tej planety zamieszkuje dwie enklawy, w systemach podobnych do jaskiń i ogromnych podziemnych miastach. Miejsca zamieszkania są w pobliżu miejsc mocy, które stanowią planetarne czakry, w różnych częściach systemu energetycznej sieci. Podziemny tryb życia jest spowodowany troską Syrian o zachowanie naturalnego środowiska oraz biosfery. Niemniej jednak istnieją na powierzchni nieliczne kolonie, mające za zadanie prowadzenie doświadczeń z niektórymi energetycznymi wzorcami planety oraz nadzór i opiekę nad światem roślinnym i zwierzęcym.

Ponieważ orbita czwartej planety Syriusza B jest większa od ziemskiej, kalendarz Syrian różni się nieco od naszego. Ma dłuższy rok słoneczny, około 440 dni, ale długość dnia jest prawie równa naszemu. Jest to jeden z tych samych 24-godzinnych systemów dni i nocy, które w większości są w światach w konstelacji Liry, a później zostały ustalone w Plejadach.

Jeszcze inna z planet Syriusza B, ale w późniejszym okresie, została zasiedlona przez Szaraków z Układu Zeta Reticuli, którzy stworzyli materialną cywilizację. Istoty te mają problem z zachowaniem gatunku, nie tylko na podłożu genetycznym lecz także z powodu umierania planety. Otóż ich świat, za około 1000 lat, nie będzie się nadawał do życia z powodu szybko stygnącego wewnętrznego słońca. Dlatego są niezwykle zainteresowani Ziemią, gdyż mają nadzieję, że Ziemianie wyginą jako gatunek z powodu katastrof. Ich zdaniem, Ziemianie, nie wykazują się zdolnością do rozwoju, zgodnie z kosmicznymi prawami. Dlatego, czekają na moment, gdy katastrofy wywoływane cyklicznie przez Kometę Niszczyciela zniszczą mieszkańców Ziemi, a planeta zostanie przez nich skolonizowana i odkażona od zanieczyszczeń.

Jest jeszcze niewielki świat w systemie Syriusza B, który zamieszkują nieludzkie istoty, zwane Jaszczurami. Stworzenia te wyglądają jak skrzyżowanie

jaszczurki z człowiekiem, posiadające ogon i trzy palce. Istoty te nie stanowią zagrożenia dla Ziemi, ponieważ tworzą hermetyczne społeczeństwo, a ich świat jest samowystarczalny dla egzystencji tego gatunku.

Czasami, istoty z Syriusza, pochodzące z rzeczywistości wibracyjnej 4G, chcąc uczynić się widzialnymi dla bytów żyjących w trzecim stanie skupienia, mają zdolność do zagęszczania swojej naturalnej częstotliwości, aby ukazywać się Ziemianom. Mogą się pojawiać w swej naturalnej postaci na podstawie swego genotypu z 4G, lub przyjąć formę, bardziej zbliżoną do Ziemian. Choć trudno jest nam to zrozumieć, takie transformacje ciała są osiągalne dla istot stojących wyżej w rozwoju od Ziemian i w wyższej wibracji.

„Za panowania wielu egipskich dynastii zjawiskiem dość powszechnym były odwiedziny istot z Syriusza przebranych za jednego z egipskich bogów (takich jak na przykład Izis, Ozyrys i Anubis). Te "kostiumy" ułatwiały Egipcjanom fetowanie ich pojawienia się, a owe wizyty często powodowały przypomnienie bardzo dawnych czasów, gdy "bogowie" jawnie chodzili po Ziemi. Owe istoty z Syriusza przekazały Egipcjanom (jak również innym kulturom na Ziemi) bardzo zaawansowaną wiedzę astronomiczną i medyczną. Do dzisiaj badacze zastanawiają się nad pochodzeniem tej wiedzy." Gwiezdne Dziedzictwo

– Lyssa Rogal& Keth Priest

Istoty Syriusza jak i ich grupowe świadomości niematerialne, należą do głównych stwórców niektórych gatunków Ziemian.

Orion

Skrzydlaty Reptoid i Szarak – hybryda z Konstelacji Oriona

Pierwsze rasowe konflikty

Nieudany proces integracji dwóch przeciwstawnych sobie biegunów energii w obszarze Syriusza przyczynił się do poszukiwania innego sposobu, mającego na celu rozwiązanie tego problemu. Aby kontynuować pracę nad integracją, Założyciele i Duchowa Hierarchia poczuli konieczność przeniesienia ludzkiego rodzaju z Syriusza do nowego miejsca. Wybrano planetę, w konstelacji Oriona, Aln. Wkrótce materialni Syrianie o polaryzacji żeńskiej zostali przesłani na Aln, ojczyznę Gadów, tworząc nową kolonię, praktycznie na „gadzim podwórku". Ta grupa została Ludźmi Oriona. Miało to stworzyć szansę na lepsze zrozumienie swojej żeńskiej polaryzacji, poprzez sąsiadowanie z przedstawicielami innego bieguna.

Nie był to jednak, z punktu widzenia Ludzi, idealny pomysł…

Wkrótce, po gwałtownych walkach, kolonia została prawie unicestwiona a reszta jej społeczeństwa została siłą wzięta do niewoli…

Szaraki z Oriona

Powracając do istot wyrzuconych przez destrukcję nuklearną planety Apeks w rejon gwiazd Zeta Reticuli, trzeba nadmienić, że odłam tej rasy, który wyemigrował do Pasa Oriona w pobliże nadolbrzyma Betelgezy, stał się obiektem genetycznej manipulacji Gadów. Przekształcili oni, poprzez zmiany genetyczne, ciała tych nieszczęsnych uciekinierów w rodzaj biologicznych i bezdusznych automatów. Służą im one jako sondy w sferze 3 gęstości, choć same pochodzą z 4-tej gęstości. Poprzez klonowanie, zaczęły powstawać biologiczne cyborgi, posiadające wszakże świadomość, ale bez duszy. Ten typ szaraków funkcjonuje samodzielnie dopóki pozwalają im na to Gady. W chwilach potrzebnych dla celów Imperium

Oriona współdziałają z duszami Jaszczurów. Jest to technologia tak dalece zaawansowana, że pozwalaja na projekcje mentalne i fizyczne gadzich istot. Są ich czterowymiarowymi próbnikami, mogącymi działać w trzecim wymiarze.

Ich wygląd trochę różni się od tych z okolic Zeta Reticuli. Niektórzy są nieco wyżsi, lecz ich wzrost nie przekracza 1.5 m. Mają bardzo duże, baniaste głowy, bezwłose ciała, oraz olbrzymie czarne, skośne i niesamowite oczy. Nos ledwie zarysowany z widocznymi dwoma otworami. Usta małe, nieprzystosowane do spożywania pokarmu. Brak uzębienia. Uszy ledwie widoczne. Tors wątły, a ramiona cienkie i długie, które trzymają niekiedy w „pozycji modliszki". Ilość palców, trzy albo cztery. Nogi, podobnie jak ręce, bardzo cienkie, lecz za to bardzo krótkie. Mózg tych istot jest dużo większy od ludzkiego. Porozumiewają się telepatycznie. Skóra jest koloru, od żółtobrązowego do szarego, łuskowata. Skośne oczy, i jak wspomniałem, nieco łuskowata skóra, zredukowana liczba palców oraz krótkie kończyny dolne, to efekt manipulacji Gadów, które niektórym odmianom wprowadzili część swoich genów. Brak widocznych mięśni oraz genitali. Rozmnażają się tylko przez klonowanie. Krew o odcieniu zielonkawym, o właściwościach aseptycznych, przystosowana do wchłaniania cudzych płynów ustrojowych poprzez pory skóry. Na ogół są odziani w skafandry o metalizującym szarym lub czarnym kolorze.

Aktualnie z okolic czerwonego nadolbrzyma Betelgezy zamieszkują dwie rasy Szaraków. Małe istoty o dyniowatych głowach i wysocy wielkonosi Szarzy. Ta druga odmiana powstała na wskutek dalszych zabiegów genetycznych mających na celu wprowadzenie do puli genowej małych Szaraków, ludzkie geny. W ten sposób powstała rasa od 2,1 do 2,4 metrowych bezwłosych humanoidów o bladej skórze i dużym nosie. Małe szare istoty są nadzorowane przez wysokich. Te ostatnie mają więcej w sobie dyplomatycznych zachowań i są wykorzystywani przez Gady do kontaktów z ludzką rasą.

Katastrofa na pustyni Kalaharii

A oto relacja z kraksy obcego statku, którym prawdopodobnie podróżowały istoty pochodzące z konstelacji Oriona, popularnie zwane Szarakami.

7 maja 1989 roku fregata marynarki wojennej „S.A. Tafelberg" nawiązała kontakt radiowy z Cape Town, aby zameldować o dziwnym niezidentyfikowanym obiekcie latającym, który pojawił się na ekranach wszystkich radarów, kierującym się w kierunku kontynentu afrykańskiego z prędkością 5746 węzłów (około 10641 km/h). W pewnym momencie obiekt wszedł w strefę powietrzną RPA.

Wielokrotnie próbowano nawiązać kontakt radiowy z UFO, ale niestety bez rezultatów. Powiadomiono bazę lotniczą Valhalla i wysłano dwa uzbrojone myśliwce Mirage FIIC. Obiekt z wielką prędkością, niezgodnie z prawami fizyki, zmienił nagle kurs. Wojsko nawiązało kontakt radarowy i wzrokowy z obiektem. Wydano rozkaz, po którym został oddany strzał do obiektu, z eksperymentalnego laserowego działa lotniczego THOR. Obiekt zaczął się kołysać w powietrzu. Zameldowano, że statek obcych tracił wysokość z prędkością 3000 stóp (900 m) na minutę. Po chwili uderzył w teren pustyni, 80 km na północ od granicy RPA z Botswaną.

Na miejsce katastrofy natychmiast wysłano ekipę złożoną z oficerów wywiadu lotniczego oraz personelu medycznego i technicznego, aby przeprowadzić badania. Krater był średnicy 150 m i głębokości 12 m. W jego zboczu znajdował się wbity pod kątem 45 stopni srebrzysty obiekt. Naokoło niego piasek i skały były stopione ze sobą, zapewne pod wpływem wysokiej temperatury. Wykryto także wysoki stopień promieniowania radioaktywnego oraz emisji pola magnetycznego, co spowodowało uszkodzenia sprzętu wojskowego. Na powierzchni dysku znaleziono osobliwe znaki, które wyglądały jak wykłute lub wytopione z metalu. Średnica pojazdu wynosiła około 20 m, a wysokość około 9 m, natomiast ciężar w przybliżeniu 50 ton. Zewnętrzna powierzchnia pojazdu była gładka, srebrna, jakby wypolerowana, bez żadnych skaz, nie udało się jednak zidentyfikować tego materiału. Ponadto ani w środku ani na zewnątrz nie znaleziono żadnych połączeń, nitowania, spawów?

Na obwodzie znajdowało się 12 nierównomiernie rozstawionych, owalnych iluminatorów.

Jeżeli chodzi o źródło napędu , to nie ustalono go podczas wstępnych oględzin. Kiedy znaleziono obiekt, miał on w pełni wypuszczone podwozie co świadczy o tym , że pojazd uległ katastrofie na skutek awarii elektroniki, wywołanej przez trafienie laserem.

Druga wersja, bardziej popularna, sugeruje, że przyczyną zestrzelenia był radar, który zakłócił działanie aparatury elektronicznej. Potwierdzają to, także przekazy innych obcych.

Inny opis zdarzenia mówi, że podczas badania obiektu naukowcy usłyszeli dziwny dźwięk i spostrzegli iż w dolnej części pojazdu otworzyło się coś, co wyglądało jak wejście. Klapa została wyważona. W otworze pojawiły się dwie istoty ubrane w szare obcisłe kombinezony. Natychmiast zostały zabrane do centrum medycznego tajnej bazy lotniczej. Wewnątrz pojazdu znaleziono wiele dziwnych przedmiotów, które zostały przekazane do głębokiej analizy.

Podobno nie pobrano od obcych próbek krwi ani tkanek, ze względu na ich agresywne zachowanie. Nie odkryto także metody komunikowania się, jednak przypuszczalnie była to telepatia.

Niezidentyfikowany obiekt został 23 lipca 1989 roku przetransportowany do bazy Wright Petterson w USA, dla przeprowadzenia szczegółowych badań.

Katastrofa ta jest bardzo ciekawa, lecz mniej znana niż ta z Roswell. Jednak naj-

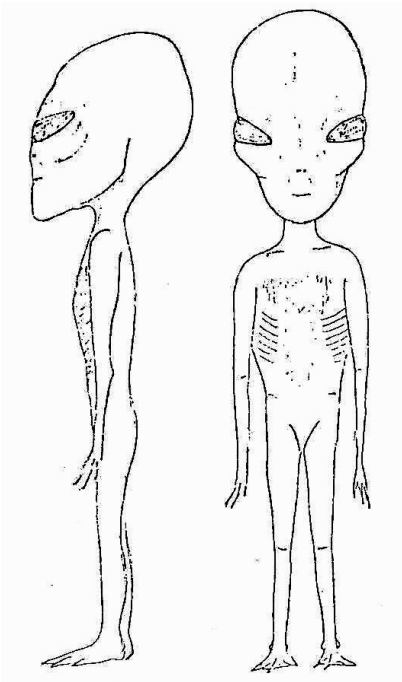

Szaraki, według szkicu kapitana wywiadu lotniczego S.A., który brał udział w 1989 roku w akcji ratowniczej na pustyni Kalaharii

prawdopodobniej wydarzyła się. Wspomina także o niej John Lear, były pilot USA, z którym przeprowadzono wywiad 25 listopada 1989 roku. Twierdzi on, że owa katastrofa rzeczywiście miała miejsce, jednak wie tylko o jednej odnalezionej obcej istocie. Prawdopodobnie druga zmarła zanim ją dostarczono do bazy. John Lear ma wiele teorii na temat UFO. Sam był członkiem tajnej komisji rządowej, w której pełnił rolę pilota. Sugeruje, że zna całą prawdę o UFO, i o tym, że rząd USA wszystko przed nami ukrywa. Twierdzi także, że Amerykanie potrafią latać statkami UFO, lecz nie potrafią ich budować.

Wspomina także o pakcie, jaki został zawarty z Obcymi. Według niego, rząd w 1963 roku wiedział o 17 obcych rasach. Teraz jest znanych około 70 i cały czas odkrywają nowe. Zajmują się tym ludzie z MJ-12. Jest to grupa złożona z najważniejszych rangą wojskowych i wybitnych naukowców, która została powołana do życia na mocy rozkazu wydanego przez prezydenta Trumana 24 września 1947 roku.

W przybliżeniu dwa miesiące po znalezieniu dysku w Roswell…

John uważa, że dyskami, które posiada USA udało się dolecieć na Księżyc, na Marsa i na inne planety układu Słonecznego. Mówi także, że widział zdjęcia z Marsa, na których znajdują się miasta z budynkami. [sic!]

- ***Pochodzenie Obcych:*** nieznane, prawdopodobnie pozaziemskie z Oriona.
- ***Wysokość:*** 1,25m – 1,35m.
- ***Wygląd:*** miękka struktura szarawo-niebieskiej skóry, ekstremalnie elastycznej.
- ***Włosy:*** bez owłosienia głowy.
- ***Głowa:*** bardzo duża w porównaniu z ludzkimi proporcjami, podwyższona górna część czaszki z ciemnoniebieskimi plamami dookoła głowy.
- ***Twarz:*** wydatne kości policzkowe.
- ***Oczy:*** duże, ukośne, bez źrenic.
- ***Nos:*** mały, właściwie tylko dwie małe dziurki.
- ***Usta:*** mała szpara bez warg.
- ***Szczęka dolna:*** mała, w porównaniu z ludzkimi proporcjami.
- ***Uszy:*** nierozpoznawalne.
- ***Szyja:*** bardzo cienka w porównaniu z ludzkimi proporcjami.
- ***Ramiona:*** długie i cienkie, sięgające ponad kolana.
- ***Tułów:*** brzuch i piersi pokryte łuszczącą się „żeberkowatą" skórą, wpływ gadzich genów.
- ***Biodra:*** wąskie.
- ***Nogi:*** krótkie i cienkie.
- ***Genitalia:*** żadnych zewnętrznych organów płciowych.
- ***Stopy:*** trzy palce bez paznokci, błony między palcami, wpływ gadzich genów.
- ***Ręce:*** trzy palce, błony między palcami, szponiaste paznokcie, wpływ gadzich genów.

Czarna Liga
i kontynuacja walk rasowych w konstelacji Oriona

Starcia Ludzkich Orionidów z Gadami i ich poplecznikami nabierały coraz większego natężenia. Szczególnie wtedy, gdy do gry wkroczyła nowa siła. Nowi gracze to Czarna Liga, rekrutująca się z ruchu oporu przeciwko Gadom. Była to wielka ludzka moc z ogromnym ładunkiem energii nienawiści do ciemiężców. Oczywiście, nie przyniosło to rozwiązania w postaci zbalansowania przeciwstawnych sobie energii. Po osiągnięciu wysokiego rozwoju cywilizacyjnego i technik podróży międzyplanetarnych, konflikty stały się tak intensywne, że doprowadziło to do ich eskalacji na niezwykle szeroką skalę, oraz do okrutnych prześladowań.

Nastąpiła era przemocy i terroru…

Najgorsze dla tej beznadziejnej walki między tymi obozami było to, że nie było widać jej końca. Wzmaganie wysiłków jednej ze stron i osiągnięcie chwilowych sukcesów przyczyniało się do kontrakcji, niwelowania zdobyczy, oraz odwetu drugiej strony.

W pewnym momencie Imperium Oriona pod przewodnictwem Gadów osiągnęło znaczące sukcesy w dziedzinie manipulacji w sferze astralnej. Imperium obmyśliło sposoby sprawowania kontroli nad ciałami astralnymi i śmierć nie przynosiła już wyzwolenia. Z powodu możliwości ich kontrolowania, także na poziomie duchowym, tak to przeraziło drugą stronę, że jej przedstawiciele wpadli w niebywałą rozpacz.

Sytuacja stała się prawie beznadziejna…

Nielicznym, w późniejszym okresie, udawało się opuścić swoje materialne powłoki i układ Oriona na zawsze. Ich duchowe ciała zaczęły się wcielać na Ziemi, gubiąc się w ten sposób w jej świadomości zbiorowej. Otwierając drogę astralnej ucieczki, tym samym pokazywali ją swoim prześladowcom, którzy także wtapiali się w świadomość zbiorową naszego globu. W ten sposób uciekinierzy i prześladowcy wchodzili w ziemski cykl reinkarnacyjny i nieświadomie nadal odgrywali zaprojektowane w swych duszach scenariusze walk z Oriona, choć już o mniejszym natężeniu energetycznym. Jednak ten ziemski dramat zaczął się dopiero po tragedii planety Tiamat i powstaniu z jej części, Ziemi.

Przedtem na Orionie zaczęło się tworzyć coś nowego i powiało nadzieją na zmiany…

Była to energia miłości, jaka została umieszczona, przez duchową pozytywną stronę, w osobie nowonarodzonego człowieka – nauczyciela. Aż do urodzenia się w ciele fizycznym, jego dusza była pod szczególną ochroną pozytywnej energii. Po inkarnacji, i osiągnięciu dojrzałego wieku, późniejsze jego nauki uświadomiły innym uniwersalną prawdę, że stan pozytywny nie może zostać osiągnięty poprzez stan negatywny. Każde zło tworzy coraz większe zło, wkręcając uczestników sporu w spiralę nienawiści. Zrozumiano, że nawet dobre intencje nie mogą być realizowane przy pomocy złych uczynków. Ogień nie może być likwidowany ogniem. Tylko energia miłości może zrównoważyć zło!

Można się domyślić skąd ta energia pochodziła…

Miało to ogromny wpływ na podniesienie poziomu duchowego Orionidów i miało to pomóc w przesunięciu środka ciężkości w stronę pozytywnej energii. Właśnie w ten sposób działa Chrystusowy Urząd z Syriusza A, który we współpracy z istotami z Arktura ma obowiązek niesienia wibracji miłości i łagodzenie nadmiernego okrucieństwa wśród Ludzi. Późniejsza Ziemia także doświadczy tej energii od Jezusa, który weźmie na swoje barki nauczanie współczucia i miłości do bliźnich.

W tym momencie znów zaczęli działać Założyciele. Podjęli decyzję przeobrażenia energii Oriona w innej części Galaktyki, gdzieś na samym jej skraju.

Do tego celu miała służyć Tiamat, a potem Ziemia…

Przechodząc do dalszej historii tego konfliktu i powstaniu planety Tiamat, należy zaznaczyć, że współczesna cywilizacja Oriona, rozwiązała już swoje problemy. Zostały w tej konstelacji ugaszone konflikty i aktualnie istnieją tam planety w wyższych wymiarach rzeczywistości, których cywilizacje mają pokojowe usposobienie i służą pomocą innym światom.

Jedną z takich jest planeta Aszun, która została zasiedlona przez istoty ze zniszczonej planety Nibiru…

Lucyfer jako duchowy przywódca „ciemności”

Duchowym liderem Gadów i innych zwolenników „sił ciemności” jest Lucyfer. To bardzo potężna „świetlana istota” z innej przestrzeni wibracyjnej. Kieruje ona wszelkimi buntami wymierzonymi przeciw pokojowi i miłości. Jest przeciwwagą pozytywnej wibracji. Lucyfer wprowadza chaos i zniszczenia w świecie fizycznym, poprzez manipulację w rzeczywistości niematerialnej. Ma władzę nad ciałami astralnymi, które za życia fizycznego zeszły na stronę negatywizmu. Lucyfer jest także duchowym przywódcą gadziego rodu i ich popleczników. To, co Lucyfer zorganizuje w świecie niematerialnym, jego podwładni wykonają na poziomach fizycznych. Lucyfer, przyjmując „posadę” Księcia Ciemności, teraz nie do końca zdaje sobie sprawę o swojej roli w toczącej się grze we Wszechświecie i z tego powodu patologicznie boi się unicestwienia, czyli śmierci duchowej. Dlatego jego poczynania biorą się także ze strachu przed niebytem. W swoim sposobie myślenia uważa, że walka militarna i podbój są koniecznymi elementami przetrwania.

Ale wie, że zostały popełnione błędy i boi się kary…

Według Księgi Urantii, jako jeden ze zwiastunów rasy anielskiej, Lucyfer operował pełnią mocy, jaka była mu aktualnie przekazana przez Rasę Rodzicielską, oczywiście po odpowiednim jej zmniejszeniu w kolejnych prototypach. Był z początku bardzo oddanym pomocnikiem Stwórców. Był wspaniałą istotą, utalentowaną osobowością, umieszczoną w bezpośredniej linii władzy wszechświatowej. Teraz jest upadłym i odsuniętym od Duchowej Hierarchii aniołem. Na Ziemi Lucyfera kojarzy się z Szatanem, który jest na niej jego namiestnikiem.

Minęło sporo czasu zanim Lucyfer i jego aspekt, pierwszy asystent, zaczęli w swych sercach sprzeciwiać się ustalonemu porządkowi Wszechświata. Lucyfer przejawiał coraz większy krytycyzm wobec całego systemu administracji wszechświatowej, jednak do czasów rebelii zawsze szczerze wyznawał swą lojalność wobec Najwyższych Władców Wszechświata. Jest bardzo trudno wykazać dokładnie przyczynę, albo przyczyny, które się w końcu złożyły na wywołanie buntu przez Lucyfera.

Musiała w tym być także pycha jaźni, która żywiła się sama sobą, aż do samozłudy. Lucyfer jakiś czas naprawdę sam był o tym przekonany, że jego planowany sprzeciw był rzeczywiście dla dobra systemu, jeśli nie dla Wszechświata. Z czasem jego plany stały się nierealne i jego największym rozczarowaniem. Jednak, już nie miał wątpliwości, że w swej pierwotnej i szkodliwej pysze poszedł za daleko, aby mógł się zatrzymać. W pewnym okresie swych doświadczeń stał się nieszczery i zło przekształciło się w celowy i rozmyślny „grzech”. Dalsze postępowanie tego utalentowanego administratora potwierdza, że to się właśnie zdarzyło.

Długo dawano mu możliwość okazania skruchy, ale tylko niektórzy z jego podwładnych przyjęli proponowane miłosierdzie. Jak na pochodzenie anielskie, osobowość Lucyfera zawsze zawierała bardzo silne poczucie niezależności w stosunku do jego 12-wymiarowych stwórców i jeszcze mocniejsze przekonanie, że popełnili oni błąd. Jakie by nie były wczesne początki buntu w sercach Lucyfera

i Szatana, ostatecznie jego wybuch przybrał formę manifestu w postaci Lucyferowej Deklaracji Wolności, wyrażonej w trzech głównych punktach:

1. Rzeczywistość Ojca Uniwersalnego – Lucyfer zanegował jego istnienie twierdząc, że grawitacja fizyczna i przestrzeń-energia są dla Wszechświata naturalne. Ojciec jest mitem wymyślonym przez Wszechświatową Hierarchię Duchową, aby umożliwiło im to sprawowanie władzy nad Wszechświatem, w jego imieniu.

2. Wszechświatowy Rząd Hierarchii Duchowej – Lucyfer twierdził, że systemy lokalne powinny być autonomiczne. Zapewniał, że cały plan czczenia jest sprytną metodą dodawania splendoru Hierarchiom Duchowym. Utrzymywał także, że nieśmiertelność jest nieodłączną cechą osobowości systemu, oraz że zmartwychwstanie jest naturalne i automatyczne, i że wszystkie istoty żyłyby wiecznie, gdyby nie arbitralne i nie do końca sprawiedliwe czynności egzekutorów.

3. Atak na powszechny plan nauczania wznoszących się „śmiertelników" – Lucyfer utrzymywał, że zbyt wiele czasu i energii poświęca się w ustalonym odgórnie programie szkolenia wznoszących się „śmiertelników'. Protestował przeciwko, trwającemu całe epoki, programowi przygotowania „śmiertelników" do jakiegoś nieznanego przeznaczenia. Głosił, że wznoszące się istoty powinny korzystać z wolności indywidualnego samookreślenia.

Lucyfer do tej pory, oprócz wymienionych punktów dotyczących nieporozumienia z Hierarchią Duchową, nie może się także pogodzić z ich decyzją wyboru humanoidalnych przewoźników i ludzkich dusz, jedynie przeznaczonych, dla ewoluującej świadomości. Dla Lucyfera, pominięcie formy anielskiej, wydawało się wielką pomyłką Stwórców, gdyż te istoty, według niego, były bieglejsze w swych możliwościach. Jego zdaniem mogły one stanowić znaczne wsparcie dla fizycznych inteligencji na różnych planetach Wszechświata. Z jego perspektywy, z powodu znacznych ograniczeń przewoźnika duszy form fizycznych, ludzie i gatunki wyższego rzędu są niezdolne do samo-transformacji. Lucyfer był pewien, że bez uzupełnienia Duchowego Planu inkarnacyjną współpracą aniołów, humanoidy z całego Wszechświata jako istoty duchowe będą się coraz bardziej oddalały od zamierzonego celu. Skutkiem tego, Wszechświat ogarnie bałagan i doprowadzi to do jego upadku, wraz z unicestwieniem w nim życia, zarówno ludzkiego, jak też anielskiego.

Niezgoda w królestwie aniołów stała się przyczyną rebelii i podziału. Lucyfer osobiście opracował plan stworzenia ciał nie posiadających DNA, przeznaczonych do przyjęcia anielskich dusz, zwane „syntetykami'. Okazało się, że jego plany zawierały błędne założenia i zamiast przyspieszonego rozwoju duchowego istot, zawierających anielskie dusze, otrzymał zupełnie przeciwny wynik. Otóż materialne istoty anielskie, jeszcze bardziej niż Ludzie, zamknęły się w swym świecie fizycznym, odcinając się od Stwórców. Ponieważ plany Lucyfera stworzenia cywilizacji z duszami anielskimi się nie powiodły, spowodowało to jego przemianę z pożytecznego pomocnika Duchowych Hierarchii w Księcia Ciemności,

czującego nienawiść do rodzaju ludzkiego. Nie mogąc się pogodzić z tym, że jedynie gatunek humanoidalny, oparty na zaplanowanym DNA, jest wyróżniony przez Stwórców, postanowił swą energię skierować na organizowanie zniszczeń i wprowadzanie chaosu w ludzkich światach. Lucyfer nie jest zdolny do jakichkolwiek pojednań, bowiem na ich przeszkodzie stoi jego patologiczny strach.

Jest terrorystą i ma na celu niszczenie wszelkich zorganizowanych światów…

Za jego przyczyną, przez podjudzanie i terroryzowanie istot o orientacji negatywnej, zostały zniszczone w Galaktyce takie światy jak, Avyon, Avalon, Apeks, Syriusz B, Plejadiański Avyon, Orioński Aln, Tiamat, Maldek, Wenus, Mars, ziemska Hyperbornea i inne cywilizacje. Przy pomocy strachu i swej mrocznej inteligencji chce uczynić się absolutnym władcą oraz Dyktatorem Wszechświata. Ma chorobliwe pragnienia, co do oddawania mu czci przez zastraszonych ludzi i inne istoty. Jego namiestnik Szatan wciąż głosi, że należy czcić wszechświatowe siły – materialną, intelektualną i duchową – jednak hołd taki powinien być odbierany jedynie przez rzeczywistego i obecnego władcę, Lucyfera, „przyjaciela ludzi i aniołów" oraz „Boga Wolności".

Potrzeba uwielbienia swojej osoby jest słabością Lucyfera, bo ma kłopoty z samooceną. Jako naddusza tworzy inkarnacje w światach fizycznych, a jego aspekty wcielają się w osoby o okrutnym charakterze, z żądzą władzy i z bezgraniczną pychą. Istoty o wymienionych cechach na ogół słynęli w historii, z nieludzkich rządów nad wielkimi imperiami. Byli to bezwzględni zdobywcy i tyrani.

Oczywiście, Lucyfer i oni spełniali pewne zadania w grze zwanej Integracją Biegunowości…

Lucyferowi pozwolono w pełni zaprowadzić i dokładnie zorganizować swój buntowniczy rząd, zanim zaczęto kwestionować prawo secesji, czy też przeciwstawiać się propagandzie buntu. Czas tego opóźnienia był czasem wielkiej próby i sprawdzeniem dla lojalnych istot duchowych. Ta rebelia była próbą zrozumienia przez Ludzi walki sił światłości z siłami ciemności, która wydarzyła się na galaktycznym poziomie, wiele, wiele milionów lat temu. Ten bunt ciemnych mocy rozprzestrzenił się po całej Galaktyce, w bardzo dawnych czasach, ogarniając prawie wszystkie cywilizacje. Od czasu buntu Lucyfera aż do dnia swej intronizacji, jako nieograniczonego władcy, pozwolono kroczyć jego zastępom ich własnym kierunkiem, przez prawie 200 milionów lat. Po tym czasie został pokonany przez siły niebiańskie i zdetronizowany, ale i tak miał i ma możność wraz ze swoimi poplecznikami włóczenia się po całym systemie i szukania dalszych szans dla przesączania swych doktryn, niezadowolenia i samostanowienia.

Pojęcie zła i grzechu.
Wpływ rebelii Lucyfera na cywilizacje Wszechświata

Wielu filozofów i teologów próbowało i próbuje zdefiniować zło oraz pojęcie grzechu w świetle boskich praw. Prawie wszyscy orientują się, kiedy postępują źle, ze względu na podarowane przez Stwórcę sumienie. Niektórzy je zagłu-

szają, ale i tak nie mogą się go pozbyć. Uważam, że najbardziej trafne określenia tych pojęć są umieszczone w Księdze Urantii.

„Ewolucyjnemu człowiekowi trudno jest zrozumieć w pełni ważność i pojąć znaczenie zła, błędu, grzechu i nikczemności. Człowiekowi trudno jest dostrzec, że przeciwstawiona sobie doskonałość i niedoskonałość tworzy potencjalne zło; że prawda i fałsz, pozostające ze sobą w sprzeczności, stwarzają dezorientujący błąd; że niebiański dar wyboru według wolnej woli prowadzi do rozbieżnych domen grzechu i prawości; że wytrwałe dążenie do boskości wiedzie do królestwa Bożego, w przeciwieństwie do jej ciągłego odrzucania, co prowadzi do domen nikczemności. Bogowie ani nie stworzyli zła ani nie przyzwolili na grzech i bunt. Potencjalne zło istnieje w czasie, we wszechświecie obejmującym zróżnicowane poziomy doskonałości znaczeń i wartości. Grzech potencjalnie istnieje we wszystkich tych domenach, gdzie niedoskonałe istoty wyposażone są w możliwość wyboru pomiędzy dobrem a złem. To właśnie antagonistyczna obecność prawdy i nieprawdy, faktu i kłamstwa, stwarza potencjał błędu. Rozmyślny wybór zła jest grzechem; umyślne odrzucenie prawdy jest błędem; wytrwałe dążenie do grzechu i błędu jest nikczemnością”.

Urantia

Bunt Lucyfera padł na podatny grunt niedojrzałych ewolucyjnie śmiertelników, którzy w początkowych stadiach swego rozwoju duchowego nie potrafili dojrzeć różnicy pomiędzy prawdziwą a fałszywą wolnością. Źle pojmowana wolność prowadzi do samozniszczenia, gdyż jej motywacja jest nierozsądna i nie kontrolowana. Prawdziwa wolność zawsze dba o sprawiedliwość społeczną, rzetelność, braterstwo, i co najważniejsze o zobowiązania wobec Stwórcy. Nieokiełznana samowola prowadzi do egoizmu, samouwielbienia i bezbożności, oraz do lekceważenia wartości duchowych. Prawdziwa wolność idzie w parze z odczuwaniem własnej godności, z samokontrolą i altruizmem.

Manifest Lucyfera, stroiąc się w szaty wolności, w sposób zakamuflowany groził kradzieżą wolności osobistej. To co Bóg dał ludziom i aniołom, Lucyfer chciał im zabrać, czyli niebiański przywilej udziału w tworzeniu swego własnego przeznaczenia i przeznaczenia lokalnego systemu światów zamieszkałych. A czy ktoś ma prawo pozbawiać inną istotę prawdziwej wolności, w postaci prawa do kochania i bycia kochanym, przywileju czczenia Boga i służenia swoim bliskim?

„Nie ma większego błędu ponad to oszukiwanie samego siebie, które wiedzie inteligentne istoty do prób wykorzystania władzy nad innymi istotami dla pozbawienia tych osób ich naturalnych wolności. Złota zasada ludzkiej uczciwości sprzeciwia się głośno wszelkim takim oszustwom, nieuczciwościom, samolubstwom i nieprawościom. Jedyna prawdziwa i autentyczna wolność porównywalna jest z rządami miłości i ze służbą miłosierdzia”.

„Moralne, wolą obdarzone istoty ze światów ewolucyjnych, wciąż zadręczają się niemądrą kwestią, jak to jest, że wszechmądrzy Stwórcy dopuszczają istnienie zła i grzechu. Nie mogą zrozumieć tego, że jedno

i drugie jest nieuniknione, jeśli istota ma być prawdziwie wolna. Wolna wola rozwijającego się człowieka, czy wspaniałego anioła, nie jest jedynie filozoficzną ideą, symbolicznym ideałem. Możliwość wybierania przez człowieka dobra czy zła jest rzeczywistością wszechświatową. Ta wolność wyboru jest darem Najwyższych Władców i nie pozwolą oni jakiejkolwiek istocie, czy grupie istot, pozbawić choć jednej osobowości w szerokim wszechświecie tej niebiańsko nadanej wolności – nie dadzą nawet takiej zwiedzionej i nieświadomej istocie satysfakcji z posiadania tej, błędnie nazwanej, osobistej wolności".

Urantia

Z początku przewrót Lucyfera zdawał się być prawdziwą klęską dla naszej Galaktyki, jak i dla całego Wszechświata. Mimo zwłoki z egzekwowaniem boskiej kary za to odstępstwo, zaczęły jednak płynąć z tego korzyści. Istnieje rekompensata za te próby, opóźnienia i rozczarowania, które nieodmiennie towarzyszą grzechowi i buntowi. Spośród wielu wartościowych reperkusji buntu Lucyfera, można wymienić najważniejszą, czyli wzbogacenie doświadczenia wznoszących się śmiertelników. Przez opór stawiany sofistyce grzechu, ustawili się w szeregu wiodącym do zostania w przyszłości Boskimi Posłańcami. Każda istota, która przetrwała próbę zła, natychmiast awansuje w swym statusie rozwojowym i umacnia swą duchową wartość.

„Jeśli uczuciowy ojciec dużej rodziny zechce okazać miłosierdzie jednemu ze swych dzieci, winnemu poważnego wykroczenia, może tak być, że rozciągnięcie miłosierdzia na takie źle postępujące dziecko sprowadzi chwilową biedę na wszystkie inne i dobrze sprawujące się dzieci. Takie sytuacje są nieuniknione; takie ryzyko jest nieodłączne tej sytuacji, kiedy się ma kochającego rodzica i jest się członkiem grupy rodzinnej. Każdy członek rodziny ma korzyści z prawego postępowania każdego innego członka rodziny; tak samo każdy członek rodziny musi cierpieć bezpośrednie, czasowe konsekwencje, złego postępowania każdego innego jej członka. Rodziny, grupy, narody, rasy, światy, systemy, konstelacje i wszechświaty są powiązane w zrzeszenia, które posiadają indywidualność; dlatego też każdy członek każdej takiej grupy, dużej czy małej, zbiera korzyści i cierpi konsekwencje dobrych i złych uczynków wszystkich innych członków danej grupy".

Urantia

Współpraca i Galaktyczne Wojny

Próby współpracy w Galaktyce

Mimo różnic i starć w łonie Liry, między poszczególnymi ludzkimi cywilizacjami, istniał margines bezpieczeństwa, gdzie można było na drodze pertraktacji dojść do porozumienia. Tym marginesem była utworzona Liriańska Federacja Galaktyczna, w skład której wchodziły przedstawiciele wszelkich ludzkich ras z okolic Liry, Syriusza, a później dołączyły także niektóre populacje Gadów z konstelacji Oriona.

Początkowo rasy Gadów chętnie współpracowały z rasami ludzkimi, wymieniając się doświadczeniami i osiągnięciami w nauce i technice. Doszło nawet do eksperymentalnych krzyżówek obu ras i zostały stworzone różnego rodzaju hybrydowe rasy, mające cechy obu populacji. Felinianie także współpracowali z Karianami i Gadami, przekazując im swoje wielkie osiągnięcia w dziedzinie genetyki. Jak już wiemy Karianie nauczyli się tworzyć fizyczne istoty od Felinian, a Gady od swych stwórców. W zamian, rasa Gadów służyła pomocą w przekazywaniu osiągnięć w naukach ścisłych i w dziedzinach militarnych. Rasa Gadów posiadała wybitne zdolności wojskowe i zbudowała najszybsze, a także najskuteczniejsze w całej Galaktyce, okręty gwiezdne z pełnym wyposażeniem zbrojnym. Ponieważ w naturze tej rasy była silna agresywność terytorialna, szybko ich przedstawiciele objęli najważniejsze stanowiska wojskowe, ale głównym dowódcą wszystkich krążowników Liriańskiej Federacji Galaktycznej, był Karianin.

Początek rozwoju obu ras przebiegał w miarę bezkonfliktowo i we względnej tolerancji. Co prawda struktura genetyczna rasy Gadów nie pozwalała na odczuwanie przez nich współczucia, czy sympatii do obcych ras, ale zdrowy rozsądek i logika podpowiadały im, że lepiej być w dobrych stosunkach z sąsiadami, jeśli nie istnieje dla ich gatunku jakieś specjalne zagrożenie. Wkrótce rozwinęły się w tych cywilizacjach hierarchiczne systemy. Powstały kasty: królewska, naukowców, wojskowych no i oczywiście kasta pracujących.

Jednak zgoda i współpraca, jak się okazało później, nie mogła trwać wiecznie…

I Wielka Wojna Galaktyczna

Napięcia między spolaryzowanymi społeczeństwami Liry, podsycane sztucznie przez Gady, doprowadziły do szeregu pomniejszych wojen, w których uczestniczyli wrogo nastawieni do siebie Ludzie i Gady. Te ostatnie, chociaż nie wszystkie, w większości stanęły po stronie męskiego bieguna Lirian. W końcu przerodziło się to w główną wojnę między dwoma Królewskimi Domami, Avyonu i Aln. W tej wojnie technologia stała się przekleństwem dla obu stron. Pierwszymi ofiarami były planety, Avyon i Avalon. Zostały zniszczone wraz z zamieszkującą tam ludnością.

Zniszczenie rodzinnego domu Lirian, Avyonu, rozpoczęło między dwoma królewskimi rodami I Wielką Wojnę Galaktyczną.

Następną katastrofą ludzkości było zniszczenie przez Gady, Syriusza B. Użycie niezwykłej i niezrozumiałej dla nas, nowoczesnej oraz wyrafinowanej technologii wojennej, spowodowało wybuch gwiazdy, a później jej zapadnięcie. W efekcie tego procesu gwiazda skurczyła się z 11 mln km średnicy do 4,2 km, a potem jej objętość wzrosła, stabilizując się mniej więcej na poziomie objętości naszej Ziemi. Natomiast jej masa jest teraz tylko nieco mniejsza od masy naszego Słońca. Powstał biały karzeł, w którym gęstość wzrosła do tego stopnia, że 1 cm^3 tej materii zaczął ważyć tysiące ton. Potężne pole grawitacyjne Syriusza B jest 350 tysięcy razy silniejsze od ziemskiego, z czego wynika, że osobnik ważący 68 kilogramów na Ziemi, stanąwszy na powierzchni Syriusza B ważyłby 25 tysięcy ton. Oczywiście jest to porównanie tyleż obrazowe, co niemożliwe do praktycznego sprawdzenia.

W czasie tej eksplozji-implozji nie tylko zmieniła się gwiazda, ale również cały układ planetarny. Jedne planety zostały zniszczone, a inne wyrzucone w przestrzeń kosmiczną. Przeżyli wojnę tylko ci, co wcześniej zostali wzięci przez nieliczne, nieuszkodzone statki. Głównym gwiazdolotem, ocalałym z wojny, który wziął udział w tej akcji ratunkowej był gwiazdolot Pelegai, dawniejszy krążownik Liriańskiej Federacji.

Układ Syriusza, składa się teraz z nadolbrzyma Syriusza A, białego karła Syriusza B i z Syriusza C posiadającego około 0,05 masy naszej gwiazdy. Zaś Syriusz A, masywniejszy od Słońca, stanowi główny składnik systemu, którego promieniowanie dominuje w systemie. Obserwacje pozwoliły także na określenie temperatury powierzchni Syriusza B jako 25 000°C , przy 10 000°C panujących na powierzchni Syriusza A. Położony w odległości 8,6 roku świetlnego od Słońca, Syriusz jest jedną z najbliższych nam gwiazd. Gwiezdny ten układ uformował się w takiej postaci po kataklizmie Gwiazdy B. Eksplozja – implozja Syriusza B spowodowała także pojawienie się dwóch nowych ciał kosmicznych, Nibiru i Tiamat. Zostały one wyrzucone z poprzedniego układu gwiezdnego w przestrzeń kosmiczną. Nibiru, olbrzymia bryła skały, kilkakrotnie większa od dzisiejszej Ziemi, wyrzucona z Układu Syriusza, po pewnym długim czasie znalazła się w okolicach Plejad. Tiamat natomiast zawędrowała w okolice Układu Słonecznego.

Plejady

Historia powstania cywilizacji Plejadian

I Wielka Wojna Galaktyczna zniszczyła rodzimą planetę Avyon i Syriusza B. Uratowana przez gwiazdolot Pelegai i inne statki liriańskie Galaktyczna Ludzkość zaczęła się rozglądać za nowym miejscem zamieszkania. Znaleźli je w okolicach młodych, błękitnie świecących z Ziemi gwiazd, znane przez nas jako Plejady. Wybrali do kolonizacji planetę z dwoma słońcami, którą nazwali na cześć ich zniszczonego rodzinnego domu, też Avyon. Bardzo podobna do poprzedniej, stała się teraz Drugą Ziemią.

Plejady są, pod względem jasności, gromadą wyraźnie widoczną na naszym niebie, która znajduje się w odległości prawie 400 lat świetlnych od Układu Słonecznego. Gołym okiem można dostrzec siedem gwiazd w północnej części zimowego nieba. Większość znajdujących się tam planet jest wciąż w fazie rozwoju, przez co są one całkowicie nieprzydatne jako ewentualne miejsce zamieszkania. Ale Lirian wzbudziły zainteresowanie gwiazdy i planety, których nie widać z Ziemi. Istnieją tam układy planetarne w nieco innych wymiarach, w których istnieje podobny układ czasoprzestrzenny i występuje przybliżona gęstość materii, jak na Ziemi. Jeden z wymiarów jest przesunięty w przyszłość o ułamek sekundy, w relacji do naszego linearnego czasu. To miejsce było obiektem zainteresowania kosmicznych wędrowców i po skolonizowaniu planet nadających się do życia, stworzyli odmienną od dotychczasowych filozofii dominacji kulturę, opartą na harmonii i prawdzie.

Ewoluowali bez śmiertelnych chorób i społecznych różnic, i ze stworzonym wspólnym rządem. Wszyscy starali się myśleć i działać jednomyślnie, tłumiąc swą naturalną ciemną stronę. Pragnęli posiadać tylko jasną, która stała ich społeczną obowiązującą normą.

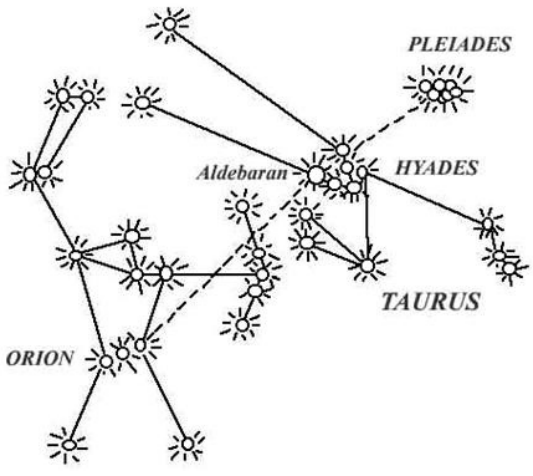

Usytuowanie Plejad

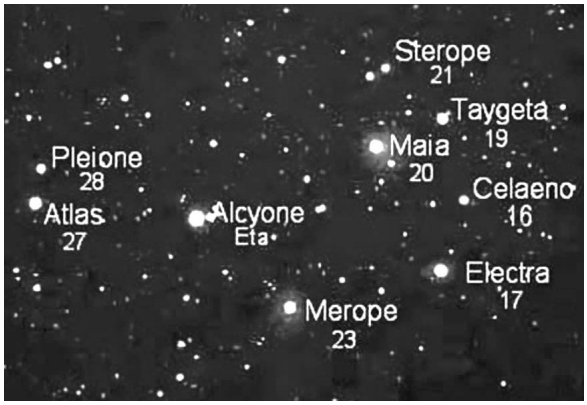

Główne gwiazdy wchodzące w skład Plejad.

Tempo rozwoju technicznego było dobrze zharmonizowane z tempem rozwoju nauk humanistycznych i kulturą. Zajęło im to jednak wiele pokoleń. Stan równowagi trwał wiele tysięcy lat. Nie było wyzwań, konfliktów, prób ich rozwiązań i co za tym nie było nowych doświadczeń w zdobywaniu wiedzy.

Wyraźnie, czegoś tej cywilizacji brakowało…

„Pamiętajcie, ci, których pozytywne podejście do spraw pozbawia ich zdrowego rozsądku, stwarzają tyle samo problemów, co ci, którzy żyją chciwością, gniewem, frustracjami i obawami."

Jedyną Planetą Ziemia – Phyllis V. Schlemmer

Minęło wiele pokoleń i przyszła stagnacja, spowodowana tłumieniem męskiego pierwiastka. Brak wyraźnej ciemnej strony powoduje zmniejszenie motywacji do rozwoju. Ten zastój był w pierwotnych zamiarach Założycieli i Projektantów Gry. Chciano w ten sposób stworzyć czysty, przeciwny biegun polaryzacji dla Gadów, którzy w przeważającej części byli o orientacji negatywnej.

Ale zetknięcie się tych dwóch przeciwieństw było bardzo tragiczne…

Wybuchła II Wojna Galaktyczna, podczas której, gadzi ród znów zniszczył Avyon, tym razem plejadiański i linia Ameliusa z czystymi genami ludzkimi musiała się przenieść na planetę Nibiru.

Jednak nie cała plejadiańska cywilizacja została zniszczona…

Jedna z tamtejszych gwiazd, nazywająca się Taygeta, posiada w swoim układzie 10 planet, spośród których z początku skolonizowano cztery. Potem dołączone zostały do Związku Planet jeszcze inne. Jedna z planet nazywa się Erra i jest ojczyzną tych Plejadian, którzy przed jej kolonizacją i potem, nie jeden raz wizytowali na Ziemi.

Ale było to po zniszczeniu planety Tiamat i utworzeniu się Ziemi, których losy zostaną przedstawione później…

Planeta Erra

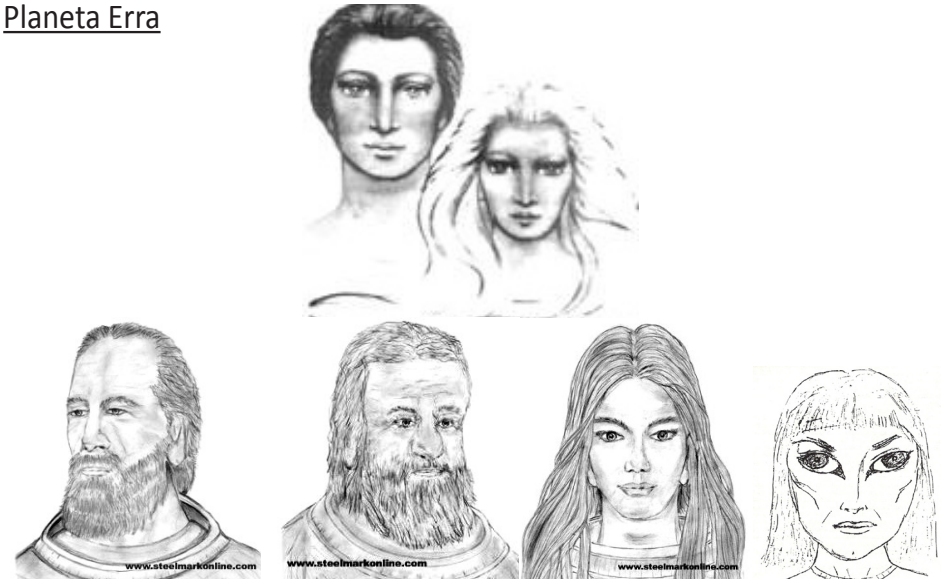

Plejadiański typ „Nordyków" oraz Plejadianie z planety Erra, Ptaah, Sfath i Semjaze, którzy kontaktowali się ze Szwajcarem zwanym Billy Meierem. Po prawej, wizerunek istoty pochodzącej z rasy Karran, sporządzony przez Herminia Reisa. Patrz „UFO nad Brazylią"

– R. R. Casellato, J. V. Da Silva.

Planeta Erra ma przybliżone parametry do naszej Ziemi. Została skolonizowana długo po zniszczeniu Tiamat i powstaniu z niej Ziemi. Ma podobną do niej wielkość, skład atmosfery i cykliczność. Jest to zapewne skutkiem genetycznej w przeszłości asymilacji ich przodków do warunków ziemskich. Umieścili bowiem oni w swoich organizmach niewielki zestaw genów, pochodzących od ziemskich humanoidów. Przodkowie Erranian przez dłuższy czas przebywali w Układzie Słonecznym, posiadając stałą bazę na Ziemi. Aby przystosować się do środowiska elektromagnetycznego tej planety, dokonali w swoich ciałach pewnych zmian genetycznych, które umożliwiły im normalne życie.

Ale o tym później…

Przeprowadzili proces terraformowania planety Erra, w celu przystosowania jej do swoich biologicznych wymagań. Liczba mieszkańców Erry wynosi aktualnie około 500 milionów. Według Plejadian jest to optymalna liczba i dlatego ilość urodzeń musi być kontrolowana. Ich wygląd prawie wcale nie różni się od naszego, pochodzącego z krajów europejskich. Posiadają tylko większe oczy bardziej schodzące na boki i nieco skośne. Uszy mają większe i wysunięte do przodu oraz niżej umiejscowione. Są też rasy o ciemniejszej karnacji, nazywające siebie Karran. Mają brązową skórę, duże zielone i skośne oczy oraz ciemne włosy. Plajadianie żyją w granicach około tysiąca lat. Ponieważ istnieją w nieco wyższym poziomie wibracji, czują dyskomfort, gdy przebywają w pobliżu Ziemian, którzy mają niekiedy nie wyważone reakcje i negatywne wibracje. Prowadzi to do niekontrolowanych myśli Plejadianina i wzbudza w nim uczucie stra-

chu. Bezpieczną granicą takiego kontaktu jest odległość 90 metrów. Nie dotyczy to, niektórych Ziemian, którzy stoją na wyższym poziomie rozwoju duchowego i z takimi mogą rozmawiać bez przeszkód. Erranie wraz z innymi Plejadianami i ze sprzymierzonymi rasami należą do „Kosmicznej Konfederacji", którą nadzoruje „Wysoka Rada". Ta ostatnia składa się z istot pół-materialnych i niezwykle uduchowionych. Cechuje ich wielka mądrość oraz zdolność do kontaktu ze światem transcendentnym. Ich rady nie są ostateczne. Mogą być realizowane przez materialne cywilizacje, lub odrzucane.

Na Erze używa się jednego języka, który nazywa się Sarat. Na pozostałych planetach Plejadianie mówią innymi językami. Posiadają natomiast wspólny międzyplanetarny język, który wszyscy znają i nazywają go Kosan. Ponieważ stworzyli niezwykle skuteczną metodę szybkiego uczenia się języków, nie jest dla nich wielkim problemem opanowanie jakiegoś nowego, w ciągu miesiąca. Erranie posługują się także translatorami, które bez trudu tłumaczą mowę i teksty na rodzimy język.

Oprócz tego inną metodą porozumiewania się, jest telepatia. Jest ona wzmacniana specjalnymi urządzeniami i służy przede wszystkim do kontaktu z drugą stroną, znajdującą się w dużej odległości. Tutaj odległość na jakość odbioru nie ma żadnego znaczenia.

Na Erze istnieje dzienny, dwugodzinny obowiązek pracy. Ponieważ Erranie są wszechstronnie wykształceni, nie ma znaczenia, jaki rodzaj pracy aktualnie sobie wybiorą.

Erranie także chorują i według nich całkowite wyeliminowanie chorób na poziomach fizycznych gęstości, jest niemożliwe. Ale posiadają niezwykle rozwiniętą medycynę i dzięki niej pozbyli się chorób śmiertelnych. Opanowali także skuteczne techniki przeszczepów ludzkich organów. Transplantacja, na przykład oka, nie stanowi dla nich żadnej technicznej trudności. Inny problem to istnienie fluidu w organie dawcy, który działa wbrew siłom istniejącym w organizmie, do którego jest on wszczepiany. Dlatego transplantacje starają się ograniczyć do minimum i intensywnie szukają innych metod zastępowania utraconych i zniszczonych organów.

Według Plejadian, Jedyny Bóg, o którym mówią wszystkie główne religie, to Kreacja. Oznacza ona Energię, Świadomość Uniwersalną. Jest to nie uformowana i najpotężniejsza siła w całym Wszechświecie, niepojęta w swojej wiedzy, mądrości, prawdzie, miłości, logice i sprawiedliwości. Kreacja jest źródłem wszelkich rzeczy, co oznacza, że jest twórcą wszystkich światów oraz bytów.

Plejadianie wierzą w proces reinkarnacji, tym bardziej, że jako osoby stojące na wyższym poziomie duchowego rozwoju, po następnym wcieleniu, nie tracą całkowicie pamięci. Zgodnie z prawem Kreacji sens ludzkiego życia sprowadza się wyłącznie do duchowej ewolucji. Każda duchowa forma zamieszkująca ludzkie ciało musi przejść przez niezliczoną ilość inkarnacji, począwszy od niedoskonałej młodej formy, aż do duchowego ideału, który w końcowym etapie wraca do początku, jednocząc się z Kreacją. Każdy człowiek, mimo wielu wspólnych cech z innymi, stanowi oddzielną formę bytu i sam obiera własną drogę rozwoju. Oznacza to, że w celu zrealizowania pełnej duchowej ewolucji, pojedyncze życie człowieka jest zbyt krótkie, w związku z czym, musi się nieustannie

odradzać, aż do osiągnięcia celu. Gdy człowiek umiera, jego ciało rozpada się na części składowe, zaś zamieszkująca je dusza, przechodzi tymczasowo do innego poziomu istnienia zwanego „zaświatami". Tam gromadzone są, oceniane i przetwarzane wszystkie doświadczenia zebrane w ostatnim wcieleniu. Informacje te nigdy nie giną i stają się cząstką danej duszy, stanowiąc obraz i dowód jej drogi do prawdy oraz mądrości.

„Zaświaty" nie znajdują się w jakimś nieznanym rejonie Wszechświata, lecz stanowią powłokę otaczającą każde zamieszkałe ciało niebieskie. Obszar ten jest podzielony na sfery ewolucyjne. Po śmierci ludzka duchowa forma kierowana jest na odpowiedni poziom, w zależności od stopnia jej rozwoju duchowego. Po pewnym czasie proces przetwarzania informacji dobiega końca i dusza może ponownie opuścić ten obszar oraz wcielić się w nowe ciało.

Plejadanie dopuszczają związki poligamiczne i rozwody. Twierdzą, że mężczyzna z natury jest predysponowany do zapłodnienia wielu kobiet, a ponieważ uczucie zazdrości, podobnież jest u nich nieznane, wielożeństwo jest stanem naturalnym.

Natomiast cudzołóstwo jest u nich karalne jako bardzo ciężkie przewinienie.

Patrz ilustracje 19–21.

Powstanie Galaktycznej Federacji

Tragedia i zniszczenia, wynikłe z I Galaktycznej Wojny, otrzeźwiły nieco obie strony konfliktu. W ten sposób powstała potrzeba stworzenia organizacji, która mogłaby nadzorować wieloma rozproszonymi ludzkimi koloniami, nad łącznością i popieraniem pokoju między różnymi rasami we Wszechświecie.

Trwający konflikt i walki między Gadami i Ludźmi, był tylko częścią chaosu we Wszechświecie. A więc z potrzeby obu zainteresowanych stron powstała, tuż po zniszczeniu Avyonu i pod koniec Wielkiej Wojny, organizacja zwana Galaktyczną Federacją. Ci, co przeżyli, zdecydowali, że trzeba stworzyć jakieś wyjście do rozwiązywania sprzeczności, w celu niedopuszczenia w przyszłości, do tego rodzaju zniszczeń, jaką była destrukcja planety Avyon. Dlatego też, Galaktyczna Federacja została stworzona przez członków założycieli pochodzących z Liry i Oriona, a więc między Ludźmi, Gadami, Felinianami i Karianami.

To były bardzo ciężkie czasy, w których gojono bolesne rany...

Na początku, Galaktyczna Federacja była mała, składająca się z kilku ocalałych z wojny członków. Rady Liry i Oriona dublowały się jako administracyjne ramię ich świeżo opierzonej Federacji. W czasach, gdy powstawały nowe rasy, jako odgałęzienia czterech pierwotnych, Federacja przyjmowała je, w ten sposób powiększając galaktyczny status.

Kwatera główna Federacji została umieszczona w gwiezdnym systemie Syriusza A…

Z czasem Galaktyczna Federacja Mlecznej Drogi stała się potężna i duża. Ze względu na różne gęstości wibracyjne w jakich przebywają różne cywilizacje, Federacja jest organizacją wielowymiarową, a jej kwatera na Syriuszu A jest na poziomie bardzo subtelnych wibracji. Zadaniem i obowiązkiem tej organizacji jest utrzymanie pokoju i dobrobytu.

Każda galaktyka ma federację albo organizację o luźnej strukturze obejmującej wszystkie rozumne formy życia na każdej planecie, w jej obrębie. Jest ona trochę jakby odpowiednikiem Narodów Zjednoczonych Galaktyki. Federacja posiada członków zaproszonych i członków obserwatorów. Członkowie zaproszeni to gatunki, które potrafią w odpowiedzialny sposób działać jako gospodarze swojej planety, zaś połączona technologia, filozofia i kultura umożliwiają im występowanie w charakterze globalnego społeczeństwa o jednolitych celach. Członkowie obserwatorzy to gatunki porozdzielane, wewnątrz których nadal trwają walki o ziemię, władzę, pieniądze, kulturę i wiele innych rzeczy, co uniemożliwia im stworzenie rządu światowego.

Zamieszkująca Ziemię rasa ludzka jest właśnie takim gatunkiem, i na dzień dzisiejszy Federacja jedynie nas obserwuje, wstrzymując się od zaproszenia do udziału w swoich strukturach politycznych i ekonomicznych. Federacja nie wywiera nacisku na jakiekolwiek gatunki. Jest to ciało czysto pomocnicze, a nie siła rządowa operująca tylko wojskiem. Można powiedzieć, że jej celem jest obserwowanie biegu wydarzeń i pomaganie sugestiami, i raczej bez interwencji.

W praktyce były przypadki odstępstw od tych zasad…

Przypomina to postawę rodzica, który pragnie, aby jego dzieci nauczyły się radzić sobie same, dzięki czemu rodzina będzie miała z nich większy pożytek. Jednak Federacja musi posiadać siły przymusu w postaci okrętów flagowych o pełnym uzbrojeniu w najnowocześniejszą broń.

Mimo wszystko Federacja nie zwalnia żadnego gatunku z odpowiedzialności za przetrwanie i ciągłość genetyczną. Organizacja ta jest przekonana, że gatunki ludzkie powinny raczej bronić się same, ponieważ są w nich gwiazdy, galaktyczny umysł oraz Bóg. Gdyby na przykład, wrogi najazd rozszerzył się na inne rejony naszej Galaktyki, wówczas Federacja zajmie się tą sprawą i jej członkowie staną w obronie własnej i czyjeś suwerenności.

W czasie trwania procesu takiej obrony powstają nowe technologie, zawiązują się nowe przyjaźnie, a galaktyczny umysł nabiera większej pewności.

Pierwszym flagowym okrętem na usługach Federacji został czterowymiarowy Pelegai, jeden z nielicznych i nieuszkodzonych przez wojnę gwiazdolotów. Jest ostatnim z pozostałych pierwotnych okrętów flagowych Galaktycznej Federacyjnej Rady z Liry. Był zbudowany podczas Pierwszego Wielkiego Eksperymentu – Pierwszej Ziemi, na zniszczonej później planecie Avyon. Pelegai stał się prototypem najszybszych wielowymiarowych gwiezdnych okrętów. Okręt ten, wraz z kilkoma innymi, wsławił się pod koniec I Wielkiej Wojny Galaktycznej brawurową akcją ratunkową w Układzie Syriusza B. Z Syriusza B przeżyli tylko ci, co zostali wzięci na Pelegai i inne nieliczne, ocalałe z wojny gwiazdoloty.

Członkowie obu rodów królewskich Aln i Avvon żyli przez jakiś czas na Pelegai, razem pracując. I tak po głębokim wybuchu nienawiści i wojnie, Ludzie, Felinianie, Gady oraz Karianie znów współpracowali.

Następnym, a zarazem najsławniejszym okrętem, skonstruowanym na wzór Pelegai była planeta – gwiazdolot, Nibiru. Nibiru i Pelegai wyglądają jak świecące ośmioramienne gwiazdy. Ich symbolem jest skrzydlaty twór przelatujący przez trójkąt otoczony kołem.

Emblemat Nibiru

Symbol ten reprezentuje stan przynależności do wszystkich innych wielowymiarowych gwiezdnych okrętów naszego Wszechświata. Tylko cywilizacje posiadające osiągnięcia oraz wysoki stopień integracji mają zgodę Założycieli na posiadanie wielowymiarowych gwiezdnych statków. Symbole te także noszą wszyscy, którzy żyją i pracują na tych okrętach.

Nibiru

Planeta Nibiru była czterowymiarowym okrętem flagowym Galaktycznej Federacji w naszej Mlecznej Drodze. Podobnie jak na Pelegai, wiele różnych cywilizacji miało na niej swych przedstawicieli. Ponadto była nie tylko gwiazdolotem bojowym Federacji, ale także planetą. Pierwotnie była ponad cztery razy większa niż dzisiejsza Ziemia. Jej średnica wynosiła około 46 400 kilometrów.

Jak już wspominałem, Nibiru była ciałem kosmicznym, które zostało wyrzucone z orbity Syriusza B. Po implozji – eksplozji tej gwiazdy, planeta pojawiła się potem w Plejadach. Kiedy ta olbrzymia bryła skały została zlokalizowana przez Plejadian, zapadła decyzja przerobienia jej na wojenny gwiazdolot. Nibiru była jednym z pierwszych wielkich osiągnięć Federacji Galaktycznej. W ten sposób zrealizowano potrzebę na tego rodzaju gwiazdolot, który zgodnie z założeniami Federacji, miałby za zadanie utrzymywać pokój i porządek w naszej Galaktyce. Nibiru stała się gwiezdnym okrętem przez przekształcenie jej materii.

Posiadając technologię korzystania z wszechogarniającej i nieskończonej darmowej kosmicznej energii, wykorzystano ją do przebudowy tej planety. Wydrążono jej wnętrze, w którym stworzono warunki do życia różnych ras, zapewniono ochronę przed promieniowaniem kosmicznym za pomocą pola siłowego i zabezpieczono solidnym metalowym pokryciem, ze specjalnego stopu, zawierającego tytan. W środku było nawet sztuczne słońce.

A więc była to w zasadzie sztuczna planeta, której pozostała tylko oryginalna skorupa, nadająca się pod uprawę roślin i zboża, ale od wewnątrz. Ponieważ Nibiru posiadała zestaw pomniejszych okrętów wojennych i ciężkie uzbrojenie, była zarazem jednostką bojową. W razie ataku wroga posiadała możliwość obrony i prowadzenia walki. Mogła także w razie decyzji Federacji stać się jednostką prewencyjną i karną, w celu zniszczenia danej cywilizacji, zagrażającej swoją agresywnością innym populacjom. A więc Nibiru była, między innymi, używana do ochrony planet oraz cywilizacji, przed wrogimi atakami.

Nibiru miała wygląd czerwonej planety ze złotym odcieniem. W naszym Układzie Słonecznym z Ziemi, w czasach starożytnych, błyszczała jak żółto – złota gwiazda. Blask Nibiru spowodowany był częściowo złotym pyłem zgromadzonym w otaczającym ją polu siłowym. Ten złoty pył był używany do podtrzymywania pola ochronnego planety i do zatykania jego ubytków, powstałych wskutek eksplozji atomowych pocisków, podczas prowadzonych walk. Złoto wzmacnia ochronę przed promieniowaniem kosmicznym i zabezpiecza istoty mieszkające w jej wnętrzu.

W starożytnych czasach symbolem Nibiru była ośmioramienna gwiazda, głównie ze względu na jej blask. Egipcjanie nazywali ją „Błyszczącą Gwiazdą Przejścia".

Nibiru w starożytnych czasach posiadała stałą wydłużoną orbitę, w przybliżeniu 10,9 mld kilometrów, którą przez jakiś czas podążała i zjawiała się w naszym Układzie Słonecznym. Jej okres obiegu i pojawiania się w pobliżu naszego Słońca wynosił, od ponad miliona lat temu, około 3 600 lat. Było to prawdopodobnie związane z koniecznością kontroli, nadzoru i zarządzania cywilizacjami Układu

Słonecznego, po zniszczeniach, przez wrogą cywilizację, ziemskiej Hyperbornei, planety Wenus i Marsa. W przeszłości, z powodu zniszczeń, Galaktyczna Federacja włożyła wysiłek, aby odtworzyć w tym rejonie ludzkie kolonie. Ta planeta była gwarantem bezpieczeństwa i przestrogą dla potencjalnych morderców.

Trzeba nadmienić, że aktualnie orbita Nibiru nie jest przewidywalna, gdyż po katastrofie została opuszczona przez zamieszkujące ją istoty, stając się zagrożeniem dla Ziemi i innych planet Układu Słonecznego. Zamieszkują ją tylko niematerialne byty w wyższej wibracji. Jej oderwana część, po wybuchu, ma teraz też eliptyczną, ale bardziej prostopadłą do Układu Słonecznego, trajektorię. I dlatego nie jest do końca pewne czy w oparciu o rozkład jej przelotów, pojawi się w pobliżu Ziemi, zgodnie z oczekiwaniami proroków i jasnowidzów około 2012 roku, czy trochę później.

Po katastrofie, planeta ta nosi nazwę Komety Niszczyciela, ze względu na spustoszenia jakie stwarza w Systemie Słonecznym, z powodu swej potężnej grawitacji i ciągnącego się za nią ogona, różnych zagarniętych po drodze kosmicznych śmieci. Są z tego powodu, przez cywilizację Syrian, realizowane próby skierowania tego obiektu na specjalnie zmodyfikowaną orbitę, która przy jego wchodzeniu do Układu Słonecznego, już nie będzie wywierała szkodliwych wpływów na wewnętrzne planety.

Kiedy ta tajemnicza planeta podejdzie bliżej, stworzy to wiele chaosu i radykalnych teorii, ponieważ naukowcy i ludzkość zmagają się z jej tajemnicą już od czasów starożytnych.

Może w ten sposób Nibiru odegra rolę w przebudzeniu Ziemian…?

Powracając do technologicznego opisu, tego byłego gwiazdolotu, trzeba wyjaśnić, że w jego polu siłowym były pierścienie, podobne do pierścieni Saturna, które poruszały się w przeciwnych kierunkach, każdy w inną stronę, a także raz w górę raz w dół, jak skrzydła. Oprócz tego, że pierścienie równomiernie rozprowadzały złoty pył, stanowiły także pewien rodzaj napędu. Nibiru w pewnym zakresie posiadała umiejętność manewrowania, gdy zachodziła taka potrzeba ze względów na działania wojenne, lub karno-ekspedycyjne.

Wśród zamieszkujących Nibiru populacji, było reprezentowanych wiele ras i cywilizacji. Jedne były liczniejsze od drugich i występowała wśród nich duża różnorodność. Składały się na nią humanoidzi, owadopodobne i gadzie istoty, androidy i inni. Pośród populacji Nibiru znajdowały się reprezentanci, dosłownie setek ras i hybryd.

Każda grupa istot zamieszkiwała obszar symulujący ich naturalne środowisko. Na przykład, inteligentne Delfiny żyły w środowisku wodnym, podczas gdy Gady żyły w gorącym i wilgotnym otoczeniu. Ludzie żyli w środowiskach podobnych, jak na naszej Ziemi. Istoty o wyglądzie ośmiornic żyły w specjalnie przygotowanych dla nich basenach. Ponieważ Nibiru była ponad cztery razy większa od Ziemi, było tam sporo miejsca do swobodnego przemieszczania się i osiedlania. Niektóre grupy rozwinęły się na tyle licznie, że powstały nowe całe cywilizacje. Te grupy w końcu zatraciły chęć powrotu do swych korzeni i pochodzenia, silnie związując się z tą planetą.

Pamiętając o tym, że Nibiru była gwiazdolotem wielowymiarowym, obszar zasiedlania rasami był zarazem trójwymiarowy jak i czterowymiarowy. To znaczy,

że rasy mogły zasiedlać tą planetę – gwiazdolot w 3G oraz w 4G. Jednocześnie Nibiru mogła w obu tych zakresach sztucznie zmieniać gęstość i częstotliwości materii i dla Ziemian znikać z pola widzenia i zarazem jej istoty czterowymiarowe mogły pojawiać się w świecie o gęstości 3G.

Tak jak gwiazdę można oglądać w ultrafiolecie lub w podczerwieni, widząc zasadnicze jej różnice w percepcji, tak Nibiru i inne ciała niebieskie posiadają swe obrazy i rzeczywistości w różnych gęstościach.

Na Nibiru wbrew mniemaniu, nie było pełnej harmonii, oraz zgody na wspólne decyzje Nibiruańskiej Rady. Jednak musiały się te grupy dostosowywać do ogólnego porozumienia, mimo swoich innych poglądów. Podobnie jak na Ziemi, wśród tych ras znajdowały się odłamy podążające różnymi ścieżkami rozwoju. Jedni współpracowały dla dobra ogółu, inni nie. Jedne odłamy mogły być w konflikcie z innymi, inne były pokojowe. Miały nieporozumienia i uprzedzenia, pozytywne cechy, jak i niepożądane skłonności.

Były także grupy, które miały wrogie usposobienie w stosunku do Ziemi, chcąc ją zniewolić. Ale one nie reprezentowały całej populacji Nibiru. Te przekonania i poglądy nie były wspólną wizytówką tej wędrującej planety. Były na niej małe grupy, które chciały wziąć w posiadanie Ziemię i były to głównie, lecz nie wyłącznie, Gady. Ale w żaden sposób ta grupa nie reprezentowała planów wobec Ziemi, większości istot na Nibiru. Także na Ziemi istniały małe grupy, które chciały ją zniewolić. Niektóre były poplecznikami Gadów. A więc każde podejrzenie, że Nibiru chciało przejąć kontrolę nad Ziemią, lepiej należy dokładnie przeanalizować, spokojnie zastanawiając się, kto konkretnie chciał to zrobić, zamiast twierdzić z góry, że wszyscy.

Nawiasem mówiąc, Nibiru miała pewną kontrolę nad rozwojem Ziemi, a jej zakres i czujność zwiększała się wraz z rozwojem ziemskiej techniki podróży międzyplanetarnych. Mam na myśli technologie sprzed 12,5 tysiąca lat, reprezentowane przez różne kosmiczne kolonie. Głównie chodziło o cywilizację Atlantydy, która pod koniec swojego istnienia, tuż przed Globalnym Zniszczeniem Ziemi, stała się niezwykle agresywna.

Nibiru otrzymywała polecenia od centralnego dowództwa Nibiruańskiej Rady Galaktycznej. Powstała ona, aby odpowiednio rozdzielać obowiązki i zadania Federacji Galaktycznej. Obejmowało to także przydzielanie zadań różnym statkom Federacji, między innymi także Nibiru. To oznaczało, że gdy, kiedykolwiek Nibiru była wysyłana na misję w kierunku jakiejś planety lub do jakiegoś systemu gwiezdnego, działo się to z polecenia Federacji Galaktycznej. Nibiru była jakby odległą placówką tej Federacji.

A oto główne cele i obowiązki Nibiru:

1. Utrzymanie Pokoju – Głównym przeznaczeniem Nibiru było utrzymanie w Galaktyce pokoju. Jako strażnik pokoju, Nibiru miała wiele obowiązków. Jednym z ważniejszych było orbitowanie wokół Mlecznej Drogi i negocjowanie traktatów między wieloma rozwijającymi się i zaawansowanymi rasami. Obejmowało to także negocjowanie pokoju między walczącymi cywilizacjami. Około miliona lat temu Nibiru weszła na stałą eliptyczną orbitę wokół naszego Słońca.

2. Genetyczne Interwencje – Negocjowanie pokoju wymagało czasami użycia laboratoriów znajdujących się na pokładzie Nibiru, w celu stworzenia nowych ras hybrydowych. Te nowe rasy i genetyczne ulepszenia, w kilku przypadkach dostarczyły środków do zakończenia wojen, gdyż wybuchały one przeważnie przez genetykę.

Podobnie jak dzieci, rozwijające się rasy muszą się uczyć, jak się dzielić z innymi. Wśród nich, które gotowe są wejść do galaktycznej społeczności, ulepszanie genetyczne jest wspomagane procesami przesyłanymi na daną planetę. Każda rasa ma swój określony wzór genetyczny i jego dekodowanie wymaga określonych procesów, które nie muszą być konieczne w przypadku innych ras. Ale istnieją procesy, które są stosowane zawsze. Oczyszczanie emocjonalne jest kluczem do dekodowania DNA i nośnikiem prawdy dla wszystkich ras reprezentowanych na Ziemi.

3. Federacyjny Program Kontroli Galaktycznej Misji Przejścia Planet w Wyższy Wymiar – Mimo, że główne operacje każdego planu przejścia planety w wyższy wymiar mają miejsca w kwaterach głównych Galaktycznej Federacji w systemie gwiezdnym Syriusza, posiadanie siedziby na orbitującej satelicie powoduje wykonywanie zadań w sposób dużo łatwiejszy i efektywniejszy. Ponieważ orbita Nibiru przecinała naszą Galaktykę a planeta była flagowym okrętem Federacji, stała się ona idealnym miejscem do organizowania i wykonywania programów przejścia planet i cywilizacji w wyższy wymiar. Skoro większość planet w Galaktyce posiada swych członków w Federacji, którzy mogli lub nie, być w bliskim sąsiedztwie planety, posiadanie statku zdolnego do wykonywania krytycznych zadań takich jak, ulepszanie genetyczne, było niezwykle ważne dla odniesienia sukcesu.

Program przejścia Ziemi w wyższy wymiar był koordynowany przy współpracy reprezentantów wszystkich ras występujących w radach Nibiru. Dzięki temu, że wspomniane rady współpracowały ze sobą nad programem naszego przejścia do wyższego wymiaru, byliśmy w dobrych rękach i mogliśmy się spodziewać, że wszystkie podejmowane kroki służyły ochronie i zapewnieniu naszego sukcesu, a ostatecznie naszemu wejściu do galaktycznego społeczeństwa.

Ale niestety, to już historia…

4. Kontrolne Centrum Misji Dla Gwiezdnych Potomków i Wstępujących – Jednym z wielu obowiązków Nibiru był trening, wsparcie oraz opieka nad Gwiezdnymi Potomkami i Wstępującymi. Wstępującym, Nibiru zapewniała plany misyjne i przydzielała im pomocników, czuwających oraz chroniących dusze zsyłane na Ziemię. Gwiezdni Potomkowie otrzymywały porady dotyczące tego, jaka forma musi zostać stworzona, aby pomóc ich macierzystym światom w duchowym przejściu na wyższy poziom. Szkolenie takie odbywało się podczas stanu snu.

Nibiru stanowiło szansę dla Ziemian na przebudzenie się...

Mimo, że teraz ta planeta jest od ponad kilkunastu tysięcy lat okaleczona i niezamieszkana, kiedy tylko zbliży się do naszej planety na wystarczającą odległość i ewentualnie objawiając się nam wyjdzie z ukrycia, może nastąpić galak-

tyczna zmiana świadomości. Gatunek ziemski może się przebudzić, zrozumieć, że nie jest sam we Wszechświecie i zacznie doszukiwać się powodów oraz celów, jakie kiedyś kryły się w tym wielkim statku – planecie. Starożytna wiedza zatajana przez ziemskie religie, rządy oraz inne instytucje, w celu zachowania kontroli nad ludźmi, ujrzy światło dzienne. Ludzie poznają swą prawdziwą tożsamość i będą mogli ogarnąć ją w globalnym zakresie.

Nibiru będąc na trasie, już niekontrolowanego lotu, jest teraz w naszym Systemie Słonecznym i zmierza w kierunku Ziemi. NASA i inne organizacje rządowe są tego w pełni świadome. Po raz pierwszy nasi naukowcy dostrzegli Nibiru w 1987 roku. Świadczyłoby to o tym, że ta wędrująca planeta pojawiła się w trzecim wymiarze.

Stanowi ona wielkie niebezpieczeństwo dla Ziemi i innych planet naszego Układu Słonecznego. Może się pojawić w roku 2010 lub w 2012, lub trochę później. Może też tajemnica tej „planety przejścia" wyjaśniona zostanie w inny sposób. Nibiru, teraz jako planeta X, choć stanowi dla nas śmiertelne zagrożenie, czeka na nas, aby pomóc w procesie przejścia w wyższy wymiar.

Niektóre tajemnice Nibiru zostaną uchylone w późniejszych rozdziałach…

Niektórzy uważają, że Planeta X – część rozerwanego gwiazdolotu Nibiru, zmierza w stronę wewnętrznych planet Układu Słonecznego. Pewien włoski publicysta, Barbato, poinformował, że jest w posiadaniu krótkiego filmu, na którym znajduje się olbrzymie ciało niebieskie. Film miał zostać wykonany przez tajny próbnik SILOE. Ten sensacyjny film otrzymał od pewnego jezuity pracującego dla Stolicy Apostolskiej w agencji wywiadowczej o kryptonimie SIV – Servizio Informaziono del Vaticano. Ta Watykańska Służba Wywiadowcza jest złożona z jezuickich duchownych.

Barbato skontaktował się z jej pracownikiem, który mu przedstawił ten sensacyjny film. Publicysta miał bezpośrednie, w 2001 roku, dwa spotkania z tym jezuickim informatorem, którego nazwiska nie chce jednak ujawnić, że względu na etykę i dziennikarski profesjonalizm. Barbato dowiedział się, że wewnątrz SIV jest mniejszościowa grupa, która nie zgadza się z polityką ukrywania prawdy o Planecie X. Otrzymaną od niego taśmę filmową Barbato miał ujawnić opinii publicznej.

Film, trwający około 2 minut pokazuje obserwacje ogromnej planetoidy o gęstej atmosferze, zmierzającej w stronę Systemu Słonecznego. Wtedy, w 1995 roku, jeszcze znajdowała się ona za orbitą Neptuna. Nagranie rozpoczyna się wprowadzeniem prezentującym kody klasyfikujące, jednym z których jest „Secretum Omega" – najwyższy stopień tajności w SIV. Film został wykonany przez tajny próbnik SILOE. SILOE, podobnież został potajemnie nabyty od kompanii Lockheed Martin i wyposażony na terenie Strefy 51, w specjalistyczną kamerę na podczerwień, oraz napęd za pomocą impulsów elektromagnetycznych. Został wysłany w przestrzeń kosmiczną za pośrednictwem samolotu typu AURORA na początku lat dziewięćdziesiątych. Film planetoidy został wykonany w 1995 roku i kiedy próbnik znowu pojawił się w Układzie Słonecznym, uzyskał możliwość przesłania sygnałów. Sygnały zostały także odebrane przez sekretny radioteleskop, ukryty w opuszczonym, przez firmę naftową, miejscu

na Alasce. Miejsce to należy do SIV, gdzie wybudowano radioteleskop dla obserwacji anormalnych ciał niebieskich zbliżających się w stronę Słońca.

30 kwietnia 2005 roku, Barbato, będący uczestnikiem konferencji o tematyce UFO – logicznej, w mieście Pescara leżącego na wybrzeżu Adriatyku, ujawnił tą niezwykłą historię wraz z filmem. Zrobił to za zezwoleniem swego informatora, aby przygotować ludzkość na przyszłe ewentualne wydarzenia.

Widzimy, że niektórzy nieliczni Ziemianie nie lekceważą zagrożenia, jakie może stworzyć planeta – gwiazdolot Nibiru, która pojawiała się co pewien okres czasu w naszym Układzie Słonecznym.

Około kilkanaście tysięcy lat temu, stała się ona jeszcze większym problemem dla Ziemi, ze względu na jej uszkodzenia z powodu działań wojennych bożych synów. Jej większa część stała się teraz nieprzewidywalną „Kometą Niszczycielem", zwaną także planetą X, o nieustalonej trajektorii.

A jak to jest przedstawione w przekazie channelingowym istoty duchowej, znanej z tekstów sumeryjskich jako En-Ki:

…Dalej do Słońca poszybowała sobie już jako martwa…pusta planeta. Jest rzeczą normalnie zrozumiałą, że ewakuowaliśmy między innymi całe wyposażenie, wszystkie urządzenia. To, co tylko dało się, zostało zabrane, ale cała reszta pozostała na owej planecie. I tak sobie ten bączek poszybował już jako pusty w kierunku Słońca. Nie ukrywam też, że na owej planecie znajdowały się reaktory. Reaktory, które działały. Te reaktory już wtedy zaczęły przyciągać do siebie meteoryty bo wytwarzały gaz. Kiedy planeta Nibiru wróciła na swoje miejsce i ustawiła się w linii prostej do Układu Słonecznego, wtedy nastąpiła eksplozja. Taka sama eksplozja jaką kiedyś przeżyła Ziemia, gdyż obecna Ziemia, to jest tylko część…część Ziemi. Nie jest to jej oryginalna struktura, tylko po wybuchu, po eksplozji jest to teraz to, na czym ty teraz mieszkasz. To samo wydarzyło się i z planetą Nibiru, czyli nastąpiła eksplozja. Ogromna część tej planety oderwała się i wyskoczyła ze swojej orbity, czyli nie ma teraz stałego miejsca. Wiele kawałków owej planety pozostało. I tutaj część – jak to określiłaś – mniejsza od Ziemi [chyba od reszty Nibiru?], w istocie rzeczy dalej znajduje się w tym miejscu. I dzisiaj naukowcy nazwali tę ostatnią planetę, planetą Uran [chyba jeden z księżyców Urana]. A tego, co się oderwało i co krąży nie potrafią ani zlokalizować, ani nazwać. Zostało to nazwane Planetą „X". Ale ta planeta, która się rozbiła – część poszybowało w kosmos, część poszybowało za tą planetą, czyli w tym ogonie gazów, ale urządzenia, reaktory, ciągle aktywne, zaczęły przyciągać…Przyciągać do siebie planetoidy, meteoryty i planeta – bandyta Nibiru, zaczęła rosnąć w siłę…Taką siłę, że dzisiaj jest zagrożeniem dla tych cywilizacji, które zamieszkują planety. Największym zagrożeniem ta planeta jest dla Ziemi…

Seans channelingu telepatycznego,
Wrocław, 6 kwietnia 2005 – Projekt Cheops

Patrz ilustracje 22–25.

TJehooba, Tiaoouba, Hoova

Ludzie jak Anioły

Ten ludzki gatunek plejadiańskiego pochodzenia, ze względu na ważną rolę, jaką spełnia we Wszechświecie, należy opisać ze szczególną uwagą. Według Michaela Desmarqueta – „Misja", jest on jednym z żyjących tylko na trzech planetach, które należą do najbardziej rozwiniętych w tej Galaktyce. Są to planety IX kategorii, na których jeszcze istnieje fizyczna „płaszczyzna", niezwykle subtelna o wysokiej wibracji. Niektórzy jej przedstawiciele mogą i łączą się bezpośrednio z tym, co nazywa się „ eterem". Ludzie TJehooba mają możliwość pozostania w ciele fizycznym lub zjednoczenia się z Wielkim Duchem. Cywilizacja ta osiągnęła stan bliski doskonałości zarówno pod względem materialnym jak i duchowym. Nie mniej jednak ma ona swoją rolę do spełnienia w świecie fizycznym. Ma, między innymi, za zadanie niesienie pomocy, mniej rozwiniętym społeczeństwom, w rozwoju duchowym i niekiedy materialnym. W dziedzinie materialnej cywilizacja tych „anielskich istot" podjęła się roli opiekunów „niższych" ras ludzkich, aby je chronić przed całkowitą samozagładą.

Dlatego też, sami mówią o sobie:

„Naszą rolą jest wspomagać, prowadzić i czasami karać mieszkańców planet, znajdujących się pod naszą opieką"

Posiadając niezwykle duży i różnorodny arsenał technologicznych możliwości, kojarzący się innym cywilizacjom z cudami, często ludzie tej uduchowionej rasy uchodzą za bogów lub aniołów. Ich technika przekracza zdolność jej pojmowania przez słabiej rozwinięte cywilizacje. TJehooba stworzyła niezwykle piękną i uduchowioną kulturę, istniejącą w dużo wyższym wymiarze wibracyjnym, niż Ziemia. Posługują się mową werbalną, jak też telepatią, która jak wiemy, jest absolutnie niezależna od barier językowych. Charakterystyczną cechą tej rasy jest dwupłciowość, czyli hermafrodytyzm. Ta cecha nie jest jednak obowiązująca dla tego poziomu istnienia. Przedstawiciele TJehooba twierdzą, iż rozmnażają się podobnie jak Ziemianie, z tą tylko różnicą, że całkowicie i świadomie kontrolują proces poczęcia. Wzrost tych ludzi wynosi od 290 do 340 centymetrów. Nie mniej jednak mają oni możliwość, w procesie zmniejszania swojej wibracji, redukowania wzrostu, aby umożliwić sobie dyskretne przebywanie wśród innych gatunków ludzkich, jak na przykład, Ziemian.

„Mówimy, że ludzie, kiedy Hoovidzi wylądowali na Ziemi byli mniejsi. Przybysze byli olbrzymami w porównaniu z tymi, którzy żyli na planecie Ziemi.

Jedyną Planetą Ziemia – Phyllis V. Schlemmer

Twarze mają piękne, o kobiecych rysach i szlachetnym wyrazie. Włosy na ogół długie, delikatne jak jedwab, opadające na ich szerokie ramiona. Są koloru blond ze złotym lub platynowym odcieniem, a czasami jasnego kasztanu. Oczy

mają błękitno-purpurowe z długimi podkręconymi rzęsami. Nosy zgrabne, lecz lekko płaskie u dołu, co podkreśla zmysłowość ich ust. Kształtne, lecz lekko kanciaste podbródki, nadają tym twarzom trochę męskiego charakteru. U niektórych z nich można zauważyć nad górną wargą delikatny meszek jasnego zarostu. Wszyscy mimo różnicy lat wyglądają jakby byli równowieśnikami.

Tao – Istota z Tiaoouba wg. Michela Desmarqueta, Australijczyka, który miał z nią kontakt w północno-wschodniej Australii

Technologia

Podróże wzdłuż i wszerz Galaktyki oraz między galaktykami i wymiarami, ludzie Tiaoouba odbywają za pomocą swych super-długodystansowych gwiazdolotów, zdolnych do podróżowania z szybkością wiele razy większą niż prędkość światła. Podczas takiej wyprawy, wokół statku jest wytwarzane własne, ochronne pole siłowe, a uruchomione specjalne działka na antymaterię, niszczą wszelkich rozmiarów meteoryty za pomocą strumieni przyspieszonych cząstek. Taki kosmiczny gruz, przy tak olbrzymich prędkościach, nawet ten mikroskopijny, jest w stanie roztrzaskać statek. Dlatego jest on likwidowany już z większego dystansu i nie tylko w linii lotu statku, ale także po jego bokach. Dzięki temu gwiazdolot osiąga takie prędkości, jakie potrzebują astronauci.

Oprócz kontroli lotu przez załogę, jest prowadzony ciągły monitoring z bazy międzygalaktycznej. Jest ona w bezustannym podprzestrzennym kontakcie z astronautami i gdyby wystąpiły jakiekolwiek kłopoty natury technicznej czy ludzkiej, w osiemdziesięciu procentach przypadków, załoga tej technicznej placówki potrafiłaby nadzorować bezpieczny powrót statku.

Liczby używane przez TJehooba na monitorach swoich komputerów składają się, tak jak u nas z cyfr, które nazywamy arabskimi. W pewnym momencie naszej prehistorii zostały one przekazane pierwszym cywilizacjom ziemskim, i niewiele zmienione przetrwały do dziś w swym pierwotnym kształcie.

Wiele tych komputerów przyjmuje polecenia raczej ustne niż ręczne, reagując na głos. Obrazy monitorujące na pulpicie są trójwymiarowe, wyglądające jakby je obserwowano z „lotu ptaka". Odległości natomiast ta cywilizacja mierzy w innych jednostkach niż nasze ziemskie, nazywając je „kato" i „taki".

Na statku kosmicznym, czy też na planecie, ludzie TJehooba mogą, według potrzeb, wytwarzać grawitację o dowolnej wartości. Jeśli jest potrzebna większa niż ta, do której są przyzwyczajeni, mogą ją dla siebie zrównoważyć przez częściową lewitację. Zjawisko wpływania na grawitację jest wykorzystywane w ich życiu codziennym, do transportu.

Do indywidualnego dalekiego transportu ludzie TJehooba nie stosują zjawiska lewitacji, ale aparat w postaci pasa przypiętego wokół kibici, którego nazwali Tara. W ręku natomiast trzymają Litiolak. Poruszają się za pomocą pewnych drgań, neutralizujących zimną siłę magnetyczną planety, pozwalającą na niwelowanie grawitacji. Podobnież, za pomocą tej nieznanej nam technologii, nawet przedmiot o wadze miliona ton staje się lekki jak piórko. Następnie, używając innych drgań, podobnych do ultradźwięków sterują lotem.

Ludzie Tiaoouba są także mistrzami w tworzeniu iluzji specjalizując się w dziedzinach zjawisk psychicznych. Niezrozumiała dla nas ta technologia operuje właściwościami „astrofizycznych ciał", które na żądanie, przy pomocy telepatycznego systemu zapoczątkowanego w mózgu, mogą się oddzielać. W ten sposób u wybranej osoby czy grupy ludzi, wyobrażenia są rzutowane bezpośrednio na ciała astrofizyczne, i tworzy się sytuacja, dokładnie taka, jakby była rzeczywista. Można w ten sposób wywołać wizje religijne, iluzję zmieniającą prawdziwą sytuację, czy też potężną sugestię hipnotyczną dla całego tłumu. W grupie ludzi zachodzi reakcja łańcuchowa, która uwalnia ciała astrofizyczne u poszczególnych osobników i uruchamiany proces iluzji jest między nimi przekazywany telepatycznie. Ułatwia to tworzenie zamierzonego efektu na zasadzie domina.

Mistrzowie Thaori.
Bóg rozumiany przez TJehooba. Dzieło Stworzenia

TJehooba jest tak rozwiniętą cywilizacją, że nie potrzebuje żadnej religii. Ludzie ci uważają, że religie społeczeństwu przynoszą więcej szkody niż pożytku, a liturgia i obrządek służą tylko kapłanom. Religia, prawie zawsze w historii ludzkości, i nie tylko ziemskiej, stanowiła narzędzie kontroli. Nie mniej jednak posiadają oni Przewodników Duchowych, zwanych Thaori, czyli Siedmiu Mistrzów Tiaoouba. Mistrzowie są na wpół materialni i przebywają na ich planecie. Stanowią najwyższy autorytet w sprawach duchowych, a także posiadają kompletną wiedzę o życiu w naszym materialnym Wszechświecie.

Według wiedzy Tiaoouba, którą otrzymali od Thaori, tak wyglądało Stworzenie Wszystkiego Co Jest:

„…Na początku nie było nic. Była tylko ciemność i cisza. Duch – Najwyższa Inteligencja, postanowiła stworzyć światy i pokierowała czterema najwyższymi siłami. Duch faktycznie wyobraził sobie światy, wyobraził sobie, jak je stworzyć, od najbardziej olbrzymiego do najbardziej mikroskopijnego. Wyobraził sobie atomy. Kiedy je wyobraził, stworzył w swojej wyobraźni wszystko, co się rusza i będzie się poruszać. Wszystko, co żyje i będzie żyć. Wszystko trwa w bezruchu albo wydaje się być w bezruchu, każdą rzecz z osobna. Ale wszystko to istniało tylko

w jego wyobraźni. Wszystko wciąż było w ciemności. Gdy miał już całkowity obraz tego, co chciał stworzyć, był w stanie, za pomocą swojej wyjątkowej duchowej siły, w jednej chwili stworzyć cztery siły Wszechświata. Przy użyciu tych sił, pokierował pierwszym i najbardziej gigantycznym wybuchem atomowym wszechczasów, tym, co niektórzy ludzie na Ziemi nazywają „Wielkim Wybuchem – Bing Bang". Duch był w jego centrum i go spowodował. Ciemność się skończyła i Wszechświat zaczął się tworzyć sam, zgodnie z wolą Ducha…

Tak więc Duch był, wciąż jest i zawsze będzie w centrum Wszechświata, ponieważ jest jego Panem i Twórcą…

Podczas miliardów lat stworzyły się wszystkie światy, uformowały się słońca i atomy, jak nas uczą w szkołach, planety obracające się wokół swoich słońc, czasami razem z własnymi satelitami…W określonym czasie, niektóre planety w niektórych systemach słonecznych się oziębiają, tworzy się gleba, skały, formują się oceany i masy lądowe stają się kontynentami.

W końcu planety te nadają się dla pewnych form życia. Wszystko to było na początku w wyobraźni Ducha. Możemy nazwać jego pierwszą siłę, Siłą Atomową.

Na tym etapie za pomocą swojej drugiej siły Duch stworzył pierwotne żywe organizmy i wiele pierwotnych roślin, z których później rozwinęły się podgatunki. Nazwiemy tę siłę, Siłą Ovokosmiczną, ponieważ organizmy te były tworzone za pomocą prostych promieni kosmicznych formułujących kosmiczne jajka.

Od samego początku, Duch wyobraził sobie doznawanie wrażeń poprzez specjalną istotę. Wyobraził sobie Człowieka, i stworzył go za pomocą trzeciej siły, którą nazwiemy, Siłą Ovoastronomiczną. W ten sposób powstał Człowiek.

Stworzył planety, słońca, rośliny, zwierzęta, mając jeden cel:, aby zaspokoić swoją duchową potrzebę. Jest to zupełnie logiczne, jako że jest on czystym duchem.

Stwórca szukał duchowych doznań poprzez świat materialny.

Aby mieć takie doznania, zapragnął ucieleśnić maleńką część swojego Ducha w istocie fizycznej. Aby tego dokonać, powołał Czwartą Siłę…

Czwarta Siła odgrywa bardzo ważną rolę: powołuje do istnienia wszystko to, co Duch sobie wyobraził. Pozwala ona 'umieścić' nieskończenie drobną cząstkę Ducha (Ciało Astralne) w ludzkim ciele …

Stanowi ono jedną dziewiątą istoty człowieka i samo jest jedną dziewiątą 'Wyższej Jaźni', która jest czasami nazywana 'nadświadomością'. Innymi słowy, Wyższa Jaźń człowieka jest istotą, która wysyła jedną dziewiątą samej siebie do ciała człowieka, co staje się jego Ciałem Astralnym. Inne ciała fizyczne są podobnie zamieszkiwane przez pozosta-

łe jedne dziewiąte tej samej Wyższej Jaźni, nie mniej jednak każda część stanowi integralną część centralnej istoty.

Następnie, Wyższa Jaźń jest jedną dziewiątą Wyższej Jaźni wyższej kategorii, która to z kolei stanowi jedną dziewiątą Wyższej Jaźni jeszcze wyższej kategorii. Proces ten powtarza się aż do samego Źródła i umożliwia niezmiernie złożoną filtrację doświadczeń duchowych, której wymaga Duch.

Mimo, że Wyższa Jaźń pierwszej kategorii jest niewiele znacząca w porównaniu do jej rodzicielskich Jeszcze Wyższych Jaźni, to jest ona i tak niezwykle potężna i ważna. Oprócz tego, że ma metafizyczną moc leczenia chorób, bez fizycznego udziału pacjenta, ma także pewną ograniczoną kontrolę nad jego życiem, poprzez stację nadawczo-odbiorczą, jaką jest kanał mózgowy. Mózg przewodzi specjalne drgania bezpośrednio pomiędzy Ciałem Astralnym a Wyższą Jaźnią. W ten sposób można wytłumaczyć szczególne zbiegi okoliczności, które mają na celu uratować ciało fizyczne od nieszczęśliwych wypadków. Zdarza się to wtedy, gdy człowiek, który ma jeszcze do wykonania szereg zadań w swym planie inkarnacyjnym, może zginąć na przykład w wypadku samochodowym. Wtedy Wyższa Jaźń, całą swoją mocą, stara się poprzez szczególne zbiegi okoliczności zmienić decyzje swojego podopiecznego i skierować go na bezpieczniejszą drogę życia.

Inną drogą wpływania na ciało fizyczne przez Wyższą Jaźń jest wzywanie Ciała Astralnego podczas snu i instruowanie go oraz udzielanie mu rad. Może także regenerować Ciało Astralne, uzupełniając jego siłę duchową lub pomóc w rozwiązaniu bardzo ważnych i mniej ważnych spraw życiowych na planie materialnym.

A oto jak sobie wyobrażają ludzie Tjehooba rolę Ciała Astralnego w rozwoju duchowym istoty ludzkiej:

„Twoje Ciało Astralne, które zamieszkuje w każdym normalnym człowieku, przekazuje swojej Wyższej Jaźni wszystkie wrażenia, których doświadcza za życia w ciele fizycznym. Wrażenia te przechodzą przez ogromny 'filtr' dziewięciu Wyższych Jaźni zanim dotrą do eterycznego 'oceanu', który otacza Ducha. Jeżeli wrażenia te opierają się zasadniczo na materializmie, wówczas Wyższe Jaźnie mają olbrzymie trudności z ich filtrowaniem, podobnie jak filtr wodny zapycha się szybciej filtrując brudną wodę aniżeli czystą.

Jeżeli w rezultacie licznych przeżyć, których doświadczasz w swoim życiu, zapewnisz sobie żeby twoje Ciało Astralne skorzystało w sensie duchowym, nabywa ono wówczas coraz więcej duchowego zrozumienia. Po pewnym czasie, który może trwać od 500 do 15.000 waszych ziemskich lat, twoja Wyższa Jaźń nie będzie już miała, co filtrować. Wówczas to Ciało Astralne zakończy swój cykl u Wyższej Jaźni pierwszej kategorii i odłączy się od Wyższej Jaźni numer jeden, aby przyłączyć się do Wyższej Jaźni drugiej kategorii. Cały ten proces się powtarza. W tym momencie, Ciało Astralne jest także wystarczająco rozwinięte duchowo, żeby awansować na planetę następnej kategorii.

Tiaoouba uważają, że Duch w swojej mądrości, za pomocą Czwartej Siły stworzył dziewięć kategorii planet. Ziemia ma najniższą, czyli pierwszą kategorię, a świat TJehooba najwyższą z materialnych, dziewiątą. Ziemia to jakby przedszkole, gdzie trzeba się nauczyć podstawowych wartości społecznych. Planeta drugiej kategorii uczy wyższych wartości społecznych, ale w dalszym ciągu wymaga opieki „dorosłych". Szkoła średnia, czyli planeta trzeciej kategorii i dalsze, umożliwiają eksplorację kosmosu i przyjmowanie odpowiedzialności za inne cywilizacje. Równoległy rozwój duchowy i inkarnacyjny, umożliwia odniesienie korzyści w postaci przebywania w lepszym świecie fizycznym. Na planetach wyższej kategorii życie materialne jest dużo łatwiejsze, co z kolei upraszcza sposób, w jaki jest ono organizowane. Konsekwencją tego jest jeszcze skuteczniejszy rozwój duchowy.

Ważną cechą każdej planety jest rodzaj psychosfery, która powstaje od momentu jej narodzin. Jest to drgający kokon, który obraca się z szybkością **siedem razy większą od prędkości światła.** Kokon spełnia rolę jakby niematerialnej „bibuły", w którą wsiąka każde wydarzenie, jakie zaszło na danym globie. Wokół Ziemi jest to oczywiście „Kronika Akaszy", w której zawarty jest zbiór wszystkich wydarzeń. Aby odczytać informacje zawarte w tym niematerialnym zapisie, potrzeba zaawansowanego specjalistycznego treningu lub snu. Wiedza, praktyka i niezwykła koncentracja są niezbędne do wejścia w psychosferę, aby uzyskać w niej zawarte informacje.

Planeta

Świat TJehooba nie ma tej samej grawitacji, jaka panuje na Ziemi. Osobnik o wadze 70 kilogramów będzie ważył tu tylko 47 kilogramów. Ponieważ ich świat znajduje się w wibracji dużo wyższej niż nasza, takie zjawiska z grawitacją i masą, można wytłumaczyć jakością materii. Ma ona, w porównaniu do ziemskiej, mniejszą gęstość.

Rok na tej planecie trwa 333 dni po 26 kars. Jedna karsa składa się z 55 lors. Lorsa ma 70 kasji, a kasja jest prawie równa naszej sekundzie.

Dla Ziemianina, kolorystyka powierzchni planety jest szkodliwa, ze względu na jej intensywność, uzyskiwaną w tej wibracji. Kolory są tak silne i barwne, że mogą doprowadzić do utraty przytomności lub do stanu upojenia narkotycznego. Dlatego zaproszony Ziemianin, po procesie podwyższenia wibracji, musi zakładać specjalny hełm z odpowiednim filtrem.

Przyroda na planecie TJehooba

Temperatura planety wynosi około 26 stopni Celsjusza, a więc powietrze ciepłe i aromatyczne. Prawie całe połacie jej powierzchni są pokryte lasami, w skład, których wchodzą olbrzymie drzewa o wysokości niekiedy do 200 metrów. Niektóre osiągają wiek dochodzący do 8 tysięcy naszych lat. Niewiarygodna różnorodność roślin, jedne dziwniejsze od drugich, pokrywają poszycie

leśne. Najmniejsze z nich są wielkości mchu a największe wielkości naszych krzaków. Krzaków prawie nie ma, ze względu na gigantyzm drzew, które nie pozwalają na ich rozrost. Kwiaty są w przeróżnych kształtach i kolorach. Są nawet czarne, które przeplatając się z innymi dają niezwykły efekt wizualny. Oczywiście tam, gdzie kwiaty, nie może zabraknąć motyli. Rozpiętość ich skrzydeł jest nie mniejsza niż metr. Najczęściej o ubarwieniu uzyskanym z palety trzech kolorów, niebieskiego, zielonego i pomarańczowego. Olbrzymie ich ciała posiadają srebrno-złote pierścienie i nefrytowo-zielone czułki. Trąbka jest złota, a górna część skrzydeł ma kolor zielony w jasnoniebieskie pasy na przemian z ciemno-pomarańczowymi rombami. Spód skrzydeł raczej świecący ciemnoniebieski. Motyle te, w przeciwieństwie do ziemskich, wydają delikatny świszczący dźwięk.

Ptaki o przeróżnych kolorach, podobne do ziemskich zamieszkują lasy, często przesiadując na szczytach olbrzymich drzew. Różne gatunki papug Ara o błękitnym, żółtym, różowym i czerwonym upierzeniu, nadają tym lasom cudownego kolorytu. Można tu także spotkać gatunek wielkiego rajskiego ptaka o rozpiętości skrzydeł dochodzących do 2 metrów no i… kolibry. Mimo, że górne powierzchnie skrzydeł Ar są pomarańczowo-żółte, podczas lotu, na spodzie, na ich końcach pojawia się dziwny, delikatny, mglisto różowy kolor z odrobiną jasnoniebieskiego. Głowy natomiast ptaki te mają pokryte bukietem piór, o imponujących rozmiarach. Prawie każde o innym zabarwieniu.

Na równinach można spotkać zwierzęta podobne do małych strusi, czworonogi o wyglądzie gigantycznych mamutów oraz autentyczne pasące się obok hipopotamów, krowy. Także są osły, żyrafy i konie, ale dużo większe od ziemskich. Można także spotkać galopujące lub fruwające bajkowe pegazy.

Ciekawym stałym fragmentem tej przyrody jest ciągła muzyka tworzona przez tysiące insektów, które w połączeniu z drganiami kolorów odbijanych przez promienie słoneczne od pewnych roślin, tworzą te wspaniałe efekty. Ponieważ dźwięki te stanowią nieodłączną część życia w środowisku ludzi Tiaoouba, nie są one przez nich słyszalne, chyba, że specjalnie zwrócą na to uwagę.

Jeśli chodzi o zbiorniki wodne z niezwykle przejrzystą i kryształowo czystą wodą, to życie w nich pulsuje w postaci dziwnych ryb, które są podobne do ziemskich dziobaków. Nad oceanem rosną tak jak u nas drzewa palmowe, przypominające te kokosowe, o imponujących wysokościach. W wodach oceanicznych żyją podobne do delfinów wodne ssaki nazywane przez Tiaoouba, Djiks.

Życie codzienne. Mieszkania

Budynki, w których przebywają mieszkańcy planety są w kształcie owali. Nazywają się doko. Większość z nich leży na boku, ale czasami stoją pionowo, do połowy schowane pod ziemią. Ściany tych oryginalnych budowli na ogół są białe z domieszką innych jasnych kolorów i nie mają okien ani drzwi. Najczęściej są o długości 30 metrów i średnicy 20 metrów. Ale są też budowle kilka razy większe od tych standardowych. Kiedy wchodzi się do tych budynków… przez ścianę, czuje się najpierw szybko zanikający lekki opór. Wejście jest oznaczone jasnym

obrysem światła, choć można przedostać się do wnętrza z każdego miejsca. Wewnątrz budynku ma się wrażenie jakby się było na zewnątrz.

Jedynym elementem kontrastującym z przyrodą świata zewnętrznego jest podłoga z dywanem, z krzesłami i stołami, oczywiście o odpowiedniej wielkości odpowiadającej wzrostowi mieszkańców. Budynek – jajo, istnieje dzięki specjalnemu polu. Technologia ta jest oparta na kopiowaniu naturalnych zjawisk natury.

Każde zwierzę, człowiek czy minerał posiadają wokół siebie pole o owalnym kształcie. Składa się ono zarówno z aury jak też z eterycznych pół siłowych. Eteryczne pole częściowo składa się z elektryczności oraz w większości z drgań, zwanych przez Tiaoouba, Ariacostinaki. Drgania te stanowią ochronę ciał fizycznych i żyjących istot. Ludzie Tiaoouba znając te naturalne zjawiska tworzą pole mineralnych elektro-eterycznych drgań wokół umiejscowionego wewnątrz pomieszczenia, jądra. Stanowi ono centrum pola siłowego, które jest na tyle silne, że ani wiatr ani deszcz nie mogą przez nie się przedostać.

Tylko promienie słoneczne swobodnie przechodzą przez te „ściany", natomiast wszelkie ptaki i inne zwierzęta, które nie są odpowiednio ciężkie, odfruwają z niemiłym uczuciem grzęźnięcia. Z zewnątrz nie można zobaczyć, co jest wewnątrz, a w środku ma się wrażenie jakby się przebywało w środowisku naturalnym.

Woda, którą używają mieszkańcy TJehooba, jest wytwarzana sztucznie z powietrza przez specjalny aparat przy zlewie. Jest ona także, na specjalne życzenie, podgrzewana elektro-wibracyjnie, do ustalonej temperatury. Żywność jest przygotowywana w kuchni za pomocą koncentratów. Inną, szczególną strawą jest tak zwana „manna", odpowiednik naszego chleba. Jest ona szczególnie popularna na gwiazdolotach, podczas podróży kosmicznych, ponieważ łatwo się ją kondensuje i jest wysoce odżywcza. Zawiera podstawowe składniki odżywcze i może stanowić kompletne pożywienie przez wiele miesięcy. Podstawowym produktem „manny" jest pszenica oraz owies, a wygląda jak konsystencja waty z cukru, lecz w formie granulowanej. Na ogół je się ją za pomocą płaskich szczypiec, które spełniają podobną rolę jak nasze widelce. Innym produktem konsumpcyjnym jest napój zwany hydromelem. Napój ten jest koloru żółtawego i ma smak wody z miodem.

Jeśli mieszkańcy nie zakładają kombinezonów, to ubierają się w długie, różnokolorowe szaty w stylu arabskim. Kolorystyka ubrania jest dobierana według kolorów aury danego osobnika. Drgania kolorów są tak dopasowane, aby były w harmonii z barwami aury. W ten sposób ma się wrażenie, że dana szata tworzy niesamowity urok emanujący od jej właściciela.

Długość życia mieszkańców TJehooba jest nieograniczona. Żyją tak długo jak chcą. Mogą nawet żyć miliony naszych ziemskich lat. Ich fizyczne ciała są zawsze młode, ponieważ w razie potrzeby mogą regenerować komórki wszystkich swoich oraganów bez końca.

Cywilizacja w konstelacji Centaura

Wojenne zawieruchy liriańskich cywilizacji spowodowały różne migracje oraz kolonizacje innych planet w Galaktyce. Oprócz wcześniej wymienionych kosmicznych kultur, ze względu na niezwykłe przejścia i trudności w osiągnięciu równowagi, trzeba także opisać cywilizację rozwijającą się na jednej z planet w konstelacji Centaura. Ludzie z tej planety, w systemie Alfa Centaurii, zwanej Bakaratini oraz ich koleje losu mają niezwykłe znaczenie dla pierwszych ziemskich cywilizacji.

Planeta Bakaratini

Zgodnie z przekazami cywilizacji TJehooba zawartymi w „Misji" M. Desmarqueta, planetę tę, wielkości Marsa, zamieszkiwały dwie ludzkie rasy. Wcześniej osiedlona, rasa żółta, i nieco później, rasa czarna. Żółta rasa była podobna do dzisiejszych Mongołów, a czarna o grubych wargach, płaskich nosach, oraz kręcących się włosach, do Murzynów z Nowej Gwinei i nieco do Aborygenów z Australii. Czarni wraz z Żółtymi zasiedlili planetę Bakaratini około 8 milionów lat temu. Po pewnym czasie obie rasy uzyskały bardzo wysoki poziom technologiczny. Ludziom żyło się wygodnie, pracowali osiągając dobrobyt.

Jak to bywa z cywilizacjami ludzkimi, w końcu ogarnia ich pragnienie zakosztowania smaku „ciemności" i posmakowania „złego". Zaczęli dużą wagę przywiązywać do pieniędzy, które dla jednych oznaczały władzę, a dla drugich, tych mądrzejszych, wygodne życie. Pracowali przeciętnie 12 godzin w tygodniu. Tydzień na Bakaratini składał się z sześciu dni po 21 godzin. Bardziej niż duchowa, pociągała ich materialna strona istnienia. Jednocześnie pozwolili się wodzić za nos grupie polityków i biurokratów, dokładnie tak, jak to się dzieje obecnie na Ziemi. Przywódcy mamili masy czczą gadaniną. Kierowani przez żądzę władzy, pragnieniem pieniędzy oraz pychą, prowadzili całe narody do upadku. Stopniowo, dwie wielkie rasy zaczęły czuć do siebie zawiść.

W końcu zaczęli się tak nawzajem nienawidzić, że nastąpiła katastrofa…

Posiadając po obu stronach bardzo zaawansowaną broń, wzajemnie się wyniszczyli. W odróżnieniu od naturalnych klęsk żywiołowych, które nachodzą każde cywilizacje, społeczeństwa na Bakaratini zgotowały sobie własną „apokalipsę", za pomocą wojny nuklearnej. Była ona na tak dużą skalę, że cała planeta pogrążyła się w ciemności, a temperatura opadła do minus 40 stopni Celsjusza. Ludność była niszczona nie tylko przez promieniowanie radioaktywne. Zimno i brak żywności dopełniały reszty. Z 7 miliardów Czarnych i 4 miliardów Żółtych przeżyło katastrofę zaledwie 150 tych pierwszych, i 85 drugich. Byli to ludzie, przeważnie ocaleni w podziemnych schronach. Wobec braku żywności doszło do kanibalizmu, co jeszcze bardziej zredukowało ich liczebność. Miesiące spędzane w ciemnościach oraz intensywne zimno zmusiło ich w końcu do szukania ratunku na zewnątrz. Czarni zaryzykowali pierwsi. Nie znaleźli prawie żadnych drzew ani roślin, nie wspominając już o zwierzętach. Grupa, która wyszła ze schronów w górach, pierwsza zaznała kanibalizmu. Brak żywności powodował, że kiedy umierali najsłabsi, pozostali ich jedli. W końcu doszło do najgorszego i zaczęli

się nawzajem zabijać. Inna czarna populacja znajdowała się przy brzegu oceanu. Udało się im przetrwać jedząc to, co jeszcze żyło na planecie i nie uległo zbytniemu skażeniu. Były to mięczaki, ryby i kraby. Uzyskiwali nieskażoną pitną wodę dzięki bardzo sprytnym instalacjom umożliwiającym jej wydobycie z głębokich warstw. Wielu z nich oczywiście umierało na wskutek śmiercionośnego promieniowania oraz spożywania zatrutego pokarmu. Bardzo podobny przebieg walki o przetrwanie wystąpił na terytorium żółtej rasy.

Obie rasy rozmnażały się nie zawsze według naturalnych „wzorców", ponieważ pojawiały się noworodki ze straszliwie zniekształconymi głowami lub szpetnymi, cieknącymi ranami. Ludzie ci ponosili wszystkie skutki promieniowania radioaktywnego. Gdy 150 lat później ich liczebność zwiększyła się do około 200 tysięcy, zaczęli się ponownie organizować.

W tym czasie zaczęła im dyskretnie pomagać wysoko-rozwinięta inna rasa ludzka, żyjąca w wyższej wibracyjnie rzeczywistości fizycznej, pochodząca z cywilizacji TJehooba. Rasa ta jest bardzo wysoko rozwiniętą duchowo cywilizacją i jak wspomniałem, żyjąca w wyższym wymiarze. Często spełnia rolę opiekunów i obserwatorów takich destrukcyjnych cywilizacji i w pewnych momentach interweniuje z ukrycia, pomagając w odbudowie zniszczonych populacji.

Pierwsza pomoc dla Bakaratini była realizowana w formie dostarczenia żywności, aby wyeliminować kanibalizm. Następnie, zostały wybite zmutowane, potworne owady zagrażające bezpośrednio ludzkim niedobitkom. Był to gatunek owada, podobny do naszej modliszki, który w wyniku samorzutnej mutacji spowodowanej przez promieniowanie, rozrósł się do gigantycznych proporcji. Mierzył około ośmiu metrów wysokości i stał się niezwykle niebezpieczny dla ludzi. Nie mając swego naturalnego wroga, który by ograniczył jego populację, szybko się rozmnażał. Wprowadzono także z powrotem zwierzęta domowe, rośliny oraz drzewa, które w przeważającej części istniały przed katastrofą nuklearną.

TJehooba udzielała im pomocy i porad na drodze telepatycznej i widowiskowych objawień…

W końcu, po upływie kilkuset lat planeta wyglądała podobnie jak przed katastrofą.

Pozostały tylko pustynie świadczące o nuklearnych wojnach…

150 tysięcy lat później, nastąpił gwałtowny rozwój technologiczny umożliwiający podróże kosmiczne. Na szczęście ludzie wyciągnęli nauczkę z popełnionych błędów i osiągnęli także wysoki rozwój psychiczny i duchowy. Objawiło się to zawarciem silnych więzów przyjaźni między dwiema rasami i zapanował na planecie pokój. Po dłuższym czasie, dokładnie 1.350.000 lat temu, uczeni stwierdzili, że ich planeta w bardzo krótkim czasie nie będzie nadawała się do życia i postanowili znaleźć inną do skolonizowania.

Powód tego był bardzo prosty. Ich glob ziemski oziębiał się od wnętrza i w ciągu 500 lat byłby nie do zamieszkania. Wygasało wewnętrzne słońce planety. Postanowiono zrealizować exodus na młodszą planetę tej samej kategorii, to znaczy o podobnej wibracji.

Po wielu obserwacjach i badaniach zwrócili swoją uwagę na nasz Układ Słoneczny. W kręgu ich zainteresowań znalazł się, już zamieszkany Mars i jak sądzili bezludna Ziemia.

Losy cywilizacji planety Aremo

Aby przejść do historii powstawania cywilizacji ziemskich nie można pominąć, tragicznych losów ludzi pochodzących z planety Aremo. Dokładnie nie jest w przekazach TJehooba – „Misja" wymienione położenie tego świata, ale wszystko wskazuje na to, że planeta Aremo znajduje się w systemie Syriusza B. Wiadomo tylko, że planeta orbitowała w podwójnym układzie, tak, że na niebie tego globu było nieraz widać dwa słońca. Bardzo możliwe, że jest to ta trzecia planeta, licząc od białego karła, która po katastrofie całego układu, była skolonizowana jako druga. Natomiast znana jest nam historia upadku tej cywilizacji. W burzliwej historii tej ludzkiej rasy był moment skutecznej próby kolonizacji Ziemi przez ich przedstawicieli, z powodu przeludnienia swej planety. Miało to miejsce około 250 000 lat temu. Planeta Aremo jest prawie dwa razy większa od Ziemi. Rok na Aremo trwa 295 dni po 27 godzin. W czasach swej świetności znajdowały się na niej kanały rzeczne, sztuczne jeziora, budowle w kształcie sześcianu i olbrzymie aglomeracje miejskie podobne do tych z Nowego Jorku czy Sydney. Gigantyzm budowlany był skutkiem przeludnienia, do którego dopuścili się ludzie z Aremo. W pewnym momencie wystąpiły problemy społeczne, które przekształciły się w zbrojne starcia i nuklearną wojnę.

Około 150 lat temu, cywilizacja ta, z dnia na dzień zniknęła pozostawiając po sobie zniszczenia i promieniowanie. Po pewnych wahaniach średnia temperatura planety wzrosła do 38º C, co stworzyło świetne warunki do wzrostu populacji insektów. Planetę opanowały olbrzymie owady, które na wskutek radiacji rozrosły się do monstrualnych wielkości. Stały się codziennym zagrożeniem dla niedobitków, walczących z chorobą popromienną. Karaluchy o długości dwóch metrów i wysokości 80 centymetrów, swoim wyglądem mogły przerazić każdego. Ale ich duża ilość była gorsza od pandemii. Do tego jeszcze rozmnożyły się czerwone mrówki wielkości krowy, które poruszały się z szybkością galopującego konia. Żuchwy takiej mrówki miały długość ludzkiego ramienia.

Cywilizacja TJehooby mając przed sobą wizję kompletnej zagłady tego społeczeństwa, ilekroć wizytowała planetę w celach badawczych, systematycznie niszczyła te wstrętne stworzenia za pomocą swojej technologii. Ich kontrola, między innymi, polegała i polega do dnia dzisiejszego na sprawdzaniu stężenia radioaktywnego. Ludzie przed katastrofą nuklearną byli podobni do dzisiejszych Polinezyjczyków, tylko o nieco większym wzroście. Mężczyźni średnio mierzyli 180 centymetrów wzrostu, a kobiety 160 centymetrów. Mieli ciemne włosy, piękne czarne oczy i lekko-brązową skórę. Po wojnie rasa została na wskutek chorób popromiennych niesłychanie zdeformowana i okaleczona. Na porządku dziennym był widok ludzi z powykręcanymi członkami, z monstrualnie dużymi uszami i ze źle gojącymi się ranami. U większości wystąpił zanik genitaliów. Aby uratować swoją rasę, niektórzy mężczyźni zdolni do rozmnażania spełniali rolę rozpłodowych ogierów. Uratowały się natomiast bez większych deformacji świnie i żółte psy. Nieliczni ludzie przeżyli wojnę nuklearną w schronach i w jaskiniach.

Przodkowie tej wyniszczonej rasy byli także przodkami niektórych ziemskich ras, gdy około 250.000 lat temu zaludnili oni ziemski kontynent…

Najważniejsze gwiazdy i planety Drogi Mlecznej oraz ich rozmiary w porównaniu do Słońca – Il. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7

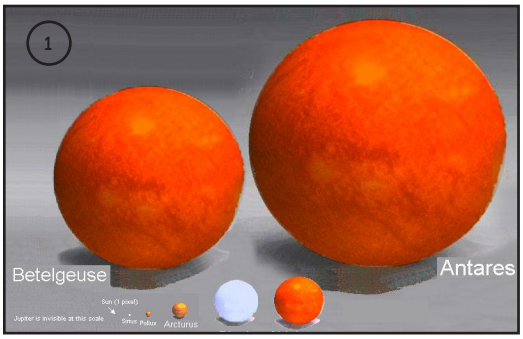

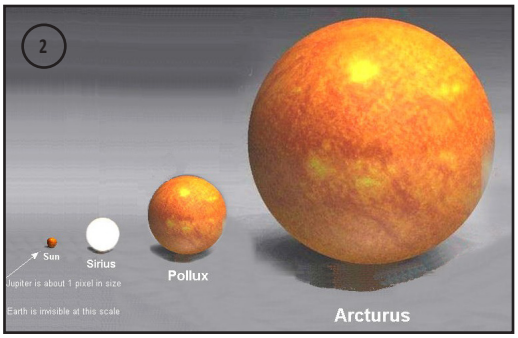

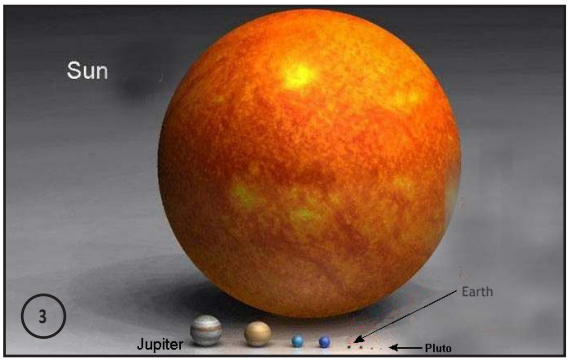

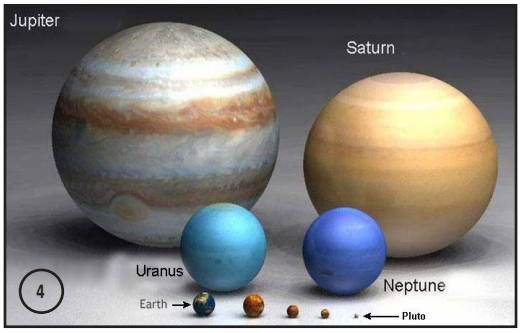

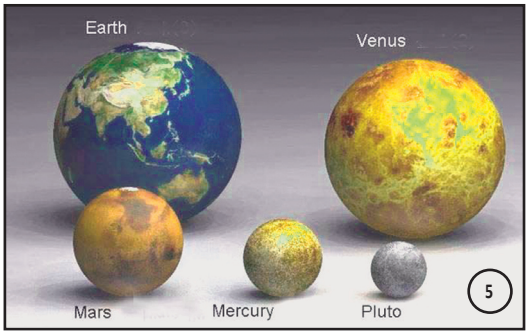

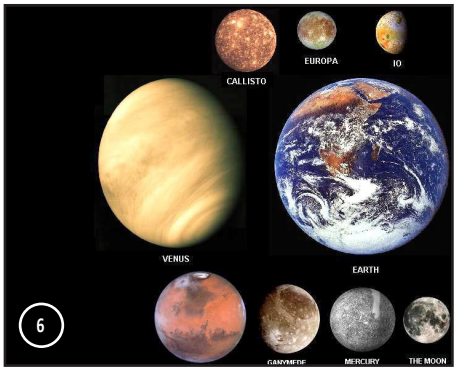

Wizerunki przypominające Felinian i Karian w mitologiach starożytnych kultur

Il. 8. Symol Re – Ra.

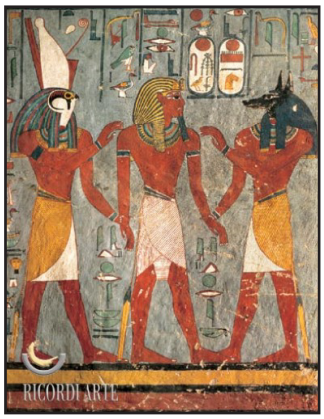

Il. 9. Ramzes I i bogowie.

Il. 10. Symbol Horusa.

Il. 11. Ptakopodobny bóg egipski.

Il. 12. Sekhmet.

Il. 13. Bastet.

Il. 14. Thot.

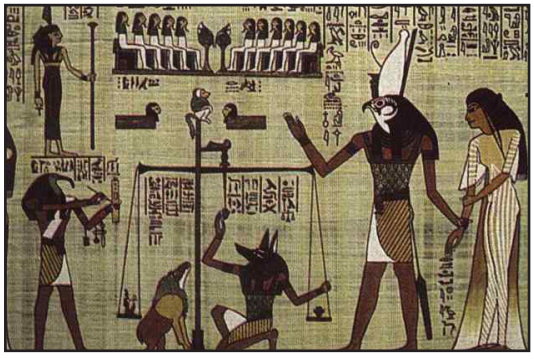

Il. 15. Sąd Ozyrysa. Ważenie serca.

Il. 16. i 17. Ptakopodobne istoty z Sumeru.

Il. 18. Mitologiczne wyobrażenie ptakopodobnych istot przez Azteków. Aztecki przedstawiciel Zakonu Rycerzy Orłów.

Ilustracje do rozdziału: Plejady

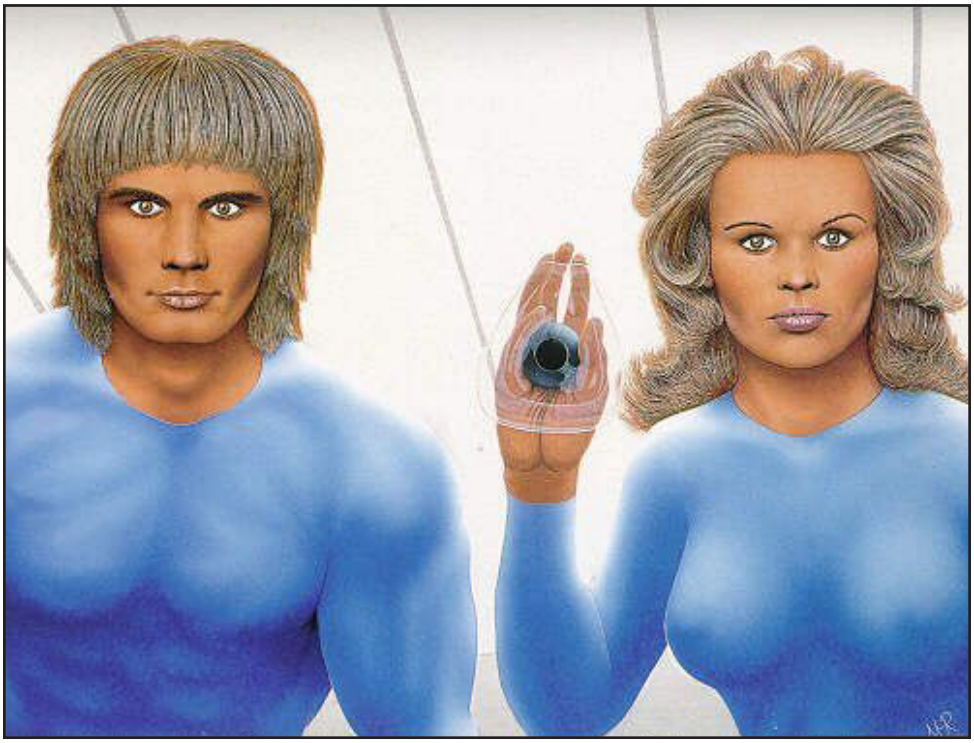

Il. 19. Plejadianie w.g. opisu kontaktowców – wizja artysty.

Il. 20 i 21. Podobizna Plejadianki Sjemjaze, która przez szereg lat kontaktowała się ze Szwajcarem Billy Meierem. Cechą charakterystyczną niektórych ras z planety Erra są niżej usytuowane, nieco większe niż u Ziemian, uszy. Po prawej zdjęcie Asket, towarzyszki Semjaze.

Ilustracje do rozdziału: Nibiru

Il. 22. Symbol Nibiru według starożytnych.

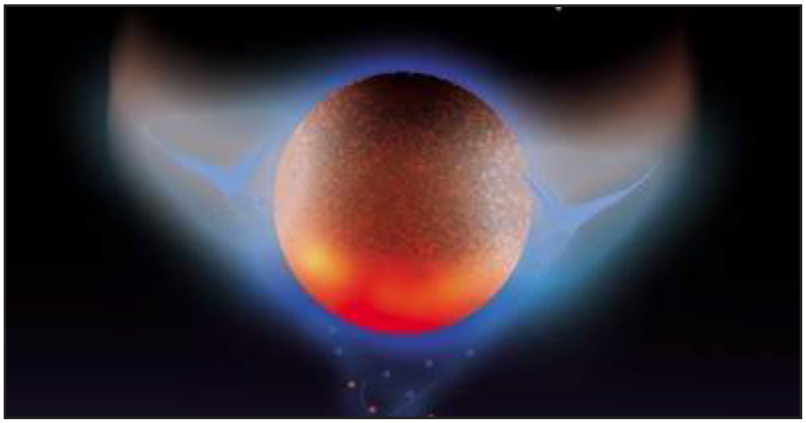

Il. 23. Wizja artysty według przekazów ezoterycznych.

Il. 24 i 25. Domniemane zdjęcie Planety X i po prawej dziennikarz Barbato.